

ODBIÓR ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY I JEGO KULTUROWE KONTEKSTY

Raport z badania uczestników
Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016

Raport jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Narodowego Centrum Kultury oraz Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego. Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści - pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej i wskazania Narodowego Centrum Kultury oraz Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego jako właścicieli praw do tekstu. Treść licencji jest dostępna na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>.

Warszawa, grudzień 2016

Projekt badawczy: *Odbiór Światowych Dni Młodzieży i jego kulturowe konteksty. Badanie uczestników Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016*

Zespół badawczy: dr Sławomir Mandes, , dr Maria Rogaczewska, Jonathan Scovil, Andrzej Wichrowski, Wojciech Wilk

Koncepcja badań : dr Tomasz Kukołowicz, dr Sławomir Mandes, dr Maria Rogaczewska, ks. dr Wojciech Sadłoń sac i dr Mateusz Werner

Zarządzanie projektem badawczym i przygotowanie raportu końcowego na podstawie opracowań zespołu badawczego: Sławomir Nowotny (Fundacja PAIDEIA)

Obsługa organizacyjna i logistyczna projektu: Anna Kozak

Wywiady pogłębione (indywidualne i zbiorowe) prowadziły: Anna Drelich, Anna Kozak, Katarzyna Lewandowska, Barbara Mroz, Luiza Organek, Maria Rogaczewska i Magdalena Smak

Copyright © by Narodowe Centrum Kultury & Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego

Badania zrealizowała Fundacja PAIDEIA na zlecenie Narodowego Centrum Kultury oraz Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego.

Spis treści

Wprowadzenie	4
1. Tło projektu i metodologia	5
2. Motywy uczestnictwa w ŚDM i oczekiwania z nimi związane. Typologia uczestników ŚDM	8
3. Tożsamości i postawy uczestników ŚDM. Tożsamość religijna a tożsamość narodowa	22
4. Przekonania uczestników ŚDM o własnym wizerunku w oczach społeczeństwa polskiego	31
5. Doświadczenia uczestnictwa w ŚDM i hierarchia ich ważności	35
6. Wpływ uczestnictwa w ŚDM na postawy i duchowość młodych ludzi.....	46
7. Oceny ŚDM w wymiarach: społecznym, kulturowym i duchowym.....	51
8. Kulturowo-religijne uwarunkowania odbioru ŚDM przez młodych Polaków.....	55
9. Obraz Polski jako organizatora ŚDM w prasie zagranicznej.....	58

Wprowadzenie

Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016 były wydarzeniem nadzwyczajnym z wielu powodów. Wyjątkowa była jego skala – wzięły w nich udział osoby z blisko 200 krajów, a w Mszy Połania 31 lipca 2016 roku uczestniczyło przeszło 2,5 mln osób. Szczególne było miejsce – Kraków, miasto Jana Pawła II, który zapoczątkował Światowe Dni Młodzieży w 1985 roku. Bezprecedensowa była skala przygotowań oraz stopień zaangażowania instytucji publicznych, które podjęły wyjątkowe środki ostrożności w celu zapewnienia bezpieczeństwa uczestników. Okoliczności te nie mogły ująć uwadze badaczy wrażliwych na rytm życia społecznego, kulturalnego i religijnego w Polsce.

Niniejszy raport jest efektem współpracy dwóch instytucji o odmiennych zadaniach: Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego stawiającego w centrum swoich zainteresowań życie religijne oraz Narodowego Centrum Kultury aktywnie działającego w obszarze badań kultury. W okresie przygotowań do Światowych Dni Młodzieży 2016 Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego zwrócił się do Narodowego Centrum Kultury z inicjatywą wspólnego przeprowadzenia badań odbioru ŚDM przez ich uczestników oraz światowe media. Koncepcję badania odbioru ŚDM 2016 jako fenomenu religijnego Narodowe Centrum Kultury wzbogaciło o dodatkowe założenia badawcze. W efekcie powstał projekt badawczy, którego celem stała się wieloaspektowa analiza zjawiska oparta na szerokim spektrum danych empirycznych. Tak sformułowana koncepcja badania została zlecona do realizacji Fundacji PAIDEIA.

Efekty badania są dla nas powodem do satysfakcji. Dzięki owocnej współpracy z Komitetem Organizacyjnym ŚDM Kraków 2016, który umożliwił dotarcie z ankietą do pielgrzymów zagranicznych z 20 najliczniej reprezentowanych w Krakowie krajów, udało się nam zapytać ich zarówno o kwestie religijności, jak i o opinie na temat postrzegania Polski i Polaków oraz polskiej kultury. Pouczające były dla nas spotkania z pielgrzymami i wolontariuszami polskimi, których postawa jest wyrazem energii, entuzjazmu i niespożytych sił w realizacji celu, jakim było wspólne świętowanie młodych chrześcijan z całego świata. Mamy nadzieję, że ten raport przybliży Czytelnikowi i pomoże lepiej zrozumieć fenomen nie tylko tegorocznych, ale też organizowanych w innych miejscach globu, Światowych Dni Młodzieży.

ks. dr Wojciech Sadłoń

dyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego

dr Mateusz Werner

zastępca dyrektora Narodowego Centrum Kultury

1. Tło projektu i metodologia

TŁO PROJEKTU

Zapoczątkowane w latach osiemdziesiątych XX wieku Światowe Dni Młodzieży (ŚDM) gromadzą katolicką młodzież z całego świata i odbywają się co 2-3 lata w wybranych miastach na różnych kontynentach. Stanowią cykl największych wydarzeń z udziałem młodzieży na świecie.

Oprócz masowości, ŚDM cechuje złożony charakter (Gebhardt 2008), łączący elementy o różnym, nieraz odrębnym charakterze: religijnym, kulturowym (interkulturowym), ludycznym i turystycznym. Przez to ŚDM to istotny fenomen społeczny, będący nie tylko przejawem globalnych przemian społecznych i religijnych, lecz także wyznaczającym kierunek tych przemian, tym bardziej że dotyczy młodego pokolenia (Rymarz 2007).

Fakt, że ŚDM w 2016 zostały zorganizowane w Polsce (kraju post-komunistycznym), który podlegał w ciągu ostatnich 25 lat szybkiej transformacji (Mariański 2001; Sztompka 1996) na różnych poziomach, stworzył niepowtarzalną okazję do badania przemian kulturowych zachodzących zarówno na poziomie globalnym jak i w obrębie szeroko rozumianej kultury na poziomie lokalnym. Wydarzenie to jest bowiem przestrzenią wyzwalałą ukryte na co dzień elementy kultury i stanowi dogodny moment do lepszego zrozumienia zachodzących procesów.

CEL BADANIA:

Przyjęto, że badanie mające na celu charakterystykę odbioru ŚDM oraz wskazanie kulturowych uwarunkowań tego odbioru pozwoli odpowiedzieć na następujące szczegółowe pytania badawcze:

1. Jakie motywy skłaniają młodych ludzi do uczestnictwa w ŚDM i jakie oczekiwania pielgrzymi wiążą z nimi;
2. Jakie elementy tożsamości i postaw młodych Polaków ujawniają ŚDM? Jak wśród polskich uczestników tożsamość religijna łączy się z tożsamością narodową?
3. Jak – w opinii polskich uczestników – postrzegane są Światowe Dni Młodzieży przez polskie społeczeństwo? Jaki – w przekonaniu polskich uczestników – jest wizerunek ich samych w oczach społeczeństwa polskiego?
4. Na czym polega doświadczenie uczestnictwa w ŚDM? Jakie rodzaje doświadczeń są najważniejsze?
5. Jak uczestnictwo w ŚDM wpływa na postawy i duchowość młodych ludzi?
6. Jak uczestnicy oceniają Światowe Dni Młodzieży pod względami: społecznym, kulturowym i duchowym?
7. Jakie są kulturowo-religijne uwarunkowania odbioru ŚDM przez młodych Polaków?

ORGANIZACJA I METODOLOGIA BADAŃ:

1. *Analiza danych organizatorów: skala uczestnictwa w ŚDM, zasięg geograficzny* (Sławomir Nowotny)

Analiza ilościowa struktury zbiorowości uczestników zarejestrowanych przez organizatorów miała na celu określenie skali uczestnictwa polskiej młodzieży w poszczególnych diecezjach (Dni w Diecezjach) oraz w spotkaniu z papieżem w Krakowie. Analiza objęła dane uzyskane z dwóch źródeł:

- Komitetu Organizacyjnego ŚDM w Krakowie – dane dotyczące grup uczestników w wydarzeniach krakowskich w dniach 25 – 31 lipca 2016;
- Krajowego Biura Organizacyjnego ŚDM przy Krajowym Duszpasterstwie Młodzieży Konferencji Episkopatu Polski – dane o uczestnikach Dni w Diecezjach.

2. *Badanie jakościowe zarejestrowanych uczestników ŚDM* (dr Sławomir Mandes)

W celu pogłębionego rozpoznania motywów planowanego uczestnictwa i oczekiwań wobec ŚDM, w okresie Dni w Diecezjach poprzedzających ŚDM w Krakowie, przeprowadzono 40 pogłębionych wywiadów indywidualnych z przyszłymi pielgrzymami w pięciu diecezjach: tarnowskiej (woj. podkarpackie, wysoka religijność); drohiczyńskiej (woj. podlaskie, wysoka religijność); warszawskiej i warszawsko-praskiej (średnia i niska religijność, woj. mazowieckie); szczecińsko-kamieńską (niska religijność, woj. zachodniopomorskie). W każdej diecezji respondentów dobierano w dwóch rodzajach parafii: wiejskiej i miejskiej. Wywiady były rejestrowane z użyciem dyktafonów a ich nagrania spisane do celów analizy.

3. *Badanie sondażowe zarejestrowanych uczestników ŚDM* (dr Sławomir Mandes)

Polscy uczestnicy ŚDM zarejestrowani za pośrednictwem oficjalnego portalu www.krakow2016.com zostali objęci badaniem sondażowym techniką ankiety elektronicznej (CAWI). Przebiegło ono w dwóch etapach:

- I. W dniach 9 – 25 lipca przeprowadzono pierwszy sondaż (*ankieta przed ŚDM*); respondenci pozyskani za pośrednictwem liderów grup pielgrzymkowych; list zapraszający do udziału w badaniu wysłany został pocztą elektroniczną do liderów wszystkich zarejestrowanych grup pielgrzymów z Polski (wszystkie diecezje)¹; w liście wyjaśniono cele i okoliczności badania oraz podano link do ankiety internetowej z prośbą o jego przesłanie wszystkim członkom danej grupy. Dodatkowo zaproszenie do udziału w ankiecie zostało umieszczone na portalu Facebook. Uzyskano łącznie 3142 ankiety wypełnione przez uczestników ŚDM z Polski.

Pierwsza ankieta zawierała pytania odnoszące się do sytuacji rodzinnej, motywacji udziału w ŚDM i oczekiwań wobec nich, tożsamości religijnej i narodowej respondentów oraz pytania metryczkowe.

- II. W dniach 26 sierpnia – 11 września przeprowadzono drugi sondaż (*ankieta po ŚDM*); linki do drugiej ankiety internetowej zostały wysłane wprost do respondentów pierwszej ankiety, którzy wyrazili w niej zgodę na ponowny kontakt i podali swój adres mailowy. W tym etapie uzyskano łącznie 1089 wypełnionych ankiet.

4. *Badanie dziennikowe z wywiadem po miesiącu* (Jonathan Scovil)

Osoby, z którymi prowadzono indywidualne wywiady pogłębione przed ŚDM, były po wywiadzie prośzone o prowadzenie dzienniczka w trakcie swego udziału w wydarzeniach. Zgodę wyraziło 31 osób; każda z nich otrzymała dyktafon oraz instrukcję prowadzenia dzienniczka. Na przełomie sierpnia i września badacze ponownie odwiedzili te osoby w celu przeprowadzenia krótkiego wywiadu podsumowującego ich doświadczenia w ciągu miesiąca, który upłynął od ŚDM, oraz odebrania dyktafonów z nagranyymi dzienniczkami. Zarejestrowane dzienniczki oraz wywiady zostały poddane transkrypcji, która stanowiła materiał do analizy jakościowej.

5. *Badanie jakościowe wolontariuszy* (dr Maria Rogaczewska)

Zostało przeprowadzonych 12 zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI) z polskimi wolontariuszami, którzy pomagali przybyłym pielgrzymom zagranicznym podczas tzw. Dni w Diecezjach, zwanych też Dniami Misyjnymi w Diecezjach (dalej: DwD), odbywających się przez cały tydzień przed centralnymi wydarzeniami ŚDM w Krakowie, czyli w trzecim tygodniu lipca 2016. Ponadto, w dwóch wywiadach fokusowych w Krakowie uczestniczyli też wolontariusze z programu „Wolontariat Plus”,

¹ Dzięki uprzejmości pracowników Departamentu Rejestracji i Przyjęcia Pielgrzymów w ramach współpracy zespołu badawczego z Komitetem Organizacyjnym ŚDM w Krakowie list (i późniejsze przypomnienie) został rozesłany bezpośrednio z konta pocztowego KO ŚDM. Zespół badawczy pragnie w tym miejscu podziękować za tę współpracę, która umożliwiła realizację badania.

którzy obsługiwali centralne wydarzenia w Krakowie, byli m.in. odpowiedzialni za logistykę na krakowskich dworcach oraz za tworzenie portalu Góra Dobra. Wywiady prowadzono w pięciu diecezjach objętych pozostałymi modułami badań jakościowych: drohiczyńskiej, szczecińsko-kamieńskiej, tarnowskiej, warszawskiej i warszawsko-praskiej, a ponadto w krakowskiej. W każdej diecezji przeprowadzono po dwa wywiady grupowe. Wywiady były nagrywane na dyktafon, a materiałem do analiz były transkrypcje nagrań.

6. *Analiza treści przekazu w prasie zagranicznej na temat ŚDM i Polski* (Wojciech Wilk)

Dokonano przeglądu dwudziestu tytułów prasowych pochodzących z siedmiu krajów, obejmującego wszystkie wydania z okresu od 01.07.2016 a 15.08.2016 pod kątem artykułów dotyczących Polski związku ze Światowymi Dniami Młodzieży.

2. Motywy uczestnictwa w ŚDM i oczekiwania z nimi związane.

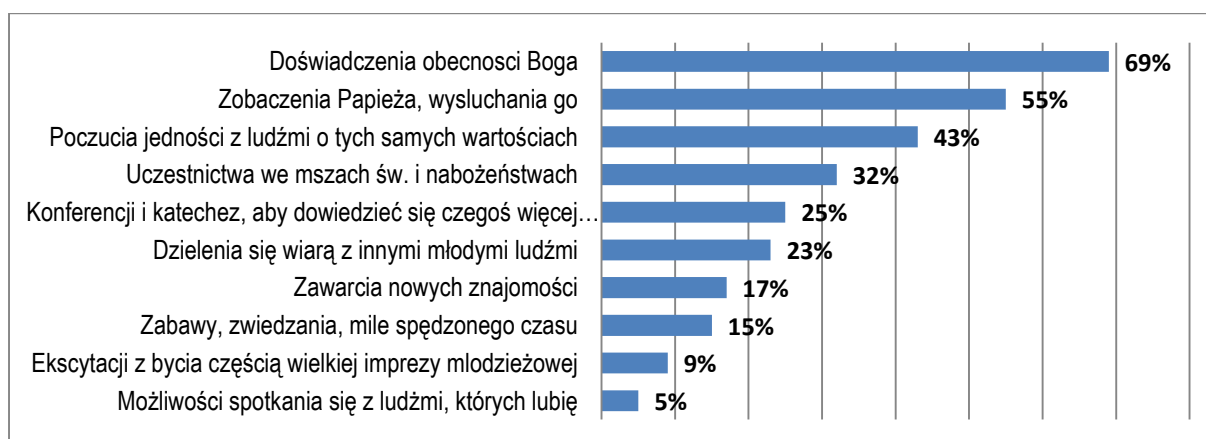
Typologia uczestników ŚDM

Obraz motywacji do uczestnictwa w ŚDM oraz oczekiwań i spodziewanych korzyści można odtworzyć przede wszystkim na podstawie pierwszej z dwóch ankiet internetowych oraz wywiadów pogłębionych, przeprowadzonych w trakcie Dni w Diecezjach, bezpośrednio przed ŚDM w Krakowie. W kwestionariuszu sondażowym badani byli pytani: czego najbardziej oczekują od ŚDM, co lub kto wpłynął na decyzję udziału oraz jakich korzyści spodziewają się z udziału w tym wydarzeniu.

Czego oczekują jadąc na Światowe Dni Młodzieży?

Najczęściej w odpowiedziach pojawiało się oczekiwanie *doświadczenia obecności Boga*, co wskazuje na dominujący dla uczestników sens tego wydarzenia – sens zdecydowanie religijny, wręcz metafizyczny. Dwa kolejne miejsca zajęły z kolei oczekiwania bliższe ludzkiemu wymiarowi uczestnictwa w życiu Kościoła: *zobaczenie Papieża, wysłuchania go* oraz *poczucia jedności z ludźmi o tych samych wartościach*. Można powiedzieć, że odpowiedzi te układają się w triadę celów spotkania: Bóg – Jego ziemski Namiestnik – Lud Boży.

Wykres 1: Czego najbardziej oczekujesz od ŚDM?



UWAGA: Badani mogli wybrać trzy odpowiedzi, dlatego częstości nie sumują się do 100%

Z wykresu 1 wynika, że cele o charakterze towarzysko-rekreacyjnym miały dla uczestników ŚDM znacznie mniejsze znaczenie. Także w wywiadach jakościowych (IDI) w wypowiedziach spontanicznych ten rodzaj motywacji pojawiał się dość rzadko. Szczególnym aspektem, nieobecnym w kwestionariuszu ankiety, przywoływanym zaś spontanicznie przez młodych w wywiadach indywidualnych jest wielonarodowy charakter wydarzenia i możliwość spotkania ludzi z innych krajów. Dla niektórych jest to atrakcyjne ze względów kulturowych:

Ostatnio dosyć dużo podróżowałam po świecie. I jakaś taka chęć zobaczenia, jak inni ludzie sobie żyją, myślę i tak dalej, we mnie powstała. I dzięki Światowym Dniom Młodzieży mogę poniekąd sprawdzić to, zaspokoić swoją chęć [M_25_WA_m];

Uwielbiam kontakt z innymi ludźmi. Przede wszystkim z młodymi ludźmi, ja się cieszę, jak mogę porozmawiać w innym języku z nimi, włoski, angielski, cokolwiek [K_19_SZ_m];

Uwielbiam języki i nie potrafiłabym sobie wyobrazić życia bez języków. Szczególnie bez niemieckiego, dlatego też postanowiłam wziąć udział w Światowych Dniach Młodzieży, pomóc jako wolontariuszka, w szczególności grupom niemieckim [K_20_SZ_m].

U innych pojawia się też wzgląd na wspólnotę wiary w tej wielonarodowej masie ludzi:

Tam będzie młodzież z całego świata, więc można też spotkać ludzi, którzy poglądami są podobni do nas, którzy też wyznają tę wiarę w Chrystusa i też przyjechali, żeby wspólnie z innymi się też grupowo pomodlić [M_18_SZ_m];

Złączenie się z tą całą młodzieżą z całego świata we wspólnej modlitwie [M_23_WA_w].

Wreszcie atrakcyjność znalezienia się w wielkiej wspólnotcie wiernych – nieważne, jakiej narodowości, ważne że młodych – wynikać może z poczucia osamotnienia we własnym, mało religijnym otoczeniu:

[Chcę] spotkać też jakichś ludzi, ludzi wierzących, bo w szkole, to tak naprawdę osób wierzących jest...nie mogę powiedzieć, że jest mało, ale jest dużo ludzi takich, jakby to powiedzieć, wierzących, ale antykościelnych [M2_16_TA_m];

Chcę po prostu, chcę jechać, zobaczyć młodych ludzi, którzy jakoś żyją wiarą, wiążą swoje życie z Chrystusem i z Ewangelią i trochę polepszyć swoje samopoczucie, bo często czuję się sam... Jeśli chodzi o przynależność religijną, jakkolwiekby to nazywać, o jakieś sprawy duchowości [M_23_DR_w].

Tak więc, mimo że większość kolegów i koleżanek osób badanych, jak większość Polaków, to ochrzczeni katolicy, niektórzy młodzi uczestnicy ŚDM mają poczucie, że z powodu zaangażowania religijnego, przez to, że wiara stanowi istotny element ich życia, są w swojej grupie rówieśniczej raczej na marginesie (więcej na ten temat napisano w rozdziale omawiającym tożsamość religijną).

W wywiadach pogłębionych pojawiała się też dodatkowa okoliczność podjęcia decyzji o wyjeździe do Krakowa, wynikająca z kontekstu – wywiady były prowadzone krótko po zamachu w Nicei, a media zwracały uwagę na zagrożenia związane z tak dużą imprezą masową dziejących się na świecie wydarzeń. Niektórzy badani spontanicznie podnieśli tę kwestię, wyrażając przy tej okazji przede wszystkim, że nie boją się zamachów, gdyż pokładają ufność w Bogu:

Bo trochę się baliśmy z moim bratem, żeby jechać, bo dużo moich znajomych nie jedzie. Nie wiem, może trochę się boją. [...] No, ISIS, różnego rodzaju pewnie zamachów, o których wszyscy teraz wokół mówią. [...] Generalnie nie boję się. Wiem, że Bóg jest organizatorem tego przedsięwzięcia, więc się nie boję tego. Może gdzieś z tyłu głowy faktycznie, moja mama wczoraj powiedziała 'może Wy jednak nie jedźcie?'. To sobie pomyślałam, że jest już w ogóle za późno. Ja się na początku bałam zapisać. Jak już się zapisałam, to jestem pełna nadziei i wiem, że wszystko będzie dobrze [K_22_DR_w];

Jadę udowodnić, że jednak chrześcijanie się nie boją jakichś tam zagrożeń albo czegoś, jak to mówią ostatnio w telewizji. [...] zresztą wystarczy zobaczyć ostatnie wydarzenia we Francji, wszystko było spokojnie i dopiero po Euro zaczęły się dziać jakieś dziwne rzeczy. Dużo osób, słyszałem, że zrezygnowało z tego powodu, ponieważ czują się zagrożeni [M_22_TA_m];

Idę tam żeby wyznać wiarę w Jezusa Chrystusa i wielu moich znajomych mówiło 'zamach' i tak dalej, no i mi się z tego śmiać chciało. A ja mówię, no jeżeli jadę tam żeby wyznać moją wiarę... [K_18_WA_m];

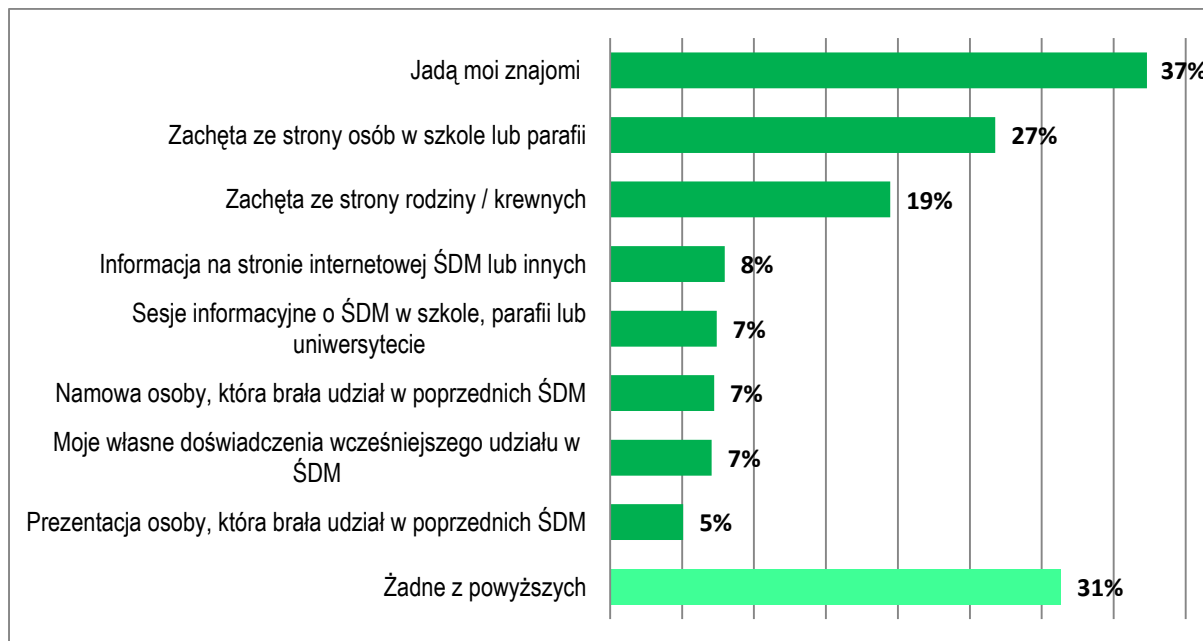
Ludzie mnie straszą, żebym nie jechała na Dni, bo bomba, bo już Arabi przyjadą. To jest tak chore myślenie, ja z tego mam taką... no się cały czas z tego śmieję, bo moi znajomi - niewielu miało pojechać, ale usłyszano to, owo, w te... o tej i o tej godzinie w tej galerii będzie bomba, coś tam, wszyscy się przestraszyli i ... i nie jadą i myślę, że to bardzo błąd jest [K_18_DR_m];

[...] wróć silniejszy. [...] Często niektórzy się pytają, czy się nie boję. Ja mówię, że nie. [...] Ludzie się dzisiaj boją zamachów, jak oglądają telewizję, słuchają radia. Ale mi się wydaje, że nie ma się czego bać. Bo są takie słowa, że 'gdy Bóg z nami, to któż przeciwko nam' [M_17_DR_w].

Co lub kto miał wpływ na decyzję udziału w ŚDM?

Fakt, że motywacje typu społecznego mają stosunkowo małe znaczenie w porównaniu z tymi bardziej religijnymi, nie oznacza, że na decyzję o wyjeździe nie miały wpływu osoby lub informacje z otoczenia. Przeciwnie – rozkład odpowiedzi prezentowany na wykresie 2 poniżej pokazuje, że ponad jedna trzecia badanych w ankiecie internetowej przed ŚDM przyznaje, że na ich decyzję wpłynął fakt, że jadą ich znajomi, a blisko połowa została zachęcona przez osoby z najbliższego otoczenia. Stosunkowo niewielką rolę natomiast odegrały w tych decyzjach formy celowej komunikacji w przestrzeni publicznej (Internet, sesje informacyjne) oraz świadectwa osobiste.

Wykres 2: Co lub kto wpłynął na Twoją decyzję, aby wziąć udział w ŚDM?



Jakkolwiek ilościowo „zachęta ze strony rodziny/krewnych” nie jest imponująca, to z wypowiedzi w wywiadach pogłębionych wynika, że bywa to dość istotny element przekazu wiary i praktyk w rodzinie. Niekiedy oparty na doświadczeniu rodziców z udziału w ŚDM w Częstochowie w 1991 roku:

Od dawna było czekanie na te zapisy i tak dalej. Pamiętam jak było ogłoszone, że Światowe Dni Młodzieży w 2016 r. będą w Polsce w Krakowie. Ja byłam akurat tutaj w domu [...] u siebie na górze w pokoju i to usłyszałam, rodzice byli na dole. Właśnie usłyszałam to i poleciałam na dół równocześnie z mamą ja jej powiedziałam, że jadę do Krakowa a ona mi powiedziała, że mam jechać do Krakowa. To było oczywiste [K_21_DR_m];

Rozmawiałam z mamą i ona była na pierwszych w Polsce, tych co były w dziewięćdziesiątym którymś roku, nie pamiętam, ale były w Polsce Światowe Dni Młodzieży i ona tam była. No i właśnie tak mi opowiadała, że to takie wspaniałe przeżycie [K_21_WA_m];

Rodzice mi opowiadali o tym, że takie spotkanie z papieżem to jest niesamowite przeżycie [M_18_WA_w].

Niekiedy rodzice wręcz zastępują młodych ludzi w decyzjach o udziale w ŚDM:

[...] w końcu tak, suma summarum mama namówiła, najpierw mnie, potem mojego brata. Bo on też do końca nie chciał [K_22_DR_w];

W sumie to nie interesowałam się nigdy tym wcześniej. Ten pomysł jest od roku. Słyszałam, bo moja Mama jest bardzo religijną osobą i to ona mnie tak pcha w kierunku Kościoła [K_18_WP_m].

Z ostatniego cytatu można wnosić, że nie wszyscy uczestnicy ŚDM wzięli w nich udział pod wpływem wewnętrznej religijnej motywacji – motywacja bywała religijna, lecz bardziej mamy niż przyszłego pielgrzyma.

W rozkładzie przedstawionym na wykresie 2 zwraca uwagę, że dla 31% badanych żadna z okoliczności wymienionych w pytaniu nie miała wpływu na decyzję o udziale w ŚDM. W wywiadach pogłębionych pojawiły się wypowiedzi mogące wskazywać, że niektórym młodym ludziom nie była potrzebna zewnętrzna zachęta. Dla części bowiem sam fakt organizacji Światowych Dni Młodzieży w Polsce i wynikająca z tego łatwość uczestnictwa były wystarczającym impulsem do realizacji dość oczywistej potrzeby:

Jak usłyszałem, że w końcu są w Polsce, stwierdziłem, jak można nie pojechać? Ostatnio było głośno bodajże o tych Światowych Dniach Młodzieży w Rio, wszyscy mówili, jak to fajnie było i tak dalej i sobie myślę: kurczę, u nas teraz będą robić, to też pasuje pojechać. No to takie, można powiedzieć, małe święto [M_20_TA_w];

Zawsze w sumie chciałam pojechać, tylko nigdy nie było, odkąd się urodziłam w 1995 roku, to jeszcze nie miałam okazji. A że jest w Polsce, to mówię – czemu nie? [K_21_SZ_w].

Niekiedy ta zachęta „okazyjnością” łączyć się może z zasadniczą motywacją religijną – potrzebą odpowiedzi na wezwanie Boga. Tak ujął to jeden z młodych ludzi:

[...] jeśli mam taką możliwość tak blisko uczestniczenia, że to jest tak na wyciągnięcie ręki. Jeśli ja chcę łaski Pana Boga, która dała mi tę możliwość, jeśli ja z niej nie skorzystam, to nie mógłbym się pogodzić ze sobą, z własnym sumieniem. Jeśli mam możliwość uczestniczenia w takim pięknym dziele, to chcę tę możliwość wykorzystać. Nie chcę później powiedzieć, że żałuję [M_19_DR_m].

Graniczną postacią ten rodzaj motywacji przyjął chyba u osób, dla których udział w ŚDM w Krakowie był tak oczywisty, że trudno im odpowiedzieć na pytanie *dlaczego?*:

Dla mnie to było takie oczywiste. Bo nawet tu u nas w diecezji jest organizowany taki zjazd młodzieży, w którym doświadczyłem takiej bliskości Boga. Dla mnie to było oczywiste, że pojadę [M_17_DR_w];

Powiem szczerze, że takiej decyzji, że jadę na ŚDM to nie podjęłam nigdy... Tak teraz o tym myślę. Nie miałam takiego wyboru: jechać albo nie jechać. Po prostu przyjechałam, że to zrobię [K_18_TA_w].

Na jakie korzyści z udziału w ŚDM liczą?

Spodziewane przez badanych korzyści z udziału w ŚDM także zdominowane są przez aspekty religijne i to w trzech – wydaje się istotnych z religijnego punktu widzenia – wymiarach: osobistej relacji z Bogiem, poczucia tożsamości katolickiej oraz zgodności sposobu życia z zasadami wiary. Połączenie tych trzech aspektów, które uzyskały najwyższe (przekraczające 50%) liczby wskazań, tworzy obraz dość pełnego i dojrzałego traktowania wiary katolickiej przez młodych Polaków, wybierających się na spotkanie w Krakowie. Można zaryzykować hipotezę, że ten wynik kwestionuje dość częste przekonanie o płytkości i „rytualizacji” wiary Polaków, tym bardziej zaś o skłonności młodych ludzi do religijnej indyferencji. I nawet jeśli przyjąć, że sami respondenci byli wyczuleni na ten drugi stereotyp (o czym dokładniej mowa w rozdziale o tożsamości katolickiej) i tym chętniej wybierali odpowiedzi przeczące mu, to fakt takiej „obrony czynnej” świadczy o żywotności młodego Kościoła w Polsce.

Wykres 3: Jakie korzyści przyniesie Ci udział w ŚDM?



UWAGA: Badani mogli wybrać trzy odpowiedzi, dlatego częstości nie sumują się do 100%

Z oczekiwaniami „religijnych korzyści” wskazanymi w ankiecie internetowej współbrzmia wypowiedzi spontaniczne badanych w wywiadach pogłębionych, gdzie oczekiwania są wyrażone w postaci powodów, którymi badani kierowali się w decyzji o udziale w ŚDM:

[Jadę] żeby być bliżej Pana Boga. Wydaje mi się, że jeśli będzie nas tyle osób, gdzieś tam w tle będzie rozbrzmiewać hymn ŚDM i tak naprawdę nie będziemy myśleć o niczym więcej. Nie będziemy myśleć o jakichś problemach, o tym, co musimy zrobić jutro. Tak naprawdę będziemy tylko my i Pan Jezus. I nic więcej [K_20_TA_w];

Żeby zbliżyć relację z Bogiem, poprawić swoją wiarę, bo na pewno jest to dobra okazja [M2_16_TA_m];

Spotkać się przede wszystkim z Panem Bogiem, który jest istotą tego spotkania [K_16_TA_w];

Też pogłębienie swojej wiary, bo zawsze można bardziej pogłębić się w wierze. I to, żeby pogłębić się w wierze, to mi na tym zależy, bo wiara mi przynosi szczęście i przez wiele lat mi pomagała [M_18_WA_w];

Chcę zobaczyć, jak to jest, może poczuć się głębiej w swojej wierze, wynagrodzić Panu Bogu to wszystko, co do dzisiaj mam [M_18_DR_w].

Wracając do odpowiedzi na pytania ankiety internetowej, warto zauważyć, że czwarta pod względem częstości odpowiedź: *mam nadzieję miło spędzić czas* wydaje się kwestionować przypuszczenie, że poważne przeżywanie wiary, poszukiwanie relacji z Bogiem i pragnienie życia według Jego zasad to wśród młodych ludzi raczej wyjątek, rodzaj dziwactwa, które musi wiązać się z nienaturalną w tym wieku powagą i nieumiejętnością cieszenia się życiem. Tymczasem okazuje się, że wielu młodych przeżywa w ten sposób swą wiarę w radości. Za prawdziwością tej hipotezy może przemawiać to, że oczekiwanie korzyści w postaci „miło spędzonego czasu” występuje u około połowy (dokładnie między 48,8% a 53,9%) respondentów wybierających każdą z trzech pierwszych odpowiedzi. Pokazano to w tablicy 1, zawierającej odsetki osób mających nadzieję na miłe spędzenie czasu w grupach oczekujących bliższych relacji z Bogiem, umocnienia swej katolickiej tożsamości oraz zbliżenia swego życia do zasad wiary:

Tablica 1: Współwystępowanie oczekiwań korzyści z udziału w ŚDM

Jak sądzisz, jakie korzyści przyniesie Ci udział w ŚDM?	Mam nadzieję, że spędzę miło ten czas		
	Wskazano	Nie wskazano	Ogółem (100%)
Będę miał bliższe relacje z Bogiem \ z Jezusem	50,2%	49,8%	2137
Umocni się moje poczucie tożsamości katolickiej	53,9%	41,1%	1974
Moja wiara i życie będą sobie bliższe: będę bardziej zgodnie żył z tym, w co wierzę	48,8%	51,2%	1827

UWAGA: Badani mogli wybrać trzy odpowiedzi, dlatego częstości nie sumują się do 100%

Oczywiście nie dla wszystkich „miłe spędzenie czasu” musi wiązać się z wiarą; niektórzy mają na myśli raczej aspekty czysto ludyczne lub ich połączenie z religijnymi:

Będzie rozrywka, będziemy mieli czas dla siebie na jakieś zabawy. Będzie w porządku. Byle było wszystko sprawnie i w spokoju [M_20_WA_m];

[Oczekuję] na pewno dobrej zabawy [M_17_DR_w];

Po prostu chciałam na dłużej pojechać. Lubię wyjeżdżać, lubię wycieczki. Moje koleżanki wiem, że nie za specjalnie były zainteresowane Światowymi Dniami, więc dla nich byłoby atrakcją zwiedzanie Krakowa, a dla mnie połączenie tych dwóch rzeczy [K_24_WP_m].

Segmentacja uczestników ŚDM

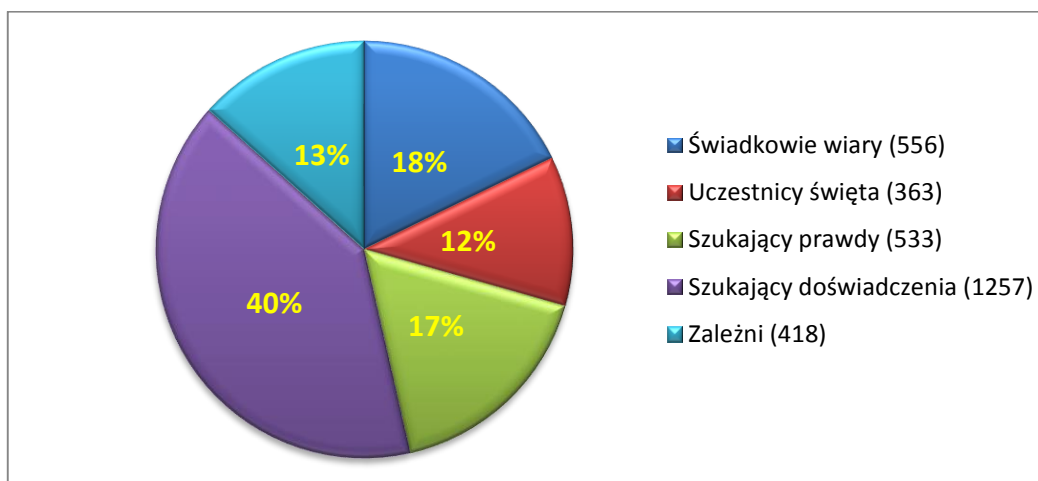
Na podstawie rozkładów odpowiedzi na trzy omawiane w tym rozdziale pytania ankiety internetowej – dotyczące motywacji, oczekiwanych korzyści oraz zachęt do udziału w ŚDM – dokonano segmentacji badanych. Najważniejszym czynnikiem różnicującym wyłonione segmenty są oczekiwania związane z ŚDM – zarówno w kontekście wydarzeń, uczestnictwa w tym zgromadzeniu, jak i spodziewanych jego efektów czy korzyści. Motywy te możemy podzielić na związane z doświadczeniem religijnym, doświadczeniem obecności Boga, wiedzą dotyczącą wiary i bycia w Kościele, a także relacji z innymi ludźmi – zarówno w sensie relacji społecznych, towarzyskich, jak też uczestnictwa we wspólnocie religijnej i kontaktu z przywódcami religijnymi (przede wszystkim Papieżem). Można zredukować te motywy do dwóch wymiarów rozpiętych między parami punktów: (1) doświadczenie religijne – doświadczenie imprezy masowej oraz (2) rozwijanie własnej wiary – dzielenie się wiarą z innymi.

Analiza statystyczna (hierarchiczna analiza skupień) pozycji osób badanych w przestrzeni wyznaczonej przez te wymiary pozwoliła zidentyfikować pięć segmentów uczestników ŚDM:

1. **ŚWIADKOWIE WIARY** jadą do Krakowa, by *uczestniczyć we mszach św. i nabożeństwach, poczuć jedność z ludźmi o tych samych wartościach oraz dzielić się wiarą z innymi młodymi ludźmi*, a zachętę do tego znaleźli przede wszystkim w sobie (*moje własne doświadczenia wcześniejszego udziału w ŚDM*); rzadziej myślą w kategoriach *korzyści z udziału w ŚDM*; to segment, któremu najbliższej do idei ‘wspólnoty wiary’; dominuje tu **motywacja liturgiczno-ewangelizacyjna**;
2. **UCZESTNICY ŚWIĘTA** poszukują przede wszystkim *zawarcia nowych znajomości, możliwości spotkania ludzi, których lubią, zabawy, zwiedzania, miłe spędzonego czasu* a także *ekscytacji z bycia częścią wielkiej imprezy młodzieżowej*; zdecydowali się, bo *jadą ich znajomi*, a także *zachęceni przez rodzinę*; *miłe spędzenie czasu* w trakcie ŚDM jest dla nich *ważną korzyścią*; w tym segmencie dominuje ‘zasada przyjemności’; dominuje tu **motywacja rekreacyjno-towarzyska**;

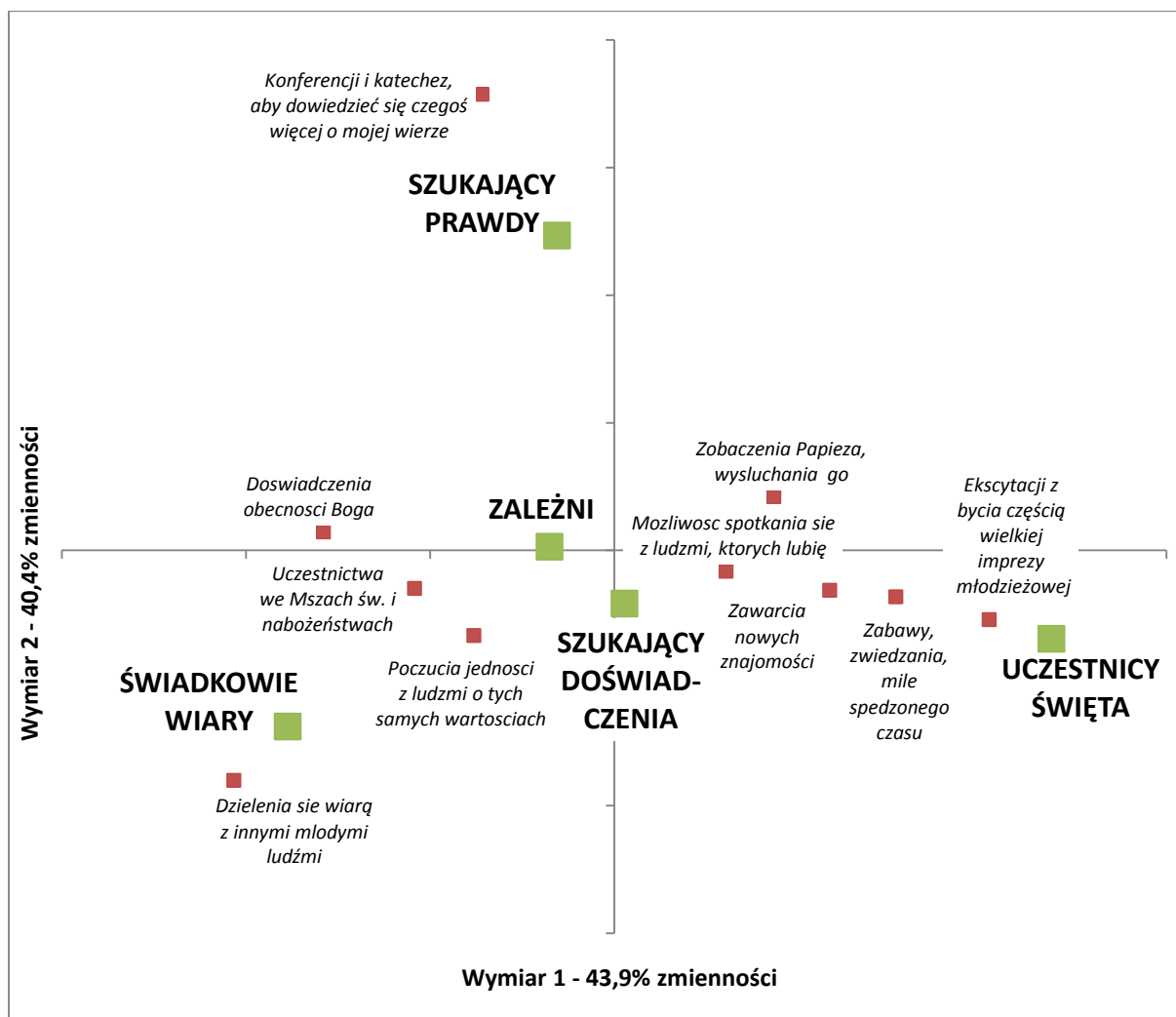
3. **SZUKAJĄCY DOŚWIADCZENIA** jadą do Krakowa, by zobaczyć *Papieża* oraz *doświadczyć obecności Boga*; zwykle nie kierowali się zachętami zewnętrznymi, oczekują natomiast, że udział w ŚDM przyniesie im liczne *korzyści* – o charakterze zarówno religijnym: *zbliżenie swego życia do tego, w co wierzą; bliższe relacje z Bogiem / z Jezusem* oraz *zwiększenie akceptacji katolickich prawd i nauk moralnych*, jak też społecznym: *większe zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości społecznej* oraz *nabranie chęci do zaangażowania się w swojej parafii*; to segment łączący religię z potrzebą ‘działania na rzecz wspólnoty’; dominuje tu **motywacja doświadczenia religijnego**;
4. **SZUKAJĄCY PRAWDY** jadą na ŚDM dla *konferencji i katechez*, aby *dowiedzieć się czegoś więcej o swojej wierze*, oczekują zaś korzyści w postaci *pogłębienia swojego zrozumienia katolickich prawd wiary i nauczania moralnego*; segment skupionych na własnej wierze i przeżywających ją raczej indywidualnie niż we wspólnocie (‘wiara indywidualistów’); dominuje tu **motywacja intelektualna**;
5. **ZAŁĘŻNI** to osoby, które zdecydowały się na udział w ŚDM nie tyle z silnych potrzeb wewnętrznych, co raczej pod wpływem zewnętrznych zachęt: ze strony *osób w szkole lub parafii* lub *osoby, która brała udział w poprzednich ŚDM*, a także pod wpływem źródeł informacji takich jak *sejsje dotyczące ŚDM w szkole, parafii lub uniwersytecie* czy *strony internetowe* – własna ŚDM lub inne; dominuje tu **motywacja zewnętrzna**.

Wykres 4: Udział segmentów w zbiorowości badanej (przy nazwach segmentów podano liczebności)



Odległości między poszczególnymi segmentami a odpowiedziami wybieranymi przez badanych w omawianych tu trzech pytaniach można przedstawić w postaci mapy; poniżej pokazana jest taka mapa dla pytania *Czego najbardziej oczekujesz od ŚDM?*, dla którego dwa określone wyżej wymiary wyjaśniają w sumie ponad 84% zmienności:

Wykres 5: Mapa korespondencji między segmentami a głównymi oczekiwaniami od ŚDM



Poniżej przedstawiono pełniejszą charakterystykę pięciu segmentów, wskazującą dla każdego te jego cechy, które go wyróżniają w sposób istotny statystycznie w porównaniu do ogółu badanych i pozostałych segmentów (na podstawie odpowiedzi na pozostałe pytania ankiety internetowej).

Świadkowie wiary (18%)

Najbardziej charakterystyczne dla segmentu Świadków wiary są oczekiwania związane z uczestnictwem w ŚDM. Częściej niż pozostałe segmenty oczekują oni dzielenia się wiarą z innymi młodymi ludźmi (76%), poczucia jedności z ludźmi o tych samych wartościach (57%) oraz uczestnictwa we mszach i nabożeństwach (49%). Aspekt dzielenia się wiarą jest tutaj najważniejszy. Tę odpowiedź wskazało 76% członków tego segmentu, trzy razy więcej niż ogół badanych. W grupie Szukających doświadczenia odsetek ten wynosił 15%, w grupie Zależnych 23%, zaś w grupach Uczestników święta oraz Szukających prawdy nie wskazał go praktycznie nikt.

Kolejną ważną charakterystyką tej grupy jest to, że nie przyjechali oni żeby zobaczyć czy wysłuchać Papieża. W grupie Świadków wiary zaledwie 16% wskazało możliwość zobaczenia Papieża, podczas gdy ogółem było to 55%, a w grupie Szukających doświadczenia 77%. Zupełnie nie interesuje ich towarzyski aspekt czy ŚDM jako impreza masowa (co jest ważne dla Uczestników święta i w pewnych

aspektach dla Szukających doświadczenia). Rzadko też wskazują możliwość dowiedzenia się czegoś o wierze jako element zachęcający do przyjazdu na imprezę – podczas gdy ten element jest ważny dla Szukających prawdy.

Kolejną wyróżniającą cechą tego segmentu są niskie oczekiwane korzyści. Wszystkie stwierdzenia dotyczące korzyści z udziału w ŚDM zaznaczali oni rzadziej niż ogół badanych. Świadkowie wiary na ŚDM jadą, by świadczyć i dawać świadectwo.

Świadkowie wiary to najstarsi uczestnicy ŚDM, połowa z nich jest starsza niż 23 lata, 43% ma 26 lat lub więcej. Rozkład płci w tym segmencie jest taki jak w całej próbie: dwie trzecie stanowią kobiety. Rzadziej niż pozostali mieszkają z rodzicami lub rodzeństwem, częściej niż ogół mieszkają sami (12%) lub z niespokrewnionymi dorosłymi osobami (17%) – co w dużej mierze wynika zapewne z ich wieku.

Co piąty Świadek wiary brał już udział w ŚDM – w Madrycie, Kolonii, w roku jubileuszowym w Rzymie, ale także w Częstochowie. Co trzecia osoba w tym segmencie jest liderem lub liderką grupy (znacznie częściej niż w innych segmentach), nieco częściej niż ogół jadą na ŚDM z grupą inną niż grupa parafialna, szkolna, wywodząca się z ruchu, czy grupa rodzinno-koleżeńska. W pytaniu o to, co wpłynęło na ich decyzję o wyjeździe, wskazują mniej odpowiedzi niż pozostali. Wyróżniającym się u nich czynnikiem jest jednak doświadczenie wcześniejszego uczestnictwa.

Są to osoby bardzo związane z wiarą. Częściej niż pozostali deklarują wiarę w Boga (99% do 97% wśród ogółu), częściej też uczestniczą we mszach i nabożeństwach (57% z nich uczestniczy częściej niż raz w tygodniu). Na tle innych grup wyróżnia ich pewność, że osobiste przekonania religijne powinny być spójne z nauczaniem Kościoła (80% nie zgadza się ze stwierdzeniem *„Można wybierać swoje przekonania religijne bez konieczności akceptowania wszystkich podstawowych nauk twojej religii”* – w grupie wszystkich badanych odsetek ten wynosił 72%). Silniejsze niż u pozostałych jest w nich przekonanie dotyczące absolutyzmu moralnego – 68% nie zgadza się ze stwierdzeniem, że *„Nie istnieją żadne raz na zawsze ustalone zasady pozwalające odróżnić dobro od zła”*. Deklarują swobodę ujawniania swojej wiary w sytuacjach publicznych.

Zasadniczo nie różnią się od ogółu w pytaniach o to, jak ważne są dla nich różne aspekty katolicyzmu, ale nieco częściej niż ogół wskazują, że ważne są dla nich katolickie nabożeństwa. Nieco częściej niż ogół odrzucają stwierdzenie, że *ważne jest to, jak ktoś żyje a nie to, czy jest katolikiem*. Można tylko przypuszczać, że dla nich „bycie katolikiem” nie oznacza jednak czysto formalnej przynależności do Kościoła, dającej „świadectwo moralności”; przeciwnie – jako „świadkowie wiary” uznają zapewne, że katolik postępuje właściwie. Waga, jaką przywiązują do wiary katolickiej, ujawnia się też w tym, że 73% z nich (w porównaniu z 66% wśród ogółu) uważa, że katolicyzm powinien odgrywać większą rolę w kulturze Polski. Podobnie jak Zależni, częściej niż inne segmenty deklarują, że spotkali się z niechęcią ze strony innych z powodu swojej religii oraz z uwagami, że *„nie powinni uzewnętrzniać swojej wiary”*. Może na to wpływać z jednej strony ich bardziej otwarte okazywanie swej wiary (co stwarza więcej okazji do takich incydentów), z drugiej jednak także ich większa wrażliwość w kwestiach religijnych, powodująca i większą „czułość pomiarową” ich percepcji, i dłuższą pamięć takich epizodów. Jeśli ta hipoteza jest trafna, można też przypuszczać, że u Zależnych podobne efekty pamiętania epizodów niechęci wynikają także z wrażliwości na kwestie własnej tożsamości religijnej, związanej jednak – w przeciwieństwie do pewnych słuszności swej wiary Świadków – z ich poczuciem niepewności w roli katolików.

Uczestnicy święta (12%)

Dla Uczestników święta najważniejszy jest aspekt towarzyski udziału w ŚDM. Najczęściej ze wszystkich segmentów, dwa razy częściej niż ogół i niemal dziesięć razy częściej niż Świadkowie wiary wskazują oni motyw *zawarcia nowych znajomości* (39%). Niemal cztery razy częściej niż ogół wskazują *możliwość spotkania się z ludźmi, których lubią* (19%).

W pozostałych segmentach motyw *ekscytacji z bycia częścią wielkiej imprezy młodzieżowej* wskazuje mniej niż pięć procent osób, w tym segmencie wskazało go 58%. Niemal połowa z nich (47%, najwięcej ze wszystkich segmentów) swoje oczekiwania wiąże z *zabawą i miłym spędzaniem czasu*.

Z kolei motywy religijne są dla nich mało ważne. *Uczestnictwo w mszach i nabożeństwach* wskazywali dwa razy rzadziej niż ogół (15%, najmniej ze wszystkich), *udział w konferencjach i katechezach, dowiadывanie się więcej o katolicyzmie* pięć razy rzadziej niż ogół (5%), zaledwie 3% z nich wskazało *chęć dzielenia się wiarą z innymi ludźmi*.

Choć połowa z nich deklaruje, że po ŚDM będzie miało bliższe relacje z Jezusem (wobec 68% ogółem), a nieco ponad połowa, że udział w ŚDM umocni ich poczucie tożsamości katolickiej (54% wobec 63% ogółem), to jednak głównym motywem udziału jest *nadzieja, że mile spędzą czas* – to oczekiwanie wskazała co trzecia osoba należąca do tego segmentu.

Na tle innych segmentów wyróżnia ich również to, że do wyjazdu zachęcali ich rodzice (30%). Co drugi Uczestnik święta wskazuje, że na ŚDM jadą jego lub jej znajomi.

Uczestnicy święta to najmłodszy segment – połowa z nich ma nie więcej niż 18 lat. Siedmiu z ośmiu członków tego segmentu mieszka z którymś z rodziców (najwyższy odsetek ze wszystkich). Jest to najbardziej męski segment – 43% z nich to mężczyźni (wobec 33% ogółem). Nie uczestniczyli dotychczas w ŚDM, a na tegoroczne przyjechali zazwyczaj z grupą parafialną.

W kontekście przekonań religijnych segment Uczestników święta to segment najbardziej wątpliwy. Co dziesiąta osoba w tym segmencie deklaruje, że nie wierzy w Boga albo nie jest tego pewna. Najrzadziej ze wszystkich uczestniczą w mszach i nabożeństwach, jednak różnica nie jest istotna statystycznie. Istotnie rzadziej niż inne segmenty wskazują natomiast, że uczestniczą w nabożeństwach częściej niż raz w tygodniu (25% wobec 41% wśród ogółu).

Uczestnicy święta to osoby najbardziej liberalne religijnie. Częściej niż co czwarta osoba w tym segmencie uważa, że *można wybierać swoje przekonania religijne bez konieczności akceptowania wszystkich podstawowych nauk swojej religii*, a więcej niż jedna trzecia sądzi, że *nie istnieją żadne raz na zawsze ustalone zasady pozwalające odróżnić dobro od zła* (wśród ogółu odpowiednio: 17% i 25%).

Częściej niż pozostałe segmenty wskazują, że nie zdarzyły im się sytuacje bycia wśród osób wrogich ich religii lub w sytuacji, kiedy ktoś robił rzeczy niezgodne z ich religią. Ponad połowa z nich wskazała, że w mijającym roku nie doświadczyli niechęci ze względu na ich wiarę (wśród ogółu 40%). Jedynie co czwartej osobie z tego segmentu zdarzyło się w mijającym roku, że zwrócono im uwagę, by mniej okazywali swoją wiarę.

O ile częściej niż pozostałe segmenty zgadzają się ze stwierdzeniem, że *ważniejsze jest ludzkie postępowanie niż to, czy ta osoba jest katolikiem* (62% wobec 52% ogółem i 48% w grupie Świadków wiary) o tyle do stwierdzeń dotyczących katolicyzmu odnoszą się z rezerwą. Rzadziej niż pozostałe segmenty zgadzają się ze stwierdzeniami, że *katolicyzm zawiera więcej prawdy niż inne religie, bycie katolikiem*

to ważna część ich tożsamości czy że sakramenty to ważna część ich relacji z Bogiem. Rzadziej niż pozostałe segmenty wskazują, że *ważne są dla nich nabożeństwa katolickie* (63% wobec 80% wśród ogółu i 85% w segmentach Świadków wiary i Zależnych).

Są także bardziej sceptyczni w odniesieniu do roli katolicyzmu w Polsce. Jedynie połowa (wobec 66% ogółem) osób z tego segmentu zgadza się ze stwierdzeniem, że *katolicyzm powinien odgrywać większą rolę w kulturze Polski*.

Szukający prawdy (17%)

Szukający prawdy to grupa tych, którzy pragną *pogłębienia zrozumienia prawd wiary* (54%, podobnie jak Zależni, więcej niż pozostałe segmenty). Wszyscy oczekują *konferencji i katechez, aby dowiedzieć się więcej o wierze* – tę odpowiedź, jako jedną z trzech wybrały wszystkie osoby z tego segmentu (100%), podczas gdy wśród ogółu badanych wskazywała ją co trzecia osoba, a wśród Uczestników święta i Szukających doświadczenia jedynie 5%. Dla Szukających prawdy chęć pogłębienia wiary jest tym, czym dla Świadków wiary chęć dzielenia się wiarą z innymi. Szukający prawdy nie mają jednak tej ostatniej potrzeby – chęć dzielenia się wiarą wskazała zaledwie jedna na 533 osoby z tego segmentu. Podobnie jak Uczestnicy święta, nie mają oni potrzeby pocucia jedności z ludźmi o tych samych poglądach. Podobnie jak Świadkowie wiary nie mają potrzeby zawierania nowych znajomości. Na ŚDM jadą dla własnego rozwoju religijnego i pogłębienia własnej wiary i wiedzy.

W odniesieniu do wyjazdu na ŚDM zachęta ze strony innych, fakt, że jadą znajomi czy spotkania informacyjne nie były dla nich czynnikami motywującymi. Nie oczekują takich efektów, jak *zwiększenie własnego zaangażowania na rzecz parafii lub sprawiedliwości społecznej*. Rzadziej niż ogół liczą na to, że na ŚDM *miło spędzą czas* (39%). Podobnie jak wszyscy liczą, że *ich wiara i życie będą bardziej spójne* czy że *zblizną się do Boga*.

Szukający prawdy to segment starszy od Uczestników święta, nieco starszy od Zależnych, w podobnym wieku co Szukający doświadczenia i młodszy od Świadków wiary: połowa osób w tym segmencie ma mniej niż 21 lat. Proporcje płci nie różnią się od ogółu, kobiety stanowią 70%. Nie różnią się też od ogółu tym, z kim mieszkają, ale częściej niż Uczestnicy święta mieszkają z małżonkami, a rzadziej niż Świadkowie wiary z rodzicami. Demograficznie są podobni do Szukających doświadczenia.

Jest to drugi, po Uczestnikach święta, segment osób wątpiacych, jednak częstotliwość ich uczestnictwa w mszach i nabożeństwach jest podobna jak ogółu (i częstsza niż Uczestników święta). Ich opinie dotyczące religii są podobne jak ogółu badanych: zaledwie 15% jest zdania, że *można wybierać swoje przekonania religijne*, 24%, że *nie istnieją raz na zawsze ustalone zasady pozwalające odróżnić dobro od zła* (w obu przypadkach mniej niż Uczestnicy święta). Nie czują się ani bardziej ani mniej nękani z powodu swojej religii, nie deklarują się jako osoby szczególnie konformistyczne czy nonkonformistyczne w kontekście zachowań niezgodnych z religią. W przeżywaniu swojej religijności nie różnią się od ogółu – dla około 90% *ważna jest tożsamość katolicka* i to, aby *młodsze pokolenia dojrzewały w wierze*. 92% uważa, że *katolicyzm jest ważną częścią kultury Polski*, a 32% - że *aby być dobrym Polakiem trzeba być katolikiem*. Te odsetki są zbliżone do częstości odpowiedzi ogółu i raczej wyższe niż u Uczestników święta.

Tak więc tym, co różni segment Szukających prawdy od pozostałych, jest ich ciekawość wiary, chęć poznania nauk kościoła, i to raczej indywidualnie niż we wspólnocie.

Zależni (13%)

O ile dla Świadków wiary najważniejszym czynnikiem skłaniającym do udziału w ŚDM jest dzielenie się wiarą z innymi, dla Uczestników święta motywy towarzyskie, zaś dla Szukających prawdy chęć pogłębienia i poszerzenia swojej wiary, o tyle dla osób należących do segmentu Zależnych tym motywem było pragnienie *doświadczenia obecności Boga* (73%) oraz *zobaczenie i wysłuchanie Papieża* (56%). Częściej niż Świadkowie wiary, Uczestnicy święta i Szukający doświadczenia chcą *dowodziwać się o wierze* (28%), częściej niż Uczestnicy święta, Szukający prawdy i Szukający doświadczenia (rzadziej jednak niż Świadkowie wiary) chcą *dzielić się wiarą z innymi* (23%). Połowa z nich (więcej niż Uczestnicy święta, Szukający prawdy i Szukający doświadczenia) liczy na *poczucie jedności z ludźmi o podobnych wartościach*.

Zależni to segment, który charakteryzuje częstsze wskazywanie, że różne źródła informacji miały wpływ na ich decyzję o udziale w ŚDM. To w tym segmencie są osoby, które wskazują stronę internetową, udział w spotkaniach informacyjnych, prezentacje lub rozmowy z osobami, które brały udział w ŚDM, jako motywy przyjazdu, podczas gdy w pozostałych segmentach w ogóle nie wskazywano tych czynników.

Pytani o oczekiwane korzyści z udziału w ŚDM, częściej niż pozostałe segmenty liczą na *poprawę relacji z Bogiem* (80%, najwięcej ze wszystkich segmentów), *umocnienie poczucia tożsamości katolickiej* (72%), *wzmocnienie zgodności życia z wiarą* (71%, najwięcej ze wszystkich segmentów), *pogłębienie zrozumienia prawd wiary* (59%, więcej niż Świadkowie wiary, Uczestnicy święta i Szukający doświadczenia). Zależni częściej niż Świadkowie wiary, Uczestnicy święta i Szukający prawdy liczą na *zwiększenie swojego zaangażowania na rzecz sprawiedliwości społecznej, zaangażowanie się w parafii oraz zwiększenie akceptacji katolickich prawd i nauk moralnych*. I choć ranking tych oczekiwań jest generalnie podobny jak u Świadków wiary, Szukających prawdy i Szukających doświadczenia, Zależni spodziewają się więcej korzyści – wskazali średnio cztery ich kategorie (Uczestnicy święta 3, Szukający prawdy 3,2 odpowiedzi). Można zaryzykować przypuszczenie, że jest to miara ufności w pożytki z udziału w ŚDM.

Choć mediana wieku Zależnych wynosi 19 lat, tyle ile segmentu Uczestnicy święta, o tyle średnia jest wyższa – 22,3 roku (u Uczestników święta 20). W tym segmencie skośność rozkładu wieku jest największa: jakkolwiek jest tu wielu młodych (40% ma nie więcej niż 18 lat), jednak jest także dość długi „ogon” starszych. Młodzi Zależni mieszkają z rodzicami i rodzeństwem oraz mają stosunkowo krótszy staż edukacyjny – pod tymi względami „młodszy” od nich są tylko niż Uczestnicy święta. Przy czym o ile Uczestnicy święta to segment z najwyższym udziałem mężczyzn (43%), o tyle wśród Zależnych mężczyzn jest najmniej (28%).

Na ŚDM do Krakowa przyjechali najczęściej z grupą parafialną (61%), albo z grupą wywodzącą się z ruchu (14%). Co czwarta osoba z tego segmentu jest liderem grupy, z którą przyjechała. Najrzadziej ze wszystkich segmentów uczestniczyli wcześniej w ŚDM.

Częściej niż ogół wskazują *sakramenty jako ważny element relacji z Bogiem*, również częściej niż ogół deklarują, że *ważne są dla nich Adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa różańcowa*. Bliżsi są w tym Świadkom wiary niż Szukającym doświadczenia i oczywiście częściej tak deklarują niż Uczestnicy święta. Zależni nie wyróżniają się swymi odpowiedziami na pytania dotyczące doświadczenia katolicyzmu czy roli katolicyzmu w Polsce, jednak częściej niż Uczestnicy święta, Szukający prawdy czy Szukający doświadczenia *doświadczały niechęci motywowanej religijnie*. Częściej też deklarują, że *zwracano im uwagę by mniej uzewnętrzniali swoją wiarę*.

Najmocniej ich wyróżniają duże oczekiwania, duża ufność w korzyści z udziału w ŚDM i pojawiająca się w różnych pytaniach potrzeba bycia w relacji – z innymi uczestnikami, Papieżem, z Bogiem, angażowania się na rzecz innych. Można wnioskować, że Zależni mają oni dość silną potrzebę afiliacji, a bycie z innymi zdaje się mocniej niż u innych wpływać na ich tożsamość. Stąd ta psychologizująca nieco nazwa segmentu.

Szukający doświadczenia (40%)

To najliczniejszy segment – gromadzi 40% badanych. Wobec tej liczebności „ogół” to w dużej mierze oni i łatwo w tej sytuacji pominąć ważne, charakterystyczne dla nich cechy, skoro są do tego ogółu podobni. By uniknąć tego błędu w prezentowanym opisie bardziej będą podkreślane różnice pomiędzy tym segmentem a wcześniej omówionymi niż różnice pomiędzy tym segmentem a ogółem badanych.

To, co wyróżnia Szukających doświadczenia na tle pozostałych segmentów, to cele związane z ŚDM: *doświadczenie obecności Boga* (80%) oraz *chęć zobaczenia i wysłuchania Papieża* (77%). Ich trzecią najczęściej wskazywaną motywacją (42%) była *chęć pocucia jedności z ludźmi o tych samych wartościach*. Dwie pierwsze motywacje wyróżniają ten segment zarówno na tle pozostałych jak i na tle ogółu: oni tam faktycznie pojechali dla Boga i dla Papieża. Zaś trzecia najsilniejsza motywacja, poczucie jedności z ludźmi o tych samych wartościach, plasuje ich pomiędzy pozostałymi segmentami – jest częściej wskazywana niż u Uczestników święta czy Szukających prawdy (około 33%), lecz rzadziej niż u Zależnych (50%) czy Świadków wiary (57%). Na te deklaracje należy jednak patrzeć w zestawieniu z innymi. Szukający prawdy mają bardziej indywidualistyczne motywacje, Uczestnicy święta – towarzyskie. Świadkowie wiary szukają kontaktu z innymi młodymi ludźmi, by dawać świadectwo wiary (76%, podczas gdy u Szukających doświadczenia 15%); Zależni pojechali namówieni przez innych i oczekują najwięcej korzyści ze wszystkich segmentów. Szukający doświadczenia chcą doświadczyć obecności Boga oraz być z ludźmi: zawrzeć nowe znajomości, spotkać ludzi, których lubią, pozawiedzać i spędzić miło czas. Te towarzyskie motywy są słabsze niż u Uczestników święta, ale silniejsze niż w pozostałych segmentach i towarzyszą potrzebom religijnym.

Kiedy mówimy o korzyściach z udziału w ŚDM, ujawnia się potencjał tej grupy. Świadkowie wiary deklarują mało oczekiwanych korzyści, Zależni z kolei wiele. Uczestnicy święta chcą miło spędzić czas, Szukający prawdy dowiedzieć się czegoś o wierze. To, co wyróżnia Szukających doświadczenia to nadzieja na *zwiększenie zaangażowania na rzecz sprawiedliwości społecznej* (18%, więcej niż Świadkowie wiary, Uczestnicy święta, Szukający prawdy), nadzieja na *zwiększenie zaangażowania w swojej parafii* (19%, więcej niż Świadkowie wiary i Szukający prawdy), nadzieja na *zwiększenie akceptacji katolickich prawd i nauk moralnych* (23%, więcej niż Świadkowie wiary i Szukający prawdy, mniej niż Zależni). Oczywiście, to nie są główne motywy. Głównymi, podobnie jak u większości badanych jest pragnienie *bliższej relacji z Bogiem* (72%, więcej niż Świadkowie wiary i Uczestnicy święta, mniej niż Zależni), *umocnienie poczucia katolickiej tożsamości* (66%, więcej niż Świadkowie wiary, Uczestnicy święta i Szukający prawdy, mniej niż Zależni), *większa spójność życia i wiary* (61%, więcej niż Świadkowie wiary i Uczestnicy święta, mniej niż Zależni) i nadzieja na *miłe spędzenie czasu* (53%, więcej niż Świadkowie wiary i Szukający prawdy). Jednak te prospołeczne motywy – zarówno w kontekście sprawiedliwości społecznej, jak i zaangażowania w działania parafii – wyróżniają ich na tle reszty. Ciekawe jest zestawienie Szukających doświadczenia i Szukających prawdy: ci drudzy szukają wiedzy o zasadach wiary, ci pierwsi – akceptacji zasad. Być może odbija się tu w pewnej mierze przeciwstawienie dwóch rodzajów poszukiwań: *fides quaerens intellectum* i *intellectus quaerens fidem*.

Osoby w tym segmencie mają średnio 23 lata (choć połowa ma mniej niż 21 lat). Jak w całej próbie, dwie trzecie stanowią kobiety, jedną trzecią mężczyźni. Trzy czwarte z nich mieszka z co najmniej jednym z rodziców. Są już na tyle dorośli, że mieli szansę uczestniczyć we wcześniejszych ŚDM – 4% osób z tego segmentu było w 2011 roku w Madrycie. Na tegoroczne ŚDM pojechali najczęściej z grupą parafialną (57%), co czwarta osoba, która pojechała z grupą była liderem lub liderką tej grupy.

W sytuacjach konfliktowych są mniej wytrwali w swojej wierze niż Świadkowie wiary, ale też deklarują, że rzadziej zdarzają im się sytuacje, w których byli krytykowani za okazywanie swojej wiary. W swoich postawach wobec katolicyzmu i jego roli w Polsce są najbardziej podobni do Szukających prawdy.

Szukających doświadczenia charakteryzuje połączenie motywacji religijnych i społeczno-towarzyskich, które to połączenie występuje też w segmencie Zależnych. Jednak ci ostatni bardziej szukają wiedzy o wierze, inaczej podejmowali decyzje o wyjeździe i mają inną strukturę motywacji. Szukający doświadczenia chcą więcej świadczyć na rzecz innych, co jest ważnym potencjałem tego liczego segmentu.

3. Tożsamości i postawy uczestników ŚDM. Tożsamość religijna a tożsamość narodowa

Wspólnota jako podstawa tożsamości

W omówieniu w poprzednim rozdziale motywacji i oczekiwań wobec udziału w ŚDM pojawił się wątek „wspólnotowości”, której potrzeba – ujawniona w wielozmiennowej analizie wyników ankiety internetowej – wystąpiła u badanych w co najmniej dwóch odmianach (niewykluczających się): wspólnoty wiary oraz wspólnoty społeczno-towarzyskiej (z wyraźnym akcentem na pokoleniowość – grupa rówieśnicza). Także w badaniach jakościowych – w wywiadach pogłębionych oraz dziennikach – pojawia się ten wątek i to dość spontanicznie. Uczestnicy ŚDM czują się członkami różnych wspólnot:

- katolików / Kościoła katolickiego,
- ludzi młodych, młodzieży
- młodych katolików
- polskich katolików
- chrześcijan
- konkretnej wspólnoty kościelnej / parafialnej
- wierzących w Boga
- Polaków,

przy czym podana kolejność wydaje się dość trafnie oddawać rangę poszczególnych identyfikacji, szczególnie w sensie najważniejszych samoidentyfikacji pojawiających się spontanicznie (*top of mind*) w wywiadach jakościowych.

Bardzo istotnym czynnikiem wzmacniającym tę wspólnotową tożsamość, szczególnie tożsamość „młodych katolików”, jest rola, jaką naoczne doświadczenie wielkości tej wspólnoty w Krakowie odgrywa w redukcji napięcia wynikającego ze zderzenia się ze stereotypami: „wiara jest tylko dla starszych pań” oraz „młodzi lekceważą Kościół” (więcej na ten temat w rozdziale 5, omawiającym przekonania uczestników ŚDM o własnym wizerunku w oczach społeczeństwa polskiego).

Z jednej więc strony wspólnota daje poważne oparcie osobom stykającym się z lekceważeniem lub niechęcią wobec ważnych dla nich wartości. Z drugiej jednak strony, jako prawdziwa wspólnota wartości staje się zobowiązaniem dla identyfikującej się z nią osoby:

Tam doświadczyłem też siły wspólnoty. Z racji tego, że mogłem być też uczestnikiem w trochę mniejszym gronie. I doszedłem do takiego wniosku, że jeśli Światowe Dni Młodzieży, to mają być w moim sercu. I to ja mam tworzyć atmosferę w mojej małej rodzinie, w której jestem. Gdzieś tam w lokalnej społeczności, jakiejś takiej małej, przeze mnie ma przemawiać Bóg i ja mam go znajdować w drugim człowieku i takie wynoszę doświadczenie ze Światowych Dni Młodzieży (wolontariusz, diec. warszawsko-praska).

Wyniki badania pozwalają sformułować hipotezę, że typ **tożsamości wspólnotowej** istotnie góruje wśród młodych uczestników ŚDM – a zapewne także wśród młodych polskich katolików w ogóle – nad typami tożsamości o charakterze indywidualistycznym lub ideologicznym². Jest to przede wszystkim wspólnota religijno-kulturowa o pewnych istotnych cechach:

- ceni tradycję, lecz odrzuca jej fasadowe i bezrefleksyjne formy;
- łączy tę tradycję z umiejętnością życia w nowoczesnym świecie;
- łączy tożsamość narodową z otwartością na inne nacje i kultury (szczególnie w ramach wyraźnie postrzeganej uniwersalnej wspólnoty wiary);
- łączy świadomie wyznawaną i poważnie traktowaną wiarę z radością jej praktykowania.

Potwierdzają to także wypowiedzi wolontariuszy w trakcie zogniskowanych wywiadów grupowych. Podsumowując je, autorka raportu z tego modułu badań³ napisała: „*Najbardziej poruszającym [...] momentem w wywiadach było ujawnianie przez uczestników badania samoświadomości – można powiedzieć – pokoleniowej. Ci młodzi mówili, że właśnie mieli szansę przeżyć swoje **doświadczenie pokoleniowe** – mówili o unikalności chwili, czasu, niepowtarzalności tego doświadczenia*”. I dalej: „*Wolontariusze ŚDM to ludzie, którzy co prawda odziedziczyli „kapitał religijny” i „wiarę ojców”, ale nie zadowolają się tym. Sami aktywnie chcą kształtować oblicze przyszłej religii w Polsce, chcą mieć wpływ na to, jak ta religia będzie wyglądała. Tym samym, ci młodzi ludzie prezentują postawę dojrzałej, nowoczesnej wiary, która nie boi się przeformułowania, dialogu z nowoczesnością, szukania nowych form wyrazu (w sztuce, muzyce, też popularnej). Są oni przedstawicielami „elastycznego” pokolenia, które chętnie widzi, także w polu religijnym, możliwość tworzenia start-upów, eksperymentowania, tworzenia, budowania czegoś na kształt ŚDM także wokół siebie, w parafii*”.

Warto rozważyć, w jakiej mierze sformułowane tu wnioski dotyczące tożsamości wspólnotowej młodych polskich katolików uzasadniają podjęcie dokładniejszych badań tej problematyki, choćby w celu ustalenia, w jakim stopniu wspólnotowość tożsamości ma swe korzenie w polskim doświadczeniu „etosu »Solidarności«”.

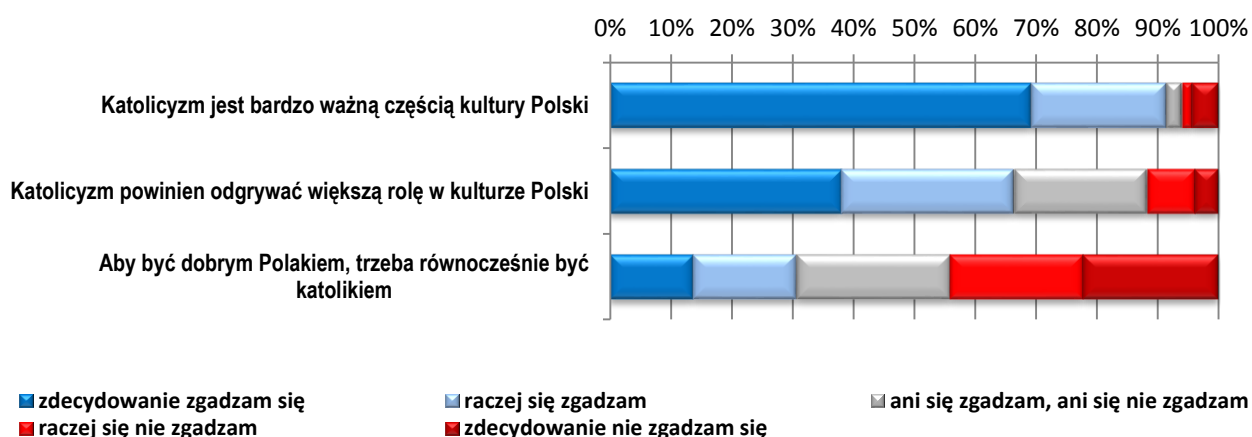
Tożsamość religijna a tożsamość narodowa

Ponad 90% badanych zgadza się (*raczej* lub *zdecydowanie*) z opinią, że *katolicyzm jest bardzo ważną częścią kultury Polski*. Zdanie, że *katolicyzm powinien odgrywać większą rolę w kulturze Polski*, podziela już tylko dwóch na trzech badanych. Z kolei stwierdzenie, że *trzeba być katolikiem, aby być dobrym Polakiem* aprobuje jedynie 31% (więcej – 44% – jest zaś przeciwnego zdania).

² Wprawdzie różne ideologie konstruują pewne typy tożsamości zbiorowych i mogą one mieć nawet charakter religijny (jak niektóre sekty lub tzw. nowe religie), lecz nie tworzą wspólnoty.

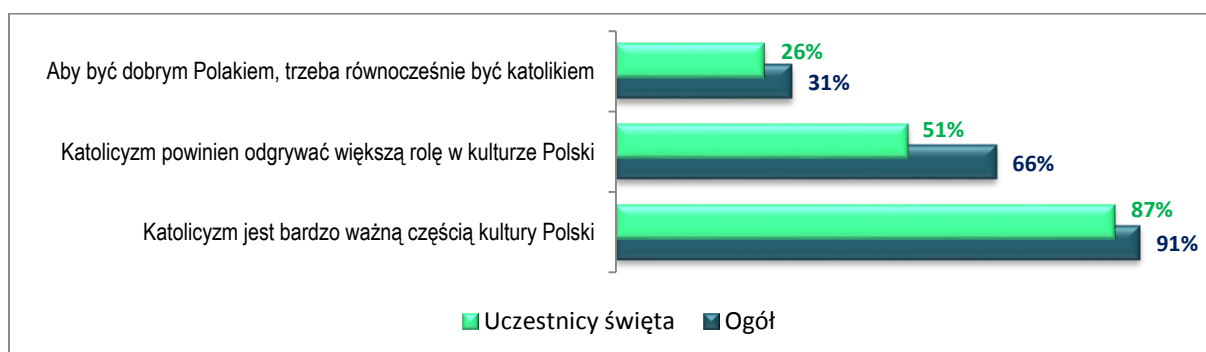
³ Maria Rogaczewska.

Wykres 6: Opinie o związkach katolicyzmu z polskością



Analiza zróżnicowania poglądów w tych kwestiach w poszczególnych segmentach opisanych w rozdziale 3 przynosi dwa istotne spostrzeżenia. Tylko osoby zaliczone do segmentu Świadków wiary istotnie częściej (73%) niż ogół (66%) aprobuje i to tylko jedną z tych opinii – mianowicie, że *katolicyzm powinien odgrywać większą rolę w kulturze Polski*. Najślabiej natomiast opinię tę podziela segment Uczestników święta – aż o 15 punktów procentowych rzadziej niż wśród ogółu. Różnice w odniesieniu do pozostałych dwóch kwestii w tym segmencie nie są duże, lecz istotne statystycznie:

Wykres 7: Opinie „Uczestników święta” o związkach katolicyzmu z polskością na tle ogółu



Innym czynnikiem, który w pewnym stopniu różnicuje opinie w tych trzech kwestiach, jest doświadczenie wcześniejszego udziału w ŚDM: podnosi nieco częstość przekonania, że *katolicyzm jest bardzo ważną częścią kultury Polski*, znacznie bardziej zaś częstość przekonania, że *katolicyzm powinien odgrywać większą rolę w kulturze Polski*. Natomiast opinia, że *trzeba być katolikiem, aby być dobrym Polakiem*, jest podzielana podobnie często niezależnie od wcześniejszego uczestnictwa w ŚDM (nawet ci, którzy już uczestniczyli, wyrażają ją nieco rzadziej).

Tablica 2: Opinie o kulturze i religii a udziału we wcześniejszych ŚDM

Zgadzający się ze stwierdzeniami:	Czy uczestniczyłeś(aś) kiedykolwiek w ŚDM?		
	Tak	Nie	Ogółem
<i>Katolicyzm jest bardzo ważną częścią kultury Polski</i>	94,7%	91,1%	91,4%
<i>Katolicyzm powinien odgrywać większą rolę w kulturze Polski</i>	74,5%	65,6%	66,3%
<i>Aby być dobrym Polakiem, trzeba równocześnie być katolikiem</i>	29,3%	30,8%	30,7%
Ogółem	263	2864	3127

Interpretację tych wyników można sformułować w postaci kilka hipotez:

1. Pierwsze twierdzenie jest rozumiane przez badanych bardziej jako stwierdzenie faktu kulturowo-historycznego, niż wyraz uczuć patriotycznych spod znaku „Polak-katolik”. A jeśli tak, to zarówno średnio wyższy wiek (skorelowany wszak z możliwością uczestniczenia we wcześniejszych ŚDM) jak i doświadczenie kulturowo-religijne z tym związane sprzyjają docenieniu wagi katolicyzmu dla kultury polskiej (także dzięki obserwacjom, jakie znaczenie ma katolicyzm dla kultur krajów, w których odbywały się tamte ŚDM).
2. Drugie twierdzenie jest postulatem, fakt zaś, że popierają go częściej osoby z wcześniejszym doświadczeniem udziału w ŚDM, może wskazywać na to, że rozumiany jest bardziej w kategoriach uniwersalnych wartości katolicyzmu dla kultury, niż w kategoriach życzeń ideowej formacji narodowo-katolickiej.
3. Trzecie stwierdzenie wyraża już wprost przekonanie należące do tej narodowo-katolickiej tradycji ideowej i fakt najniższej – i to niezależnie od udziału we wcześniejszych ŚDM – częstości jego akceptacji może z kolei świadczyć, że ta formacja ideowa ma już znacznie słabszy wpływ na kształtowanie poglądów dzisiejszych młodych katolików polskich, uczestniczących w krakowskich ŚDM.

Sporo informacji o relacjach tożsamości narodowej i religijnej dostarczają także badania jakościowe.

Publiczny wymiar religijności Polaków – manifestowanie wiary w wydarzenia politycznych i społecznych, obecność symboli religijnych, wpływ religii na życie publiczne – wyróżnia Polaków w Europie⁴. Badanie młodych katolików uczestniczących w ŚDM jest dobrą okazją do sprawdzenia, czy i w jakim stopniu identyfikują się oni z modelem Polaka-katolika i jak widzą związek tożsamości religijnej z tożsamością narodową.

W indywidualnych wywiadach pogłębionych młodzi ludzie byli proszeni o ustosunkowanie się do obiegowej opinii, że „*Polak równa się katolik*”. Większość rozumiała to pytanie dosłownie: czy wszyscy obecnie żyjący Polacy (obywatele Polski) są katolikami i odpowiadała przecząco, gdyż **nie wszyscy Polacy to autentyczni, głęboko wierzący katolicy**, niektórzy bowiem są katolikami jedynie nominalnie.

Nasz kraj jest katolicki i większość ludzi się deklaruje jako katolicy. Dużo osób z tych deklaruje się tak z rozpędu, bo babcia była, bo mama, więc i ja. Nie zastanawiają się nad tym. I to jest trochę tak, że chodzenie do kościoła tak cię czyni katolikiem jak stanie w garażu cię czyni samochodem [K_21_DR_m];

⁴ Pisał o tym na przykład Jose Casanova w „Religie publiczne w nowoczesnym świecie” Kraków: Nomos

Myślę, że nie. Że tak wiele osób nas postrzega i tam ile razy można przeczytać, że 97% to katolicy w Polsce. A tak naprawdę, jak byśmy policzyli i zobaczyli, to by było może 30-40%. Tak przez wiele lat byliśmy postrzegani i sami się tak postrzegaliśmy [M_23_WA_w].

Niektórzy powszechność tej nieprawdziwej opinii uznają jednak za pewien atut:

[...] skoro ludzie mają o Polakach takie zdanie, że katolicy, wierzący i tak dalej, to raczej dobrze [M_18_SZ_w].

Z wypowiedzi tych wynika, że młodzi ludzie rozróżniają bycie Polakiem i religijność. Operują ogólnym rozumieniem polskości – sprawdzającym się do obywatelstwa lub kulturowej tożsamości – natomiast bycie katolikiem jest rozumiane jako pewien ideał, którego nie spełniają wszyscy, a nawet większość. W jednej z wypowiedzi pojawił się w tym kontekście rodzaj odróżnienia dwóch typów katolicyzmu:

Wydaje mi się, że teraz, kiedy wyjechałam do większego miasta, to mniej spotykam ludzi wierzących. Może oni jakoś tam wierzą ale z tego, co widzę, to raczej nie przyznają się do wiary. Więc teraz takie stwierdzenia, że 'Polak to katolik' wydaje mi się trochę mniej zasadne. Aczkolwiek patrząc na ogół świata, to wydaje mi się, że u nas jest mnóstwo młodych osób i ta religijność, ta wiara jakby dopiero teraz się rozbudza. Nowa Ewangelizacja, to zaczyna dopiero teraz działać i widzę, że jest mnóstwo osób, które znam, które się nawróciły na nowo. Bo w końcu zrozumiały, o co w tej wierze chodzi i co tak naprawdę jest ważne. [...] Ciężko jest mi powiedzieć, czy Polak to katolik. Wydaje mi się, że takie stwierdzenie bardziej pasowałoby do osób starszych. Tylko że ta ich wiara jest, według mnie, taka właśnie z dziada pradziada, to nie jest taka żywa wiara jak młodych ludzi. Ich wiara jest całkiem inna. Nie można powiedzieć, że jest gorsza, ale jest po prostu inna. Oni wierzą w to, jak zostali wychowani, i w tego Boga, który został im przedstawiony. Ta ich wiara też jest w jakiś sposób żywa, ale w inny sposób [K_21_TA_m].

Zatem dzisiaj to „stary Polak równa się katolik”, ale jest nadzieja, że w przyszłości prawdziwa stanie się formuła „Polak to nowy (nawrócony?) katolik”.

Rzadko, lecz zdarzają się także przeciwne opinie – że **można utożsamić polskość i katolicyzm, bo Polacy są religijni**.

No, generalnie gdzie jest tak, że w sierpniu idzie pół Polski na pielgrzymkę na piechotę do Częstochowy, ze wszystkich większych miast w Polsce. Generalnie chyba faktycznie. Bo pojedzie się do Portugalii do tego Guadalupe, wszyscy mówią po polsku. To jest miejsce święte. Pojedziesz do Rzymu, biegniesz schodami gdzieś tam, patrzysz – tu ktoś mówi po polsku. Generalnie faktycznie, w miejscach świętych jest wszędzie dużo Polaków. I też mamy w Polsce dużo takich, a też mamy świętych, więc ja generalnie chyba się zgadzam z tym, że Polak równa się katolik [K_22_DR_w].

Inny sposób rozumienia rozważanej formuły to uznanie, że katolicyzm jest częścią naszej tradycji lub historii, w czym chodzi przede wszystkim o **historyczne związki katolicyzmu z polsnością**.

Myślę, że tak chociażby przez to, że jesteśmy narodem ochrzczonym i w ogóle to się za nami ciągnie już długo w historii, ale troszkę mnie to zadziwia, że tak wielu Polaków nie praktykuje w ogóle swojej wiary [K_21_WA_m];

Polak katolik? Bardzo podoba mi się to określenie. Bo nie ma określenia, nie słyszałem określenia Niemiec katolik, czy Francuz katolik. Wydaje mi się, że nasz naród od tego 966 roku, od przyjęcia chrztu, był państwem gdzie wiara katolicka istniała i miała wpływ na ludzi i też w wielu sytuacjach naszej historii, podczas wojen, czy okupacji modliliśmy się do Boga. I przez to, że nasze państwo raz istniało, raz nie istniało. Raz było napadane, raz było odzyskiwane, to ta wiara katolicka bardzo nam w tym pomogła, przy tej modlitwie do Boga i dlatego poprzez następne pokolenie ta wiara jest przekazywana [M_18_WA_w].

W powyższych wypowiedziach mowa o związku polskości z religią w przeszłości, natomiast niektórzy odnoszą ten historyczny związek także do współczesności, choć różnie stan obecny oceniają:

Polska jest krajem z tradycjami bardzo religijnymi. I jakby religia bardzo mocno oddziaływała w historii naszego kraju. I to też jest dobre, że cały czas jest ona obecna w życiu Polaków. Bo wiele też dzięki wierze otrzymaliśmy. Dzięki wierze też, głęboko ufam, że dzięki wierze możemy żyć w wolnym kraju. Dzięki takiej wytrwałości i dzięki wierze w Chrystusa i temu, że ktoś kiedyś się pomodlił. Mówił 'Zdrowaś Mario', to możemy tutaj siedzieć i rozmawiać normalnie. Wiadomo, że w każdym kraju, także w Polsce, są różne wyznania, różni ludzie, ale szczerze, to takie moje marzenie jest, żeby tak było, że Polska równa się katolik. W sensie, żeby Polska była takim wierzącym krajem, bo możemy wiele zyskać. Na pewno nic nie stracimy [M_19_DR_m].

Teraz jest różnie. [...] Ale jednak myślę, że w tej narodowości polskiej jest religia katolicka i to jest w naszych korzeniach, tak myślę. I też mi się to podobało, trochę mnie interesuje II wojna światowa, że wtedy tam nikt się nie bał i spokojnie wychodzili harcerze czy młodzi żołnierze AK-owcy i 'Bóg, Honor, Ojczyzna', jednak to miało wtedy jakiś sens. To znaczy miałoby nadal, tylko że wtedy nikt się nie bał i modlili się przed godziną 'W' czy wcześniej była jakaś msza i podczas Powstania [...] Myślę, że w takich chwilach, gdzie Polska jest zagrożona, to potrafimy być takim krajem religijnym i wtedy wszyscy się zwracają do Boga. A jeśli jest dobrze i spokojnie, to właśnie wtedy się odwracają. Teraz są takie czasy, takiego materializmu i tak, żeby mieć jak najlepiej, tylko dla siebie, takiej wygody i ludzie się bardziej tą codziennością przejmują, aniżeli myślą o tej dalszej drodze. A właśnie kiedy są problemy, jest jakiś zryw, wtedy Polacy potrafią, tak jak patrzę na historię, potrafią się złączyć i wtedy w tej wierze zrobić coś dobrego" [K_19_DR_w].

W tej opinii wzór Polaka - katolika stanowi zasób kulturowy, do którego należy odwołać się w chwilach trudnych, choć w czasie pokoju traci on, niesłusznie, na atrakcyjności.

Niektórzy młodzi ludzie uważają jednak, że **należy rozdzielać tożsamość religijną i narodową** czy to ze względu na nieaktualność tej koncepcji, czy z niechęci lub wręcz obawy przed :państwem wyznaniowym":

Nie, nie uważam tak. Myślę, że można rozdzielić takie sprawy, bo sprawa wiary to jest osobista sprawa każdego człowieka i nie powinno się tego tak mocno wiązać z państwem. Chociaż niektórzy by chcieli [K_21_WA_m].

Z kolei odpowiedź na pytanie, czy można być Polakiem nie będąc katolikiem, zależy od sposobu rozumienia polskości i religijności. Wśród młodych można znaleźć całe spektrum poglądów na ten temat.

Polskość jest związana z katolicyzmem, ponieważ wynikają z niego etyczne zalecenia odnośnie wspólnoty, w której katolik żyje:

[...] jednak rozum by powstrzymał [katolika] przed byciem złym Polakiem [M_25_WA_m];

Katolicyzm pomoże w byciu patriotą, bo to jednak jest miłość do narodu. Czy też dbanie o swój naród poprzez postawę katolicką, czy chrześcijańską mówiąc tak już ogólniej. To jest jednak coś, co pomoże. Bo prawdziwy chrześcijanin generalnie raczej by nie pogrążył swojego państwa [M_20_SZ_w].

Niektórzy w tym kontekście uwzględniają istnienie w Polsce mniejszości religijnych. Nie konieczne więc katolicyzm, lecz religia wyznacza granice przynależności do narodu polskiego – **można być Polakiem i chrześcijaninem, niekatolikiem**, jednak wątpliwe jest, czy można być dobrym Polakiem i niechrześcijaninem lub ateistą:

[...] można być Polakiem, będąc prawosławnym i protestantem, [...] ale mając Boga za nic nie można być dumnym Polakiem. My nawet mamy w Konstytucji zapis, kurczę, że wobec ludu i wobec Boga, więc... Jesteśmy związani z Chrystusem od wieków [M_23_DR_w].

[nie możliwe, aby Polak] by był jakiś inny w ogóle, islamistą czy Żydem [M_20_WA_m]

Jednak ten sam rozmówca nie był do końca pewny, w jaki sposób stosować te zasady, kiedy zapytany o polskich Tatarów powiedział:

Nie wiem, może są, a może nie są. Zależy, jakbym ich zobaczył, to bym ocenił. Jakbym z nimi porozmawiał, to bym ocenił.

– Jakie byś im pytania zadał?

O kulturę polską [M_20_WA_m].

Nadrzędnym wobec religii okazuje się ostatecznie kryterium kulturowe.

Pojawia się też rozróżnienie między byciem Polakiem, katolikiem i patriotą:

[...] narodowość w stosunku do wiary nie ma znaczenia [lecz] będąc Polakiem i katolikiem, jestem też i patriotą jeszcze przy okazji. Dobry Polak to też jest patriota [K_16_TA_w].

Można zatem być Polakiem i niekatolikiem oraz katolikiem i nie Polakiem, **tożsamość religijna i tożsamość narodowa są względem siebie niezależne**.

Młodzi ludzie nie przyjmują zatem a priori założenia o pozytywnym wpływie katolicyzmu na polskość – nie jest według nich tak, że każdy katolik będzie dobrym Polakiem. Religia w ogóle, a katolicyzm w szczególności, może przyczyniać się do tego, że człowiek postępuje dobrze i jest dobrym obywatelem, istnieją jednak inne, niezależne od religii, źródła etycznie dobrego postępowania.

Na osobną uwagę zasługuje fakt, że część młodych ludzi wydaje się utożsamiać bycie „dobrym Polakiem” z byciem „dobrym (porządnym) człowiekiem”:

[...] zależy od człowieka. Jeśli człowiek jest i bez wiary miły i dobry i pomaga innym, to myślę, że to po prostu prędkiej, czy później się okaże [...] To znaczy religia wpływa na to, ale jeżeli człowiek jest po prostu, jak to mówiłem, bez tej religii, może być dobrym człowiekiem, może pomagać innym. Niekoniecznie ta religia ma na to wpływ, bo to zależy też od nas samych. My sami wybieramy religię i potem dokonujemy wyboru, tak? Przecież są ludzie wierzący, a nie zawsze żyją dobrze. Mimo tej wiary” [M_18_SZ_w];

Myślę, że człowiek niewierzący nawet może być dobrym człowiekiem, zależy, jak swoim życiem operuje i co robi. Zależy od jednostki. Więc myślę, że wiara trochę ma znaczenie, ale myślę, że nie jest w tym aspekcie decydująca [M_22_WP_m];

Bo wiadomo, że nie każdy Polak to katolik. No i chyba jest coraz więcej takich właśnie ludzi, takich protestanckich, w ogóle ateistów bardziej, którzy po prostu nie wierzą w Boga, ale często, tak słyszałem, że nawet i człowiek ateista jest lepszy, niekiedy, od katolika. Wiadomo, że są takie przypadki, ale czy to jest prawda, no to... Zwykły człowiek, nie będący katolikiem, też może być naprawdę wzorem dla innych [K_16_TA_w];

Aby być dobrym Polakiem, nie trzeba być katolikiem. Dlatego, że nie każdy, wiadomo, wybiera drogę Pana Boga, ale są osoby, które posiadają wysokie stany majątkowe i starają się pomagać, tworzą instytucje, hospicja i chociażby w taki sposób starają się pomóc [M_18_DR_w].

Może to świadczyć o stosunkowo niewielkiej sile kryterium bycia „dobrym Polakiem” w ocenie ludzi przez młodych. O tym, że kryterium to straciło swoją autonomię i wyróżnioną pozycję wśród oczekiwań wobec naszych bliźnich. „Dobry Polak” to jedna ze składowych pojęć „dobry człowiek”, który jest też dobrym synem/córką/matką/ojcem, dobrym pracownikiem, dobrym obywatelem itd.

Tożsamość polska w spotkaniu z innymi narodowościami

Wiele nowego do opisu tożsamości polskich uczestników ŚDM wnoszą wypowiedzi wolontariuszy w ramach zogniskowanych wywiadów grupowych. Przede wszystkim chodzi tu o spotkanie kultur i działający w tych ramach mechanizm „odzwierciedlenia”, czyli przeglądania się młodych Polaków w

oczach przybyłych na Dni w Diecezjach⁵ i ŚDM obcokrajowców. Według wolontariuszy goście przyjeżdżali do Polski z bardzo różnymi oczekiwaniami, zależnymi od swych wcześniejszych doświadczeń, ale też od wcześniej posiadanych stereotypów na temat Polski i Polaków. Zasadniczo, dla przytłaczającej większości przybyszów, była to pierwsza wizyta w Polsce, zaś dla wielu przybyszów z krajów Południa – pierwsza w ogóle wizyta w Europie. Stąd też ich wrażenia miały walor świeżości i bezpośredniości.

Goście, nawet jeśli przyjeżdżali z jakimś wizerunkiem, czy stereotypem Polski, dość szybko byli gotowi uczyć się, poznawać, i zmieniać ten stereotyp. To także działało w drugą stronę. Wolontariusze byli gotowi i otwarci na zmianę przekonań o innych narodach, uczenie się, zakwestionowanie własnej, utartej wiedzy:

Trzeba zwrócić uwagę na to, jakie mieli oczekiwania. Bo generalnie według mnie osoby, które przyjechały tutaj z Europy, miały dużo większe oczekiwania niż osoby spoza Europy. I te osoby z Europy bardziej narzekały na cokolwiek, co się działo, niż reszta. A mam dość sporo porównań. Bo tu byłem i w Krakowie byłem, różne grupy. Byłem też w kontakcie z różnymi grupami. Przede wszystkim osoby spoza Europy były bardzo zaurczone tym, że tak ciepło ich przyjęliśmy, że daliśmy im wszystko, więcej niż oczekiwali, niż oni myśleli, że dostaną. I całkiem inaczej widzieli Polskę wcześniej niż po przyjeździe tutaj. I byli bardzo zadowoleni. Aczkolwiek tak, jak mówię, jedni mieli większe oczekiwania, inni mniejsze i tak niekiedy było...” [wolontariusz, diec. warszawska].

W informacji zwrotnej uzyskiwanej przez wolontariusze od zagranicznych rówieśników na temat Polski powtarzającą się treścią była **wyróżniająca się religijność Polaków**:

Jeden nasz uczestnik mówił, że jego koleżanka, czy ktoś tam byli w Polsce i pierwsze, co im powiedzieli, to że z Polski zawsze wraca się lepszym. I on powiedział, że też tego doświadcza. Że to jest taki cudowny kraj [...] że Polacy tyle wycierpieli, Polska kraj, a mają taką silną wiarę [wolontariusz, diec. warszawsko-praska];

Oni mówili: »Wow, ale Polska jest religijna. Jak przyjeżdżałem do Polski, to byłem mało wierzący (...) ale Wy daliście mi siłę i dziękuję Wam za to.« I takie „wow” [wolontariusz, diec. warszawsko-praska].

Młodzi Polacy w roli gospodarzy, którzy prezentują swoje dziedzictwo, zasoby, rodziny, skarby kultury, oglądali się w oczach gości, otrzymywali na bieżąco informację zwrotną i w ten sposób budowało się w nich poczucie pewności siebie, a nawet dumy. Poczuć ją mogły nawet nieśmiało czy wątpliwe w wartość polskości osoby:

Grupa Hiszpanów zapytała mnie z takim zachwytem, skąd jestem. I wtedy z taką pełną dumą mogłem im powiedzieć, że jestem Polakiem. I to było bardzo fajne doświadczenie, cienia wstydu, że jestem z Polski, co się czasem zdarza Polakom, a co jest głupie. Po prostu wiedziałem, że mam powody, aby być dumnym z tego, że jestem Polakiem [...] jeśli ŚDM-y miały coś wzmocnić, to wzmocniły to, że cieszę się, że jestem Polakiem. Jak byłem w Taizé, tam jest podobny klimat, ludzie śpiewają, tańczą, są z całego świata. I tak jakby mocno nie afiszowałem się z tym, że jestem Polakiem. Starłem się mieć brytyjski akcent, żeby nikt nie zauważył, wkręcać ludzi, że jestem z innego kraju. A tutaj już jakby nauczyłem się bardziej, że Polska to jest powód do dumy. Nie trzeba tutaj nic tuszować” [wolontariusz, diec. warszawska];

Pierwszy raz mogliśmy poczuć coś takiego, że mimo tego, że chcemy wyjeżdżać za granicę, bo tam jest pięknie i w ogóle, to że Polska również jest niesamowicie piękna, bo w sumie tak samo Limanowa, widzimy te góry czy lasy codziennie i nie robią na nas już większego wrażenia. A pielgrzymi, którzy tu przyjechali, byli niesamowicie zaskoczeni, byli pod wrażeniem tego, jak wygląda Limanowa, że jest piękna, że roślinność, że widoki są przepiękne. [...] Można było coś takiego poczuć, że Polska jest piękna i że wcale nie musimy wstydzić się tego, że jesteśmy Polakami, bo jednak jesteśmy super [diecezja tarnowska];

⁵ Wyniki omawianego badania wyraźnie pokazują, że Dni w Diecezjach – w porównaniu z spotkaniem w Krakowie – były przestrzenią znacznie intensywniejszych interakcji zarówno między polskimi uczestnikami, jak i między Polakami a wizytującymi daną diecezję uczestnikami zagranicznymi.

Ja na pewno poczułem jakąś dumę z Polski, taką jakąś wielką dumę z naszego kraju, jak zobaczyłem, jak zostały zorganizowane te ŚDM, ile poświęcenia, ile czasu zostało włożone w te przygotowania, no i jaki był efekt końcowy. I takim potwierdzeniem tego na pewno były słowa wielu ludzi, z którymi rozmawiałem, z całego świata, którzy wypowiadali się bardzo pozytywnie o naszym kraju, właśnie o ludziach, którzy ich przyjęli. Również o tym, jak spędzają tutaj czas wspaniale i jakim wspaniałym miastem jest Kraków, który będą chcieli odwiedzić na pewno w przyszłości. No i również, gdy patrzyłem na te wszystkie białe flagi gdzieś tam na Błoniach, no to widziałem, jak jest nas wielu i jak potrafimy się zjednoczyć. Bo nie było żadnych podziałów, nie było żadnych kłótni, tylko wszyscy byli jakby zjednoczeni w tym wszystkim, dzięki temu wydarzeniu.” [wolontariusz, diec. tarnowska]

„To ja powiem tak, po Drodze Krzyżowej, kiedy wracaliśmy z Błóń, to cała masa ludzi. I Polacy na przykład zaczynali śpiewać „Polska, biało – czerwoni!”, albo krzyczeć „Polska”, to od razu inne kraje dołączyły się i to było takie mega oszałamiające, gdy idą tysiące ludzi i śpiewają „Polska, biało – czerwoni”, krzyczą „Polska”[wolontariusz, diec. drohiczyńska].

Prócz mechanizmu „zwierciadła”, warto zwrócić uwagę na dwa jeszcze aspekty spotkania między kulturami. Po pierwsze, młodzi respondenci, choć byli zadowoleni z dobrego odbioru Polski i Polaków, zdecydowanie odmawiali uznania, że narodowość czy manifestowanie różnic narodowości było bardzo ważne na ŚDM. Przeciwnie, ważne było raczej **szukanie tego, co łączy, poczucie jedności**:

Mi się wydaje, że ogólnie Światowe Dni Młodzieży, jakby wszyscy ludzie, którzy tam przyjechali byli jednością tak naprawdę. I ciężko by było bez jakichś flag i bez pokazywania, jakim narodem się jest, rozpoznać, z którego się jest kraju. I ogólnie te flagi były pomocne właśnie do tego, żeby pokazać, że jest się, że się reprezentuje swój kraj i że nie ma tylko ludzi przyjezdnych, ale są też ludzie z Polski. Ale tak naprawdę, jakby nie było tego widać po ludziach za bardzo, bo wszyscy naprawdę nie są... Mimo tych języków, mimo różnych narodowości, to wszyscy ze sobą rozmawiali tak samo i wszyscy siebie traktowali na równi i wszyscy jakby się komunikowali [wolontariusz, diec. drohiczyńska].

Po drugie, cenne było to, że cudzoziemcy zwracali uwagę na uniwersalnie dobre cechy Polski i Polaków, na **to, co Polska ma do zaoferowania w katalogu wartości uniwersalnych**, czytelnych dla wszystkich, a nie wartości typowo etnicznych:

Nie wchodźmy już w politykę, ale tak to wygląda na Zachodzie, że Polska, to jest jeden wielki ciemnogród. Tutaj nic nie możemy, jesteśmy zacofani, bo nie mamy gender, czy homoseksualnych małżeństw i tak dalej i wszyscy myślą, że jesteśmy zacofani. A te Światowe Dni Młodzieży pokazały prawdę o Polakach, że jesteśmy bardzo gościnni.” [wolontariusz, diec. szczecińska];

„To też takie docenienie, że w Polsce jest ta wolność wyznaniowa. Że możemy po prostu normalnie wyjść na ulicę, powiedzieć, że jestem osobą wierzącą. Nie mamy tego strachu. Że po prostu możemy swobodnie wyznawać to, co chcemy. (...) Ludzie z całego świata się zjechali do Polski, czyli do tego centrum Europy w końcu. I w sumie (...) tutaj można wyrażać to, że się wierzy po prostu. Że po prostu nie jesteśmy za to karani. Że po prostu jest wolność i trzeba z tego korzystać. i też z tego centrum na cały świat. Czyli cała młodzież, żeby oni też działali. Taki symbol [wolontariusz, diec. szczecińska].

4. Przekonania uczestników ŚDM o własnym wizerunku w oczach społeczeństwa polskiego

Wyniki badania pozwalają wnioskować, że młodzi katolicy mają dość zróżnicowane wyobrażenie tego, jak sami są postrzegani w społeczeństwie. Można wyróżnić następujące poglądy w tym względzie, zapewne w dużej mierze zależne od dotychczasowych doświadczeń życiowych:

1. *Jako ludzie młodzi mamy wizerunek nieczułych na wiarę i trzymających się z daleka od Kościoła;*
2. *Jako mieszkańcy Polski, członkowie społeczeństwa polskiego – w zdecydowanej większości katolickiego – jesteśmy takimi samymi członkami Kościoła, jak inni, niezależnie od wieku;*
3. *Wyróżniamy się swoją wiarą wśród rówieśników, którzy postrzegają nas jako „dziwaków” (bo „Kościół jest dla babć”);*
4. *Wyróżniamy się swoją wiarą wśród rówieśników, którzy jednak szanują nasze religijne zaangażowanie (a niekiedy nawet sami by tego chcieli).*

Pierwszy z tych poglądów wydaje się oparty nie tyle na bezpośrednich osobistych doświadczeniach i obserwacjach, co raczej na zetknięciu się z pewnym stereotypem. Co ciekawe, doświadczenie udziału w ŚDM stało się rodzajem kontrastowego katalizatora, który pozwolił ujawnić ten stereotyp przez negację w postaci dominującego poczucia radości i zaskoczenia niektórych młodych ludzi, że „jest nas tak wielu młodych wierzących”.

Pogląd wskazany w pkt. 2 pojawia się raczej jako uzasadnienie faktu, że nie było się obiektem niechęci z powodu wiary:

Nie, no u nas raczej tak nie jest. Bo tutaj pewnie z 95%, albo i nawet więcej, chodzi do kościoła i praktykuje” (25).

[...] ta wiara u jednych jest mniejsza, u innych większa, ale jednak jest. To jest taka pielęgnowana i też jest przekazywana, z dziada pradiada ta wiara jest przekazywana. Więc dzięki Bogu, jak na razie, tu gdzie jestem, nie spotkały mnie żadne przykrości (26).

Przeciwnie jest w przypadku dwóch pozostałych wyobrażeń, które oparte są na osobistym doświadczeniu. Wynika z tego fakt ich ograniczenia do własnej grupy odniesienia – grupy rówieśniczej. Te osoby doświadczyły w różnych formach „niekompatybilności” swojej wiary z religijną obojętnością (pkt 4) lub nawet niechęcią (pkt 3) rówieśników. I tu znowu – znalezienie się w ogromnej rzeszy młodych katolików uczestniczących w ŚDM było źródłem swoistego pocieszenia: „jest nas wielu, jestem jak inni młodzi, to nieprawda, że w Kościele są tylko babcie i mohery”:

[...] pierwszy raz chyba widziałem takie tłumy katolików, po prostu młodych, którzy się cieszą z tego, że jesteśmy w swoim gronie, że jest nas tyle młodych, pomimo, że teraz coraz częściej się mówi, że młodzieży katolickiej nie ma. Że do kościoła chodzą tylko starsze panie. (...) to jest takie doświadczenie, które zostaje na długo i z którym jest łatwiej iść przez życie. [...] łatwiej jest się bronić przed argumentem, że „a, chodzisz do kościoła, to dla starszych babć, dla starszych pań”. Bo ma się w sobie świadomość, że to nie jest prawda [23].

Ja na Światowe Dni Młodzieży pojechałem tak naprawdę w jednym celu. Chciałem się umocnić. Chciałem swoją wiarę umocnić, ponieważ na co dzień cały świat próbuje mi wmówić, że młodzi ludzie mają generalnie w dupie Pana Boga, Kościół i wszystko, co związane z religijnością, z duchowością, a wjechałem do Krakowa i zobaczyłem 2 miliony młodych ludzi rozmodlonych, roztańczonych, rozśpiewanych [15].

[...] to nie jest tak, że jestem jakiś inny wśród całego świata, ale że to są osoby, które tak samo postrzegają, że to są osoby młode, że to nie jest tak, jak wszyscy mówią, że Kościół się starzeje, tylko właśnie, że młodzi są i będą [26].

Co więcej – młodzi ludzie dostrzegają, że ŚDM stają się też dobrą okazją do korekty tych stereotypów wśród społecznego otoczenia Kościoła, nie zawsze mu życzliwego:

Mam wrażenie, że ludzie, nawet ci, którzy nie do końca są wierzący i nie wierzący w tę ideę Światowych Dni Młodzieży, zauważyli szczęśliwe młode osoby, które skaczą, śpiewają i tańczą, którym jest z tym dobrze, które się nie wstydzą. Pięknych fajnych ludzi. Że ludzie wierzący nie kojarzą się tylko z kościołami, z pierwszymi ławkami, że to są normalne fajne osoby. Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Nawet sama obserwacja tych osób. Mnie to napawa takim optymizmem, taką energią (wolontariusz, diec. warszawsko-praska);

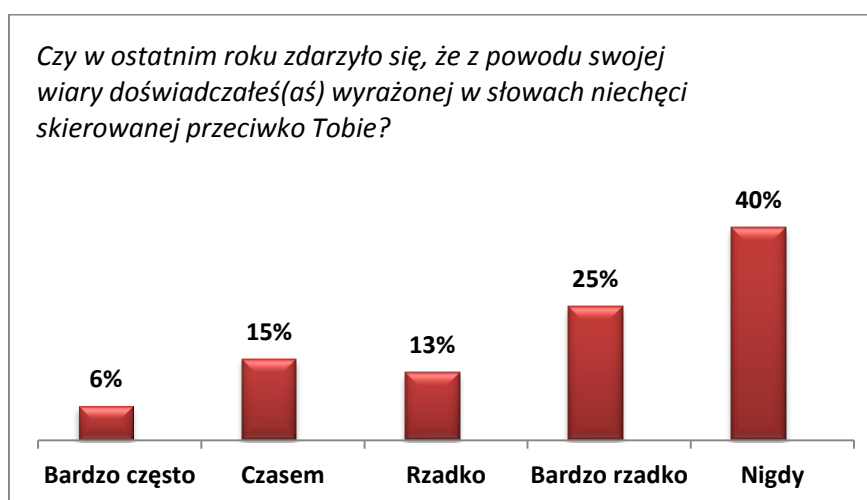
[...] także pokazanie w ogóle innym mieszkańcom Szczecina, mieszkańcom Polski, że człowiek wierzący to nie jest osoba nudna, która tylko idzie do kościoła. Że w nas jest siła, że to też nie tylko takie starsze panie, które chodzą do kościoła, tak zwane mohery, że jesteśmy osobami młodymi, które w tej całej zabawie, w całym amoku nie zapominamy o Bogu (wolontariusz, diec. szczecińska)

Jak widać, doświadczenie wielkiego zgromadzenia młodych katolików skutecznie podważyło – wg części młodzieży dominujące w społeczeństwie – **stereotypy: Kościoła, do którego „chodzą tylko starsze panie”, i młodych ludzi bezmyślnie odrzucających Boga i zainteresowanych wyłącznie celami doczesnymi.**

Kwestie społecznego odbioru przejawów religijności młodych ludzi pojawiły się szczególnie istotnie w ich doświadczeniach osobistych z funkcjonowania w swoich środowiskach. Zarówno w badaniu sondażowym jak i w wywiadach pogłębionych uczestnicy ŚDM wspominali o sytuacjach, gdy ich wypowiedzi lub zachowania świadczące o wierze i przywiązaniu do jej zasad spotykały się z reakcjami niereligijnych osób w ich najbliższym otoczeniu. Doświadczenia badanych są pod tym względem dość zróżnicowane.

W pytaniu ankietowym ponad połowa badanych przyznaje, że ostatnim roku doświadczyli wyrażonej w słowach niechęci skierowanej przeciwko sobie z powodu swej wiary, choć w większości było to rzadkie przypadki.

Wykres 7: Przypadki niechęci z powodu wiary



Jeszcze rzadziej zdarzały się badanym w ostatnim roku przypadki zwracania im uwagi przez kogoś z otoczenia, że nie powinni uzewnętrzniać swojej wiary: ponad 70% w ogóle nie spotkało się z takimi uwagami, często lub czasem zdarzyło się to tylko 8% badanych.

Młodzi ludzie z własnych doświadczeń życia w konkretnym środowisku wnioskuje o społecznym wizerunku swojej kategorii „młodych wierzących”. Mają też jednak pewną wiedzę o tym, że w innych środowiskach – np. w dużych miastach akademickich – ten społeczny wizerunek może być inny i że ich wiara może tam być wystawiana na próbę niechęci:

[...] w szkole, przy żegnaniu się na stołówce, to nikt nigdy się nie śmiał ze mnie. [...] teraz idę na studia, więc nie wiem, jak to będzie. Słyszałem o różnych sytuacjach. To taka próba będzie dla mnie i mam nadzieję, że tą próbę przetrwam i że wyjdę z tarczą, a nie na tarczy” [M_19_DR_m].

Bywa też jednak odwrotnie, szczególnie, jeśli sposób praktykowania wiary wychodzi poza utarte schematy zachowań i przyjmuje charakter „znaku” wobec otoczenia. Po latach słuchania docinków i drwin w szkole średniej, to w środowisku akademickim młodzi katolicy mogą doświadczyć tolerancji:

Bardziej to było w liceum niż na studiach. [...] Niektóre koleżanki [ze studiów] bardzo szanują to, że noszę pierścień bł. Karoliny, że jestem w Ruchu Czystych Serc. Raczej podchodzą do tego z szacunkiem, że ja potrafię żyć w określonych wartościach. One też by bardzo chciały ale jakoś im nie wychodzi. Bardziej było to wyśmiewane w liceum, kiedy się zaczęła RCS. [...] bardziej to były takie prześmiewcze docinki dotyczące tego, jaka to ja jestem biedna i ograniczona przez to, że jestem w RCS” [K_21_TA_m].

Elementy własnego wizerunku młodych katolików w oczach otoczenia można znaleźć w spotykanych przez nich opiniach o Kościele, z którym się identyfikują:

Zauważyłem, że jest taki problem na przykład w mojej szkole, że bardzo dużo ludzi, nawet jak uważałem, że są wierzący, ale są antykościelni i cały czas wyśmiewają się, twierdzą na przykład, że księża mają jakieś Maybachy, BMW [M2_16_TA_m].

Ta identyfikacja z Kościołem i wiarą katolicką nie przekłada się jednak na przeżywanie własnej deprecjacji ze strony niewierzących znajomych, lecz raczej na potrzebę pomocy im w nawróceniu:

Kolega ze studiów powiedział mi kiedyś, że Biblia to jest najlepiej sprzedająca się książka fantasy. Nie chciałam z nim dyskutować, bo wiedziałam, że jest to ten typ, który się nigdy nie przekona i będzie powtarzał swoje racje „bo nie”. Powiedziałam, że ja tak nie uważam i mam nadzieję, że on też się o tym kiedyś przekona. Skończyłam tę rozmowę i odeszłam. Parę razy rozmawialiśmy ze sobą też za którymś razem przeprosił mnie za to, co powiedział. Z tego, co wiem, on nie wierzy i chyba nic się nie zmieniło. Sam fakt, że przeprosił mnie za to, też jest jakąś iskierką nadziei [K_21_DR_m].

Opinie badanych osób o stosunku do ich wiary i jej praktykowania ze strony otoczenia po części oparte są na dość podstawowych przekonaniach o ogólnej religijności polskiego społeczeństwa:

[...] nie są to takie prześladowania, że ktoś mi próbuje zabronić wierzyć, nie, bo to jest, myślę, że jeszcze u nas niedopuszczalne [M_23_DR_w].

Przekonanie młodych katolików o „oczywistości wiary” miewa tak fundamentalny charakter, że z trudem przychodzi im rozważanie alternatywy do bycia wierzącym i praktykującym:

[...] kiedyś ktoś mi zadał pytanie, po co chodzę do kościoła? I tak zacząłem się śmiać, nie wiedziałem, co powiedzieć. To nic nie mówiłem, tylko zamilkłem. No, po co chodzę do kościoła? To zamilkłem po prostu” [M_20_WA_m].

Warto podkreślić trzy prawidłowości:

- Wyobrażenia uczestników ŚDM o tym, jak są postrzegani przez otoczenie społeczne, przejawiają się w badaniu raczej w ich opowieściach o konkretnych relacjach z osobami z tego otoczenia niż w formie celowej refleksji nad pytaniem: „jak inni mnie widzą?”
- Istotnym źródłem wyobrażeń o własnym wizerunku jako młodego katolika są znane badanym stereotypy utożsamiające Kościół ze „starymi kobietami” a „młodzieżowość” z co najmniej objętością religijną. Nierzadko sami badani tymi stereotypami tłumaczą sobie przejawy niechęci

ze strony rówieśników.

- Dotychczasowe doświadczenia młodych katolików były dla nich źródłem postrzegania różnic między sobą a innymi w kwestiach religijnych raczej w kategoriach indywidualnych (*ja – inni* lub wręcz *ja – konkretny inny*) niż zbiorowych (*my – inni*). Trudno u tych młodych ludzi znaleźć wskaźniki poczucia uczestniczenia w jakimś grupowym konflikcie kulturowym czy religijnym.
- Wydaje się, że udział w ŚDM – a szczególnie w Dniach w Diecezjach i poprzedzających je „misjach” – był dla wielu okazją do swoistego „policzenia się”, które zawsze przynosiło radosny wniosek: „ale nas dużo!”. Można przypuszczać, że dla wielu był to silny impuls do odkrycia lub ugruntowania się tożsamości „my młodzi katolicy”.

5. Doświadczenia uczestnictwa w ŚDM i hierarchia ich ważności

Najbogatszego opisu sposobów przeżywania uczestnictwa w ŚDM dostarczają dzienniczki prowadzone (nagrywane na dyktafony) przez wybranych uczestników. Decyzja o użyciu tej metody badania wiązała się z nadzieją na uzyskanie wglądu w spontaniczne refleksje diarystów, w ich odczucia oraz przemyślenia nasuwające się w pierwszym odruchu. Interesował nas sposób przeżywania ŚDM przez pielgrzymów, chcieliśmy uchwycić możliwie najwięcej z ich bieżących doświadczeń i emocji, zakładając, że mogą kryć się w nich dane, których nie znaleźlibyśmy w odpowiedziach na układane przez nas pytania sondażowe. Choć dając tak dużą swobodę badanym, nie mogliśmy być pewni, jakiego rodzaju materiałem będziemy dysponować, liczyliśmy, że badanie przybliży nas do odpowiedzi na niektóre z naszych wyjściowych pytań badawczych i pomoże w ustaleniu:

- jakiego rodzaju przeżyć ŚDM dostarczały młodym katolikom i które doświadczenia związane z tym wydarzeniem uznawali oni za najważniejsze;
- jak młodzi katolicy oceniali ŚDM pod względem społecznym, kulturowym, religijnym i organizacyjnym;
- jak wśród polskich uczestników ŚDM tożsamość religijna łączyła się z tożsamością narodową;
- jak ŚDM były odbierane przez polskie społeczeństwo, z jakimi reakcjami osób „z zewnątrz” spotykali się uczestnicy.

Przedstawiona tu analiza opiera się na transkrypcjach 31 dzienniczków, w których badani zamieszczali swoje refleksje na temat przebiegu Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Ich autorzy rekrutowali się spośród osób, z którymi przeprowadzono pogłębione wywiady przed ŚDM – po rozmowie proponowano każdej z nich prowadzenie nagrań w trakcie trwania wydarzenia (odmówiło 12 osób). Podobnie więc jak w przypadku wywiadów pogłębionych, uczestnicy badania pochodzili z pięciu diecezji, wybranych przede wszystkim ze względu na lokalne zróżnicowanie religijności: tarnowskiej (woj. podkarpackie, wysoka religijność), drohiczyńskiej (woj. podlaskie, wysoka religijność), szczecińsko-kamieńskiej (woj. zachodniopomorskie, niska religijność), warszawskiej (woj. mazowieckie, średnia religijność) oraz warszawsko-praskiej (woj. mazowieckie, niska religijność). Czternaście osób prowadzących dzienniczki mieszkało na co dzień na wsi, dziewięć w dużym mieście (w Warszawie lub Szczecinie), a osiem w małych miastach. Wiek diarystów wahał się od 16 do 29 roku życia, przy czym średnia wynosiła około 20 lat.

Dobór respondentów, z którymi przeprowadzono pogłębione wywiady – spośród których później rekrutowali się diaryści prowadzący dzienniczki – dzielił się na kilka etapów. Na początku prosiliśmy koordynatorów diecezjalnych Światowych Dni Młodzieży o wskazanie dwóch miejskich oraz dwóch wiejskich parafii, w których zarejestrowały się już grupy osób biorących udział w wydarzeniu. Z tych czterech parafii losowaliśmy dwie – miejską i wiejską. Następnie osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie wywiadów ustalały – we współpracy z liderami grup przyszłych uczestników ŚDM, pochodzącymi z wylosowanych parafii – skład grupy respondentów (oczywiście każdy z respondentów musiał jeszcze wyrazić zgodę na badanie). W ten sposób przeprowadziliśmy 43 pogłębione wywiady (w raporcie z tego badania wykorzystano ich 40), a 31 spośród naszych rozmówców zgodziło się prowadzić dzienniczki w trakcie trwania Światowych Dni Młodzieży. Warto podkreślić, że wśród diarystów właściwie nie występowały osoby niepraktykujące czy niereligijne. Jak wskazuje na to treść wywiadów przeprowadzanych przed ŚDM, spośród osób, które zdecydowały się na prowadzenie dziennicz-

ków, co najmniej połowa należała do przykościelnych wspólnot katolickich. Co prawda siedmiu diarystów określiło samych siebie jako „umiarkowanie” religijnych (pozostali odpowiadający uznawali się za religijnych), ale w większości przypadków wydawał się to być raczej wyraz skromności lub szacunku dla osób uznawanych za prawdziwie religijne: dla księży, zakonnic itd.

Osobom, które zgodziły się na wzięcie udziału w badaniu dzienniczkowym, rozdano dyktafony lub notesy. Wybór należał do diarystów – zdecydowana większość zdecydowała się na dyktafon, a tylko cztery osoby zobowiązały się do pisemnego rejestrowania swoich wrażeń. Badacze poinstruowali autorów dzienników, jak prowadzić zapiski bądź nagrania (ewentualnie jak obsługiwać dyktafony). Poproszono ich o rejestrowanie swoich refleksji po każdym wydarzeniu, w którym zdarzy im się uczestniczyć w czasie Dni w Diecezjach lub Świątowych Dni Młodzieży. W takich nagraniach (lub zapisach) mogli się wspomagać dyspozycjami ułożonymi przez nas głównie w celu zbadania, jakiego rodzaju przeżyć poszukiwali pielgrzymi. Brzmiały one następująco:

- Dlaczego wybrałeś to wydarzenie?
- Jak je oceniasz? Co w nim było dla Ciebie wartościowe, a co nie?
- Jacy ludzie uczestniczyli w tym wydarzeniu? Z grupy, z którą przyjechałeś, czy inni? Czy wybierałeś wydarzenie ze względu na to, kto w nim uczestniczy? Dlaczego?
- Czy rozważałeś udział w innym równoczesnym wydarzeniu? Jakim? Dlaczego z niego zrezygnowałeś?

Diaryści zostali także poproszeni o podsumowanie swoich wrażeń po zakończeniu Świątowych Dni Młodzieży. Ponadto mogli też rejestrować wszystkie swoje spontaniczne przemyślenia, które uznawali za ważne.

Analiza danych uzyskanych w badaniu dzienniczkowym została przeprowadzona według założeń teorii ugruntowanej. Ponieważ diaryści jedynie z rzadka odnosili się do podsunętych przez nas pytań i dyspozycji, zgromadzony materiał nie był w żaden sposób ustrukturyzowany i cechował się dużą różnorodnością. Z tego względu metoda analizy, polegająca na tworzeniu roboczych hipotez w oparciu o tekst transkrypcji i testowaniu ich przy kolejnych lekturach, wydawała się najlepiej służyć wychwytnięciu interesujących nas prawidłowości pojawiających się w dzienniczkach. Raport został podzielony na trzy ogólne bloki tematyczne, porządkujące zebrane obserwacje i wnioski.

Pierwszy dział został poświęcony poczuciu wspólnoty, jakie wytworzyło się pomiędzy osobami zgromadzonymi w Krakowie. Dla wielu diarystów stanie się częścią wielotysięcznej wspólnoty młodych katolików zdawało się być podstawowym doświadczeniem tamtych dni. Przedmiot analizy stanowi tutaj zarówno poczucie przynależności pojedynczych uczestników do zgromadzenia, jak i towarzyszące mu poczucie odrębności, ekskluzywności tej grupy. Warto przyjrzeć się interakcjom oraz formom integracji polskich pielgrzymów z pielgrzymami z zagranicy, a także relacjom wspólnoty pielgrzymów z osobami spoza tej wspólnoty (czyli głównie z niezaangażowanymi w ŚDM mieszkańcami Krakowa lub miast, w których odbywały się Dni w Diecezjach). Ciekawym aspektem tego zagadnienia jest również pozycja duchowieństwa w ramach omawianej wspólnoty.

W drugim dziale omówiony został ściśle religijny wymiar tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży. Do jakiego stopnia uczestnictwo w ŚDM stanowiło dla katolickiej młodzieży przeżycie duchowe, okazję do głębszego zrozumienia prawd swojej wiary? Czy uczestnicy szukali raczej grupowych czy indywidualnych przeżyć religijnych? Poruszone zostanie również zagadnienie odbioru treści przekazywanych

uczestnikom Światowych Dni Młodzieży przez księży, biskupów oraz samego papieża Franciszka. Na ile recepcja kazań i przemówień duchownych była emocjonalna, a na ile również intelektualna? Jakiego rodzaju słowa szczególnie zapadały diarystom w pamięć lub wywoływały u nich żywą reakcję? Jakie zagadnienia uważali za najbardziej istotne i jaka forma przemówień najbardziej im odpowiadała? Trzeci i ostatni dział poświęcony zostanie odczuciom i refleksjom diarystów odnoszącym się do organizacji zgromadzenia, która w istotny sposób wpływała na ich codzienne przeżycia.

Światowe Dni Młodzieży jako doświadczenie wspólnoty

Według szacunków organizatorów tegorocznych Światowych Dni Młodzieży, pod koniec lipca w Krakowie zebrało się nawet do trzech milionów młodych katolików z całego świata⁶. Tak liczne zgromadzenie sprzyjało wytworzeniu się poczucia wspólnoty pomiędzy wiernymi. Uwagi oraz refleksje na temat kształtu, siły, spójności czy wyjątkowości tej wspólnoty pojawiają się we wszystkich dziennikach. Dla zdecydowanej większości diarystów przynależność do tak olbrzymiej zbiorowości była doświadczeniem nowym, wywołującym duże emocje i nadającym dodatkowy wymiar każdemu przeżyciu, jakiego dostarczały im Światowe Dni Młodzieży.

Atmosfera otwartości

Wielu diarystów opisywało z entuzjazmem panującą w Krakowie atmosferę otwartości i serdeczności. Ważną rolę odgrywała tu bezpośredniość kontaktu między pielgrzymami, brak poczucia dystansu, a także odruchowa życzliwość, z jaką odnoszono się do każdej napotkanej osoby. Tak opisywała to jedna z uczestniczek:

[...]naprawdę jest cudownie. Czuć, czuć dosłownie wspólnotę, jaką tworzymy. Każdy do każdego się uśmiecha, każdy jest miły, każdy chce się w ogóle zaprzyjaźnić z drugą osobą, z każdym dosłownie pielgrzymem, który idzie obok, chce zacząć, chce porozmawiać [K_19_SZ_m].

Podkreślano też często wyjątkowość tej atmosfery, jej odmienność od klimatu znanego niektórym diarystom z ulic dużych miast. ŚDM zdawały się znosić emocjonalne i konwencjonalne bariery, istniejące na co dzień pomiędzy obcymi sobie ludźmi:

Nawet takie przybicie jednej piątki, jak się przechodzi obok jakiegoś młodego z kraju nieznanego: Skąd jesteś? Z Kanady? Ja z Polski. To piątka. Bardzo fajne to jest. Coś takiego mi się podoba. Że ludzie są otwarci na siebie bardzo. Nie wygląda to tak, że mierzą się wzrokiem, że ten jest taki, tamten taki, tylko każdy okazuje miłosierdzie względem drugiego człowieka i to jest piękne [M_18_WA_w];

[...]ludzie naprawdę byli tak pozytywnie nastawieni... Tak dużo ciepła, każdy się uśmiechał... Naprawdę, gdzie idzie się ulicą tak normalnie, to ludzie są zapatrzeni w telefony i tak dalej i tak dalej, a tutaj każdy do każdego się ucie... uśmiechał, witał... Ile osób się witało... Machaliśmy do siebie, w ogóle tak sympatycznie... [K_24_WP_m].

Warto przy tym zaznaczyć, że do tego rodzaju interakcji dochodziło pomiędzy członkami różnych grup, które mimo wszystko rzadko się ze sobą mieszały. Z relacji diarystów wynika, że większość osób poruszała się po Krakowie w towarzystwie ludzi, z którymi tam przyjechała (z oczywistych względów – znaczna część pielgrzymów nie знаła Krakowa i obawiała się w nim zgubić). Wydaje się więc, że choć w tłumie pielgrzymów panowała atmosfera bliskości i jedności, był on zarazem wyraźnie podzielony na osobne grupy. Dobrze ilustruje to wypowiedź jednej z diarystek, która mówiła:

W Krakowie było ciężiej się zintegrować z osobami z innych kultur. I z innych narodów nawet, bo jednak każdy się trzymał w swojej grupce.

⁶ <http://www.krakow2016.com/bp-damian-muskus-koordynator-generalny-sdm-3-miliony-pielgrzymow-uczestniczylo-we-mszy-poslania-na-campus-misericordia> [dostęp: 10.09.2016r]

Jednocześnie podkreślając, że w niczym nie kłóciło się to z atmosferą otwartości, o której wspomniano wcześniej:

Oczywiście absolutnie nie mówię o tym, bo dosłownie każdy z nas mógł pogadać z osobą, która siedzi obok na Błoniach, na kampusie, czy czekając przy bramkach. [...]Každy z nami pogadał. Nieważne, czy gdzieś tutaj szliśmy do Brzegów, tutaj ktoś do nas zagadał, tu zagadał [K_22_DR_w].

Interakcje z cudzoziemcami

Oczywiście najbardziej zwartymi z grup poruszających się po Krakowie były grupy cudzoziemców, zwłaszcza tych pochodzących z odległych rejonów świata. Najczęściej były to grupy zorganizowane i posiadające swojego opiekuna, od otaczających ludzi oddzielała je w mniejszym lub większym stopniu również bariera językowa. Nie znaczy to jednak, że między przemierzającymi Kraków grupami różnego pochodzenia nie dochodziło do żadnych interakcji – wręcz przeciwnie.

Wielu diarystów wspominało o licznych formach integracji swojej grupy z grupami cudzoziemskimi, spośród których najpowszechniejszą stanowił wspólny śpiew. Warto przy tym zaznaczyć, że służył on przede wszystkim emocjonalnemu zbliżeniu. Piosenki śpiewano często w różnych, nie zawsze zrozumiałych dla wszystkich śpiewających językach i niekoniecznie musiały to być piosenki o tematyce religijnej. Popularne były wszystkie te pieśni, które były dostatecznie znane, by włączyć do śpiewu jak największą liczbę osób, a zatem poza hymnem ŚDM w Krakowie rozbrzmiewały również hymny narodowe, przyśpiewki stadionowe czy piosenki, których melodie były powszechnie rozpoznawane na świecie (poza piosenkami religijnymi, mogło to być choćby „Happy Birthday” [M_22_TA_m]). Zresztą mieszanka języków słyszanych na krakowskich ulicach dostarczała niektórym pielgrzymom inspiracji do śpiewania jeszcze bardziej niekonwencjonalnych piosenek:

Ciekawe też było wymyślanie przez obcokrajowców przyśpiewek, czy czegoś takiego. Na przykład śpiewali, tak przed nami zatrzymali się i nagle zaczęli śpiewać: „niegazowana da woda, niegazowana da woda”. Chwała niegazowanej wodzie [M_22_TA_m].

Drugą najczęściej wymienianą formą integracji pomiędzy pielgrzymami z różnych stron świata był wspólny taniec. Często tańczono i uczono się nawzajem tańców narodowych, co wielu diarystów traktowało jako okazję do poznania obcej kultury:

[...] wszyscy się bawili przed kościołem. Na scenie występowali Hiszpanie, Wenezuelczycy i Portorykańczycy. Chcieli pokazać swoje tańce oraz pieśni, które jednoznacznie jakby ukazują kulturę tych państw. Później chcieliśmy trochę jakby tej naszej tradycji pokazać. I wraz z Hiszpanami zaczęliśmy tańczyć poloneza w parku przed kościołem [M_23_WA_w].

Kilkoro diarystów wspominało również o takich formach interakcji, jak przybijanie piątek, robienie wspólnych zdjęć, wzajemne podpisywanie flag, wymiana drobnych podarunków, wspólna modlitwa czy rozmowy w znanym obu stronom języku (najczęściej był to angielski). Bariery językowe nie dla wszystkich były równie łatwe do przekroczenia, dlatego konwersacje między diarystami a obcokrajowcami często ograniczały się do najprostszych zdań lub wymiany uprzejmości. W dziennikach prawie nie pojawiały się opisy poważniejszych, bardziej rozbudowanych rozmów i jeśli między pielgrzymami różnych narodowości wytwarzały się silniejsze więzi emocjonalne, to zwykle tworzył je przede wszystkim wspólny taniec, śpiew i zabawy. Niektórzy pielgrzymi podejmowali próby utrwalenia takich znajomości, głównie za pomocą serwisu społecznościowego Facebook, choć dwie diarystki otrzymały też zaproszenia do krajów, z których pochodzili nowopoznani pielgrzymi. Za jedyne świadectwo zawarcia rzeczywiście długotrwałej znajomości w ramach ŚDM musi posłużyć przytoczona przez jedną z diarystek opowieść:

[...] koleś z Brazylii do nas podszedł, powiedział, że ma dziewczynę w Polsce, poznali się 3 lata temu w Rio. Nie widzieli się 3 lata i tu się spotkali. I to takie romantyczne było, bo mogliśmy im pomóc, daliśmy telefon, skontaktowaliśmy się, powiedzieliśmy mu, gdzie oni są. Tak fajnie było. I takie pokazanie, że kurczę, ŚDM łączy ludzi [K_18_DR_m].

Z niektórych dzienniczków wynikało, że integracja z cudzoziemcami przebiegała znacznie pomyślniej w czasie Dni w Diecezjach, niż na samych Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Organizowane w mniejszych grupach msze, nabożeństwa oraz spotkania integracyjne pozwalały polskim pielgrzymom na bliższy kontakt z obcokrajowcami, którzy odwiedzali ich diecezje:

I gdyby tak od początku się zastanowić, to największa integracja między nami była zdecydowanie na tygodniu misyjnym. Tak, jeżeli chodzi o integrację z innymi ludźmi, z innymi kulturami, bo wtedy mieliśmy największy kontakt ze sobą. Więc taki tydzień misyjny w parafiach to jest świetny pomysł, bardzo dobra inicjatywa [M_18_DR_w].

Rozstanie na zakończenie Dni w Diecezjach było dla wielu pielgrzymów trudnym doświadczeniem, mieli poczucie więzi z obcokrajowcami, z którymi w mniejszej grupie spędzili kilka dni. Niektóre opisy pożegnań mogą się wydać zaskakujące – w końcu zarówno żegnający jak i żegnani jechali właśnie do Krakowa na obchody tej samej uroczystości. Mieli jednak widocznie świadomość, że na tak dużej imprezie utrzymywanie stałego kontaktu, czy choćby odnalezienie się, może być utrudnione:

[...] niesamowity czas, niesamowite pożegnanie. Nie sądziłam, że będzie ono aż takie wzruszające. Że Chilijczycy będą aż tacy... Że tak będą się z nami czule żegnać, naprawdę, nawet chłopcy, nawet faceci płakali. Nie wstydzili się tego [K_22_DR_w];

I już radość wspólnego dnia trochę mieszała się ze smutkiem, żalem, że już musimy się żegnać zaraz, że to tak szybko minęło. Te dni, taka pewna obawa przed tymi dniami, jak sobie poradzimy, czy się dogadamy, czy się im tu spodoba, jednak była, ale się szybko rozwiła i strasznie się zżyliśmy. [...] Już w Krakowie będzie wiele osób i mam nadzieję, że się spotkamy, choć to nie będzie takie proste. [...] Rozglądając się, widziałem łzy, łzy na wielu twarzach [M_19_DR_m].

Na zakończenie należy stwierdzić, że niezależnie od stopnia integracji z obcokrajowcami, stosunek diarystów do zagranicznych pielgrzymów był na ogół pozytywny. Wymieniane w nagraniach przypadki interakcji były w przeważającej większości udane. W częściej niż co trzecim dzienniczku pojawiała się refleksja odnosząca się do jedności świata chrześcijańskiego, wykraczającego ponad granice podziałów narodowych:

[...] wszyscy mówimy innymi językami, a jednak porozumiewamy się modlitwą do tego samego Boga [K_18_DR_m];

Wzruszające było to, że modliliśmy się w różnych językach do Jedyne Boga [M_18_DR_w];

Pierwszym moim przemyśleniem jest to, że będąc w jednym duchu, w duchu Kościoła, w duchu bożym, bariery językowe są bardzo małe [M_20_SZ_m].

W dzienniczkach znalazł się tylko jeden opis konfliktu, do jakiego doszło pomiędzy Polakami a cudzoziemcami, ale nie był on poważny i dotyczył kwestii organizacyjnych (jedną ze stron byli polscy wolontariusze, występujący w sporze jako osoby odpowiedzialne za organizację ŚDM).

Stosunek do wspólnoty

Z danych zebranych w badaniu dzienniczkowym wynika, że dla wielu diarystów uczestnictwo w tak dużym zgromadzeniu religijnej młodzieży stanowiło okazję do ugruntowania swojej tożsamości młodego katolika. Nie zawsze natrafiając na zrozumienie dla swojej wiary wśród rówieśników, odczuwali często ulgę, znajdując się w tak liczny gronie podobnych sobie osób. Znaczenie miała tu ilość zgromadzonych, ale przede wszystkim ich wiek, co dobrze ilustrują poniższe wypowiedzi diarystów:

Podobało mi się też to, że zauważyłam, że młodzi ludzie z różnych stron świata wyznają tą samą religię, co ja, bo miałam wcześniej wrażenie, że jednak nasza religia jest religią osób starszych. Bo nawet jak teraz się chodzi do kościoła, to [...] starsze osoby tam są po prostu, a młodzi ludzie raczej się opowiadają za tym, że są niewierzący. A tu bardzo mi się zaskoczyłam, widząc tak dużo młodych osób, które też wierzą [K_23_WA_w];

[...] fajnym doświadczeniem było spojrzenie na Kościół jako na ludzi młodych. Bo nie myślałam do tej pory... może nie myślałam, że Kościół to są tylko starsze kobiety. Ale przede wszystkim głównie, jak się idzie do kościoła, to w ławce są kobiety 50+. Mało jest ludzi młodych [K_21_TA_m];

Do takich ciekawych rzeczy też należało to, że pierwszy raz chyba widziałem takie tłumy katolików, po prostu młodych, którzy się cieszą z tego, że jesteśmy w swoim gronie, że jest nas tyle młodych, pomimo, że teraz coraz częściej się mówi, że młodzieży katolickiej nie ma. Że do kościoła chodzą tylko starsze panie. [...] to jest takie doświadczenie, które zostaje na długo i z którym jest łatwiej iść przez życie. [...] łatwiej jest się bronić przed argumentem, że „a, chodzisz do kościoła, to dla starszych babć, dla starszych pań”. Bo ma się w sobie świadomość, że to nie jest prawda [M_20_SZ_m].

Widać zatem, że z jednej strony wielotysięczne zgromadzenie młodych katolików zdawało się podważać panujący wśród młodzieży stereotyp, wedle którego do kościoła chodzą tylko „starsze panie”. Z drugiej jednak przeczyło równie dotkliwemu dla niektórych diarystów stereotypowi młodych ludzi jako tych, którzy bezmyślnie odrzucają Boga i są zainteresowani wyłącznie doczesnymi celami. Widać to dobrze w kolejnych dwóch wypowiedziach:

I naprawdę, jak widziałam, jak wszyscy się tak modlą, tak patrzą, byli tacy skupieni, a to są młodzi ludzie, a wszyscy mówią tak, hejtują o młodych ludziach [K_18_DR_m];

Ja na Światowe Dni Młodzieży pojechałam tak naprawdę w jednym celu. Chciałam się umocnić. Chciałam swoją wiarę umocnić, ponieważ na co dzień cały świat próbuje mi wmówić, że młodzi ludzie mają generalnie w dupie Pana Boga, Kościół i wszystko, co związane z religijnością, z duchowością, a wjechałam do Krakowa i zobaczyłam 2 miliony młodych ludzi rozmodlonych, roztańczonych, rozśpiewanych i tutaj zauważcie, że przez całą imprezę żadnych aktów wandalizmu, żadnych starć z policją. Jednak się da [M_23_DR_w].

Z wypowiedzi diarystów wynika, że dla wielu z nich najważniejszą funkcją wspólnoty, która wytworzyła się na Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, była właśnie możliwość zweryfikowania krzywdzących stereotypów na własny temat – stereotypu katolików oraz stereotypu młodych ludzi – które panują w ich środowisku i co do których sami często nie mieli pewności, czy nie są prawdziwe.

O ile właściwie wszyscy diaryści wyrażali zadowolenie z powstania tak wielkiej wspólnoty w Krakowie, o tyle nie każdy równie dobrze odnajdywał się w jej łonie. Zdarzało się, że uczestnicy ŚDM wyrażali wręcz zniechęcenie tłumem przetaczającym się nieustannie przez ulice miasta:

Osobiście nie przepadam za taką masą ludzi, bo lubię, jednak, trochę ciszy, ale i tak, ale i tak było wspaniale, choć mi osobiście ten tłum strasznie... znaczy strasznie, no trochę, jednak, przeszkadzał [K_24_WP_m];

[...] byłem dzisiaj wkurzony na mnóstwo ludzi, chyba łącznie na 600 tysięcy ludzi [...] Na pielgrzymów byłem wkurzony po prostu dlatego, że potraktowałem ich jako taką masę, która mi utrudnia życie. Miałem dzisiaj jakieś zmęczenie przez to przybijanie piątek, przez to przeciskanie się przez tłum i tak dalej i tak dalej. Jakoś miałem tego wszystkiego dosyć [M_29_DR_m].

Niektórzy diaryści, choć mieli do wspólnoty pozytywny, nieraz bardzo entuzjastyczny stosunek, nie chcieli się wiązać zbyt ściśle z dużą grupą ludzi, woleli zachować dystans i niezależność:

Mimo tego, że jest 22:00 to jest bardzo dużo osób. Ja się teraz próbuję trochę schować. Jest dużo wiernych i to mi się podoba. Lubię patrzeć na ulice, które są wypełnione takimi ludźmi, w ogóle wypełnione ludźmi. Też takimi, którzy mają pozytywne nastawienie do życia. [...] Jeżeli chodzi o samo nawiązywanie kontaktu, to muszę powiedzieć, że raczej tego nie robię. Jest tak, że nie widzę w tym sensu dla siebie. Jakoś nie szukam szczególnej więzi [M_29_DR_m];

Jak dla mnie plusem jest to, że mając pakiet A4, mając własne zakwaterowanie, wyżywienie, nie jesteśmy jakby... no, „uwiązane”. To brzydkie słowo. Ale nie jesteśmy związane z większą grupą i możemy sobie wybierać, gdzie chcemy iść [K_22_DR_w];

Jedyne co, to jestem indywidualistą i to takie trzymanie się w grupie, to też czasami przeszkadzało. Że cały czas, nawet w czasie wolnym trzeba było się trzymać w jakiejś tam grupie [M2_16_TA_m].

Nie musi to wcale oznaczać, że diaryści nie cenili sobie zbiorowych przeżyć czy interakcji z innymi pielgrzymami. Mogli nie chcieć być do nich „uwiązani”, jak to wyraziła cytowana uczestniczka ŚDM, ale zdecydowana większość diarystów szukała z nimi kontaktu, kiedy miała na to ochotę i była nim często bardzo usatysfakcjonowana.

Granice wspólnoty

W odczuciu wielu diarystów wspólnota, która wytworzyła się w Krakowie, opierała się nie tylko na jedności wyznania, ale i na podzielanych poglądach oraz stosunku do wiary. Nieprzestrzeganie pewnych mniej lub bardziej określonych zasad zachowania mogło w oczach zebranych stawiać kogoś poza ramami wspólnoty, wywołując nieprzyjemne uczucie obcości. Poniższa wypowiedź pokazuje, jaką reakcję wzbudzał u niektórych diarystów np. nieodpowiedni sposób zachowywania się w czasie mszy świętej, dostrzeżony u drugiej osoby. Ważnym elementem jest tutaj podkreślenie odrębności swojej grupy od grupy nieprzestrzegającej zasad wspólnoty:

[...] nie wiem, skąd to się bierze, ale mnóstwo osób tak naprawdę, kiedy na przykład zaczęła się koronka do Bożego Miłosierdzia, w ogóle nie modliło się, leżeli, rozmawiali, robili sobie zdjęcia i to nie są złe rzeczy, ale tak naprawdę wydawało mi się, jakby przyjechali tam na piknik, a nie przyjechali po to, żeby się modlić, żeby oddać chwałę Panu. I tak naprawdę widziałam, że mniej więcej Polacy właśnie, oni się modlili. Większość właśnie moich wolontariuszy modliła się [M_18_DR_w].

Oczywiście jeszcze silniejsze oburzenie budziły wszelkie objawy naruszania ogólnospołecznych norm zachowania, takie jak publiczne stosowanie różnego rodzaju używek, skądinąd powszechne na większości festiwali młodzieżowych. W cytowanej wypowiedzi znów pojawia się motyw oddzielenia, odseparowania ludzi „naprawdę wierzących” czy „naprawdę religijnych” od tych, którzy zachowują się w nieodpowiedni sposób (przy tym warto może wspomnieć, że sama autorka cytatu podała się w wywiadzie sprzed ŚDM za osobę „umiarkowaną” religijną):

Wiadomo, że no nie da się oddzielić takich osób od... od osób, które naprawdę są wierzące. (...) Ale dziwiła mnie sytuacja taka, że... no niektórzy nie byli w ogóle w stanie przestrzegać tego, co... jakie... przestrzegać prawa, które mamy w Polsce. Szesnastolatki pili alkohol na Światowych Dniach Młodzieży. No te grupy hiszpańskojęzyczne paliły dosłownie wszędzie, no nie było świętości żadnej. Brakowało tylko tego, żeby zaczęły palić w kościele, czego my staraliśmy się w miarę bronić, ale no nie ukrywam, że było ciężko [K_23_WA_w].

Oczywiście poza wspólnotą znajdowały się również wszystkie te osoby, z którymi pielgrzymi stykali się na co dzień, ale które same nie uczestniczyły w Światowych Dniach Młodzieży. Byli to przede wszystkim mieszkańcy Krakowa oraz miast, w których odbywały się Dni w Diecezjach – dzienniczki zawierają świadectwa głównie życzliwych reakcji, z jakimi pielgrzymi spotykali się ze strony tych ludzi. Często pojawiały się opisy serdecznych pozdrowień, machania rękami, ciepłych słów. Jedna z diarystek sugerowała, że Światowe Dni Młodzieży były szczęśliwym okresem również dla krakowian:

Taka refleksja mi się teraz nasuwa, że kiedy właśnie szliśmy tutaj na miejsce, to ludzie naprawdę patrząc, tacy, którzy nie biorą w tym udziału... Patrząc na Kraków, na tą radość, te uśmiechy, tą wiarę, to oni są naprawdę przeszczęśliwi. I słyszymy to od nich. Na ulicach, w autobusie, w tramwaju, oni to mówią, że oni są szczęśliwi i bardzo by chcieli, żeby Kraków wyglądał tak na co dzień bez jakiegoś pośpiechu dzikiego, z taką radością, śpiewem na ustach, gdzie jedni do drugich mówią i każdy z każdym może porozmawiać serdecznie [K_22_DR_w].

Pielgrzymi mogli też często liczyć na pomoc ze strony mieszkańców odwiedzanych miast. Autorzy dzienniczków wielokrotnie wspominali o różnych formach pomocy, jaką otrzymywali z ich strony, czy było to darmowe jedzenie i picie, czy też pomoc w transporcie:

[...] podjechał mężczyzna, który powiedział, że może zabrać do Krakowa 4 osoby. [...] Ten pan przyjechał specjalnie po to, żeby zabrać pielgrzymów. Było to bardzo oczywiście wzruszające [...] W drodze też bardzo wiele osób pomagało, jak tylko mogli. Czy to właśnie lali wodę węzami na rozpalonych nas od słońca. Czy na przykład była otwarta brama, ławka, na której było napisane, że jeśli chcesz, możesz na tej ławce usiąść i odpocząć sobie [M_20_SZ_m];

[...] ludzie tam wychodzili na przykład i dawali jakieś picie. Mimo że były jakieś stanowiska i stoiska, gdzie oni sprzedawali jakąś kiełbasę, to po drodze byli też ludzie, którzy dawali coś do jedzenia i do picia całkowicie za darmo. [...] I ja widziałam sytuację, kiedy ktoś chciał zapłacić, a pani mówi, że nie. Nie rozumiał, dawał pieniądze, ona nie chciała [K_21_TA_m].

Dzienniczki zawierają bardzo nieliczne opisy przypadków, w których pielgrzymi spotykali się z niechęcią ze strony osób nieuczestniczących w obchodach Światowych Dni Młodzieży. W jednym z nich dostrzegamy ten sam mechanizm, który omawialiśmy na początku tego podrozdziału – diarystka odgrada się od wrogów wspólnoty, wprowadzając prawdziwie manichejski podział między dobrą wspólnotą a atakującym je złem:

Ktoś, chyba żeby zbojkotować Światowe Dni Młodzieży, jakiś pan przebrał się za kobietę i po prostu to było dla mnie takim zaskoczeniem właśnie zobaczyć coś takiego, ale to znaczy, że jednak te Światowe Dni Młodzieży mają niesamowicie duży odw, odwodzi... no rozdźwięk. Dużo ludzi się tym interesuje, dużo o tym słyszy i jeżeli zło chce atakować te Światowe Dni Młodzieży, to znaczy, że to jest bardzo dobra inicjatywa [K_19_SZ_m].

Na osobne rozpatrzenie zasługuje sytuacja duchownych – czy byli postrzegani jako część wspólnoty młodych katolików? Z wypowiedzi rozsianych po różnych dzienniczkach wynika, że choć większość diarystów odnosiła się do księży z szacunkiem, to na ogół traktowali ich wyłącznie jako nauczycieli lub opiekunów, a zatem jako członków odrębnej grupy. Natomiast wszystkie spośród nielicznych opisanych prób skracania dystansu między duchowieństwem a wiernymi były odbierane pozytywnie, tak jak w poniższym przykładzie:

I jeszcze pewna rzecz genialna, że pewien pastor powiedział, że księża nie zawsze, jak wracają do domu, mają od kogo usłyszeć, że ktoś ich kocha tak, jak na przykład osoby świeckie, wracają do domu do żony i słyszą, że ktoś ich kocha, czy dzieci, czy, czy rodzice, a oni rzadko to słyszą. I był taki moment, gdzie mogliśmy podejść do księży i siostr zakonnych i po prostu ich przytulić i powiedzieć, że ich kochamy. Bardzo, bardzo fajne [K_19_SZ_m].

Światowe Dni Młodzieży jako impreza masowa

Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie tak wielkiej liczby pielgrzymów w jednym mieście stanowiło ogromne wyzwanie logistyczne. Od tego, jak sobie z nim poradzili organizatorzy Światowych Dni Młodzieży, zależał komfort i bezpieczeństwo uczestników – oba te czynniki w oczywisty sposób wpływały na odbiór uroczystości przez samych pielgrzymów. Dzienniczki są pełne uwag odnoszących się do organizacji tej masowej imprezy i dlatego ostatni blok tematyczny raportu warto poświęcić właśnie temu najbardziej „przyziemnemu”, ale jakże istotnemu aspektowi doświadczania Światowych Dni Młodzieży przez diarystów. Ten dział siłą rzeczy odsłania najmniej specyficzną, najmniej „ŚDM-owską” stronę wydarzenia, porusza bowiem kwestie, które mogłyby się pojawić w opisie właściwie dowolnej imprezy masowej.

Komfort uczestnictwa w ŚDM

Jeśli w dzienniczkach pojawiały się jakieś uwagi odnoszące się do organizacji Światowych Dni Młodzieży, to na ogół były to uwagi krytyczne. Należy jednak pamiętać, że wady organizacji imprez masowych są częściej zauważalne dla uczestników niż ich zalety – kiedy organizacja jest bezbłędna, uczestnicy mogą się po prostu skupić na przeżywaniu koncertu, mszy świętej lub spektaklu, a nie na ich aspekcie logistycznym. Poniższe uwagi diarystów stanowią oczywiście źródło informacji na temat błędów organizatorów ŚDM, ale pochopnie byłoby dowodzić na ich podstawie, że błędy przeważały w tym przypadku nad sukcesami.

Jak pamiętamy, cytowany w poprzednim rozdziale uczestnik zgromadzenia nazwał Światowe Dni Młodzieży „wydarzeniem survivalowym z elementami imprezy religijnej” [M_29_DR_m]. Co mógł mieć na myśli? Źródłem najbardziej uciążliwych problemów, z jakimi stykali się pielgrzymi, wydawał się być gigantyczny tłum, którego stanowili część. Diaryści najczęściej wspominali w tym kontekście o utrudnieniach związanych z transportem oraz przemieszczaniem się po mieście. Sam dojazd do Krakowa lub do Brzegów, gdzie odbywała się ostatnia msza z udziałem papieża, był w niektórych przypadkach bardzo kłopotliwy (pamiętajmy, że wielu pielgrzymów nocowało pod Krakowem, a więc musieli codziennie dojeżdżać do miasta). Pociągi notorycznie się spóźniały i były tak przepełnione, że często nie sposób było do nich wsiąść. Tak opisywali to diaryści:

Gdy już się zebrała grupa, poszliśmy na pociąg. Na stacji rozpętało się piekło. Mieliśmy wykupione miejsca siedzące, na których usiedli ludzie z miejscami stojącymi. Nie mieliśmy możliwości wejścia do naszego wagonu. [...] chcieli odjechać bez nas. Jakies 45 minut opóźnienia dzięki upartej grupie z Warszawy [K_21_WA_m];

[...] jeszcze po mieście to można przejść się piechotą. Natomiast Kraków-Brzegi, Brzegi-Kraków, to była tragedia, ponieważ staliśmy po 5 godzin, czekając na pociąg. Pociągi podstawiane były co 40 minut, co godzinę, gdzie powinny kursować co 20 minut i zabierać pełne składy ludzi. Ludzie się tratowali miejscami. Było po prostu bardzo nieprzyjemnie. To też trochę gasiło takiego ducha. (...) Do pociągu wchodziło po 50 osób, bo przyjeżdżały pełne składy [M_23_DR_w].

Podobnie wyglądało to wewnątrz miasta, tramwaje i autobusy były szczelnie wypełnione ludźmi, przyjeżdżały z dużymi opóźnieniami. Zresztą nawet osoby decydujące się na pieszą wędrówkę natrafiały często na duże utrudnienia, zwłaszcza w czasie największych uroczystości, na których gromadziła się większość pielgrzymów:

To jest po prostu horror, co się dzieje teraz w Krakowie. Ten tłum ludzi jest straszny. Dosłownie już mi było słabo w pewnym momencie, gdy wchodziliśmy na Błonia. Było takie wąskie przejście i w ogóle ludzie nie patrzyli na siebie (...) I cały ten tłum ludzi ruszył. Wydaje mi się, że to jest po prostu nie do skontrolowania takie coś. Po prostu ten tłum był straszny. Straszny, straszny, straszny. Nie jestem w ogóle przyzwyczajona do czegoś takiego i w pewnym momencie bałam się, że w ogóle zemdleję tam [K_22_DR_w].

W dzienniczkach pojawiały się też często skargi na niewłaściwe rozmieszczenie pielgrzymów, potęgujące ścisk i zamieszanie. Zdarzało się, że po wielogodzinnej wędrówce na miejsce jednej z masowych uroczystości Światowych Dni Młodzieży, pielgrzymi nie znajdowali już wolnych miejsc w sektorach trybun, do których byli przypisani:

Dojście do sektora bardzo długo nam zajęło. Prawie chyba cały dzień. Jak weszliśmy do sektora, to jeszcze się okazało, że on zaczyna być przepełniony. Zamknęli nam ten sektor A. Nie wpuszczali ludzi. Potem się okazało, że w ogóle jedzenia zabrakło. Organizacja trochę kiepsko [M_22_TA_m];

Gdy już dotarliśmy na Pole Miłosierdzia, okazało się, że nasz sektor A11 jest już pełen. Nawet lepiej – wszystkie sektory A są już zajęte. No wtedy to i ja się nieźle wkurzyłam. Nie mogłam zrozumieć, jakim cudem mogli dać więcej wejściówek, niż jest miejsca [K_21_WA_m].

Diaryści skarżyli się też na ograniczony dostęp do jedzenia (prowiantu albo brakowało albo jego odbiór był trudny), upał, a także na zbyt małą ilość przenośnych toalet. Dla jednego z diarystów widok kolejek do ubikacji stanowi wręcz jedno z głównych, odruchowo nasuwających się wspomnień ze Światowych Dni Młodzieży:

[...] niedawno jedna osoba zapytała mnie, czy... Widziała u mnie koszulkę ze Światowych Dni Młodzieży z logiem i zapytała, czy byłem. Ja mówię, że tak, byłem, jak najbardziej. I zapytała, czy warto było? W sensie: „Zadowolony jesteś? Jak wrażenia?” Powiedziałem, że super. Bo to jest pierwsza myśl. Dopiero po jakichś dwóch sekundach przychodzi ta myśl z toaletą [M_20_SZ_m].

Wszystko to składało się na powszechne wśród pielgrzymów zmęczenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne – w swoich relacjach z codziennych wydarzeń wspominała o nim niemal połowa diarystów. Wynikało ono najczęściej z mozołu podróży i przemieszczania się po mieście, często z niewyspania, rzadziej z głodu.

Poczucie bezpieczeństwa

Chociaż przed rozpoczęciem ŚDM przez polskie media przetoczyła się ożywiona dyskusja na temat zagrożenia tak dużej imprezy zamachami terrorystycznymi, wzmianki o podobnych obawach w dziennikach są raczej rzadkie. Oczywiście to, że o lęku nie mówiono, nie musi oznaczać, że go nie odczuwano, ale już sama frekwencja na Światowych Dniach Młodzieży dowodzi, że ostrzeżenia przed możliwością ataków nie wzbudziły powszechnej paniki. Nieliczni diaryści, którzy wspominali o swoich obawach związanych z zamachami, podkreślali zarazem, że dzięki niezwykle wzmożonej, widocznej obecności służb porządkowych na ulicach Krakowa, czuli się stosunkowo bezpiecznie:

Cały czas po prostu latały nad nami helikoptery wojskowe, policyjne. Policjanci wszędzie uzbrojeni i tak dalej. Ale to dobrze, to bardzo dobrze, bo oni pilnują, robią po prostu swoje i bardzo się z tego cieszą, bo czują się względnie bezpiecznie [K_22_DR_w].

[...] nie ukrywam, że przez wszystkie ostatnie wydarzenia, które się działy na świecie, przez, przez różnego rodzaju ataki terrorystyczne, przynajmniej wśród naszej polskiej grupy panował taki trochę strach, że może się coś wydarzyć, coś złego. Nie, oczywiście nic się nie stało, wszystko poszło idealnie. To też bardzo duża zasługa policji i służb, które... patrolowała cały plac, wszystko bardzo dobrze sprawdzali i naprawdę nie przepuszczali nikogo bez dokładnego sprawdzenia [K_23_WA_w].

Chęć udziału w kolejnych edycjach Światowych Dni Młodzieży

Na zakończenie tego rozdziału warto wspomnieć, że niemal połowa diarystów wyraziła chęć uczestnictwa w kolejnej edycji Światowych Dni Młodzieży (a należy pamiętać, że były to spontaniczne deklaracje, niewywołane żadnym pytaniem), choć wielu przy tym zaznaczało, że spełnienie tego pragnienia może być trudne lub wręcz niewykonalne. Tym niemniej tak dużą ilość podobnych deklaracji należy chyba uznać za sukces organizatorów i dowód na to, że dla znacznej części pielgrzymów ŚDM były doświadczeniem ważnym i pod wieloma względami satysfakcjonującym. Podróż do Panamy, gdzie mają się odbyć następne Światowe Dni Młodzieży, wiąże się oczywiście dla młodych polskich katolików z dużymi kosztami, ale niektórym osobom przychodziło na myśl, by odkładać na nią pieniądze aż do 2019 roku:

I gdy usłyszeliśmy, gdzie są kolejne następne Światowe Dni Młodzieży – w Panamie – to była taka radość, wszyscy się tak cieszyli. I postanowiliśmy, że odkładamy pieniądze, choć bardzo dużo będzie na pewno potrzeba. I trzy lata mamy na zbieranie. Już pięć tysięcy wiemy, że na podróż i jeszcze tam trzeba mieć jakieś pieniądze. Mam nadzieję, że spełni się moje jedno z marzeń odwiedzenia Ameryki i pojedziemy tam z moimi przyjaciółmi i będziemy tam się bawić i modlić, integrować się z innymi państwami [K_18_DR_m];

[...] po prostu teraz to jest tylko moment taki, że trzeba zbierać pieniądze i za trzy lata lecieć do Panamy. I właśnie tu się rodzi pytanie, bo w sumie bym chciała bardzo. Tylko też chyba koszty. Niby trzy lata, można w jakiś sposób odłożyć. Bo też narodziło się we mnie takie pragnienie, żeby właśnie poznać jeszcze to wydarzenie od strony bycia gościem w którymś państwie [K_21_TA_m].

6. Wpływ uczestnictwa w ŚDM na postawy i duchowość młodych ludzi

Z analizy wyników obu ankiet internetowych – przeprowadzonych przed i po ŚDM – wynikają następujące wnioski:

- (1) Po ŚDM spora część wątpiących, czy katolicyzm jest ważnym elementem ich tożsamości, zmieniła swój pogląd w kierunku takiego przekonania.
- (2) Podobna zmiana nastąpiła w przekonaniu o prawdziwości katolicyzmu jako religii.
- (3) W ankiecie po ŚDM częstość aprobaty dla idei „religijności à la carte” spadła o blisko dwie trzecie.
- (4) Znacznie słabszy wpływ miał udział w ŚDM na zmiany w poglądach kwalifikowanych jako relatywizm etyczny – tu procentowo więcej osób przestało odrzucać przekonanie o braku absolutnych zasad pozwalających odróżnić dobro od zła niż tych, którzy zmienili zdanie w przeciwnym kierunku (zgodnym z nauczaniem Kościoła). Podobnie w odniesieniu do stwierdzenia, że *jedyną rzeczą, która się liczy przy ocenie osoby, jest to jak żyje; nie ma w ogóle znaczenia czy ktoś jest katolikiem lub nie*.

Tożsamość katolicka

Wśród tych badanych, którzy wypełnili obie ankiety – przed i po ŚDM – przekonanie o ważności wiary katolickiej dla własnej tożsamości utrzymało się u znacznej większości. Z kolei blisko trzy czwarte tych, którzy przed ŚDM nie byli o tym przekonani, po zgromadzeniu nabrało już tej pewności:

Bycie katolikiem to bardzo ważna część tego, kim jestem		Po ŚDM		
		<i>Tak</i>	<i>Nie /nie wiem</i>	Ogółem
Przed ŚDM	<i>Tak</i>	94%	6%	973
	<i>Nie/nie wiem</i>	72%	28%	115
	Ogółem	92%	8%	1088

Identyfikacja z własną religią ogranicza też znacznie możliwość choćby tylko wyobrażenia sobie jej zmiany na inne wyznanie. Tu jednak oddziaływanie doświadczenia ŚDM jest słabsze – tylko nieco ponad połowa niepewnych co do takiej możliwości zmienia swe zdanie na rzecz „niewyobrażalności” zmiany wyznania:

Nie mogę sobie wyobrazić, abym mógł zostać wyznawcą innej religii niż katolicka		Po ŚDM		
		<i>Tak</i>	<i>Nie /nie wiem</i>	Ogółem
Przed ŚDM	<i>Tak</i>	94%	6%	924
	<i>Nie/nie wiem</i>	57%	43%	164
	Ogółem	89%	11%	1088

Prawdziwość wiary

Z kolei przekonanie o przewadze wiary katolickiej nad innymi religiami pod względem „zawartości prawdy”, pierwotnie nieco mniej popularne (70%) zwiększyło swą częstość w wyniku zmiany na „tak” połowy nieakceptujących go przed ŚDM. Z drugiej jednak strony z grupy przekonanych o najwyższej prawdziwości katolicyzmu aż 11% straciło tę pewność po ŚDM:

<i>Katolicyzm zawiera większą część prawdy niż inne religie</i>		Po ŚDM		
		<i>Tak</i>	<i>Nie /nie wiem</i>	Ogółem
Przed ŚDM	<i>Tak</i>	89%	11%	758
	<i>Nie/nie wiem</i>	50%	50%	330
	Ogółem	77%	23%	1088

Religijność selektywna

Jedno ze stwierdzeń, do których odnosili się badani, dotyczyło zjawiska „religijności selektywnej” (zwanej też w socjologii „religijnością à la carte” lub „patchworkową”): *Można wybierać swoje przekonania religijne bez konieczności akceptowania wszystkich podstawowych nauk twojej religii*. Zdecydowana większość uczestników ŚDM nie podziela tego przekonania – niezgodnego wprawdzie z nauką Kościoła, lecz zyskującego na popularności w zindywidualizowanej kulturze liberalnej, przekonującej jednostki, że we wszystkim mogą przebierać i dobierać sobie elementy dla siebie odpowiednie. Z mniejszości, która pogląd ten podzielała przed ŚDM, po ich doświadczeniu blisko dwie trzecie zmieniło swe stanowisko.

<i>Można wybierać swoje przekonania religijne bez konieczności akceptowania wszystkich podstawowych nauk twojej religii</i>		Po ŚDM		
		<i>Tak</i>	<i>Nie /nie wiem</i>	Ogółem
Przed ŚDM	<i>Tak</i>	36%	64%	153
	<i>Nie/nie wiem</i>	10%	90%	935
	Ogółem	14%	86%	1088

Relatywizm moralny

Równie odległe od katolickiej moralności jest przekonanie o relatywności dobra i zła, wyrażone w stwierdzeniu: *Nie istnieją żadne raz na zawsze ustalone zasady pozwalające odróżnić dobro od zła. Co jest dobrem a co złem zależy całkowicie od sytuacji w danym momencie*. Aprobuje to stwierdzenie także mniejszość badanych, choć nieco większa, niż powyżej. W dodatku udział w ŚDM nie wpłynął tak silnie na zmianę tego poglądu – ponad połowa jego adherentów przy nim pozostała po udziale w zgromadzeniu. Może to oznaczać, że kwestia absolutyzmu i relatywizmu etycznego nie była przedmiotem rozważań w katechezach i homiliach, których wysłuchali młodzi uczestnicy ŚDM. Pewnym potwierdzeniem tego przypuszczenia jest obserwacja badacza⁷, który analizował wypowiedzi z wywiadów jakościowych przeprowadzonych miesiąc po zakończeniu ŚDM, zawarta w raporcie z tego

⁷ Jonathan Scovil

modułu badań: *Inne cytaty z Franciszka pojawiały się w wywiadach zdecydowanie rzadziej, kilkoro respondentów pamiętało jeszcze o słowach papieża na temat imigrantów oraz małżeństwa. Zapytani o główne przesłanie tegorocznych Światowych Dni Młodzieży, respondenci odwoływali się na ogół albo do cytatu o „kanapie” albo do słów hymnu ŚDM „Błogosławieni miłosierni”. Odniesienia do innych treści przekazywanych uczestnikom w czasie trwania wydarzenia były rzadkie.*

Nie istnieją żadne raz na zawsze ustalone zasady pozwalające odróżnić dobro od zła. Co jest dobrem a co złem zależy całkowicie od sytuacji w danym momencie		Po ŚDM		
		Tak	Nie /nie wiem	Ogółem
Przed ŚDM	Tak	56%	44%	261
	Nie/nie wiem	20%	80%	827
	Ogółem	29%	71%	1088

W odniesieniu do kryteriów oceny osoby – wiara katolicka czy sposób życia – wśród zwolenników tego poglądu co czwarty po ŚDM przestał się do niego przyznawać. Z drugiej jednak strony 40% nieakceptujących go wcześniej, po ŚDM uznało za słuszne oceniać ludzi niezależnie od wyznawania przez nich katolicyzmu.

Jedyną rzeczą, która się liczy przy ocenie osoby, jest to jak żyje; nie ma w ogóle znaczenia czy ktoś jest katolikiem lub nie		Po ŚDM		
		Tak	Nie /nie wiem	Ogółem
Przed ŚDM	Tak	75%	25%	606
	Nie/nie wiem	40%	60%	482
	Ogółem	60%	40%	1088

Bardziej pogłębiony – i zróżnicowany – obraz zmian w postawach i przekonaniach młodych ludzi po powrocie ze Światowych Dni Młodzieży przynoszą wywiady indywidualne przeprowadzonych około miesiąca po tym wydarzeniu z osobami, które prowadziły w trakcie ŚDM dzienniczki.

O długofalowych efektach uczestnictwa w ŚDM wnioskować możemy zarówno wprost z odpowiedzi na pytanie o życiowe zmiany wywołane tym doświadczeniem (*Czy masz wrażenie, że po ŚDM coś się zmieniło w twoim życiu?*), jak też pośrednio, ze swobodniejszych wypowiedzi na wstępie wywiadu o tym, co robili po zakończeniu ŚDM. W przypadku tych drugich badacze szczególnie starali się uzyskać informacje o kontynuacji działań związanych z pogłębianiem swojej wiary, o uczestnictwie np. w pielgrzymkach lub rekolekcjach.

Okazało się, że w tygodniach następujących po ŚDM pięcioro spośród 31 respondentów wzięło udział w pielgrzymce do Częstochowy, jeden do Santiago de Compostela, czterech w rekolekcjach, a jedna osoba wyjechała do Taizé. Co prawda w tych relacjach nie pojawia się wprost informacja, że te wyjazdy były efektem zmiany wcześniejszych planów w wyniku udziału w ŚDM, lecz nie można też tego wykluczyć w konkretnych przypadkach. Warto przy tym pamiętać, że większość respondentów to osoby ponadprzeciętnie zaangażowane w życie religijne, więc i tak część wakacji – a szczególnie sierpień – poświęcają na pielgrzymowanie.

W odpowiedziach wprost rozmówcy zwykle twierdzili, że po ŚDM ich życie w jakiś sposób się zmieniło, a ci, którzy nie dostrzegali żadnych zmian, zastrzegali często, że spodziewają się ich nadejścia w przyszłości. Charakter tych zmian bywał bardzo różny. Najczęściej wspomniano o wzroście aktywności, o „wstaniu z kanapy” [M_23_DR_w], choć rozumiano to na wiele sposobów, zaliczając do tej kategorii zarówno głębsze zaangażowanie w działalność swojej wspólnoty religijnej, jak i naukę języków obcych czy nawet bieganie:

Taka prosta sprawa, kurczę, a mimo tego, że ja wcześniej trochę biegałam przed... w ogóle przed pielgrzymką, przed Światowymi Dniami Młodzieży i gdzieś w czerwcu przestało istnieć u mnie, bo oczywiście byłam zbyt zajęta. I ostatnio wracam z pracy i już drugi tydzień teraz, jak zaczęłam biegać znowu, wracam do tego [...] Więc chyba się ruszyłam z kanapy (śmiejch) [K_21_TA_m].

Kilkoro respondentów wspominało też o zmianie spojrzenia na Kościół, jaka dokonała się u nich za sprawą Światowych Dni Młodzieży. Zazwyczaj mówiono w tym kontekście o pokrzepiającej obecności wielkiej liczby młodych ludzi na lipcowych uroczystościach, ukazującej respondentom inne, młode oblicze Kościoła katolickiego (o czym mowa także w innych miejscach tego raportu):

[...] jak wtedy spotkałam tych wszystkich ludzi z całego świata, którzy przyjechali do Krakowa, żeby się spotkać z Chrystusem, to mi się wydaje, że to nie ja sama jestem w tym Kościele, tylko że cały świat praktycznie i to w moim wieku. I to nie chodzi tylko o te babcie, które siedzą w kościele, tylko, że to młodzi też i jak bardzo radośni są ci młodzi [K_17_WP_w];

[...] bo do tej pory mimo tego, że jestem katolikiem, miałam takie myślenie, że no to tak jak jest w Polsce, że to jednak osoby starsze, starsze babcie w kościele siedzą, a młodzi ludzie starają się uciec od religii. A tu zobaczyłam właśnie, że było bardzo dużo młodych ludzi [K_23_WA_w];

[...] to nie jest tak, że jestem jakiś inny wśród całego świata, ale że to są osoby, które tak samo postrzegają, że to są osoby młode, że to nie jest tak, jak wszyscy mówią, że Kościół się starzeje, tylko właśnie, że młodzi są i będą [M_23_WA_w].

Część badanych twierdzi, że po Światowych Dniach Młodzieży są bardziej otwarci na kontakt z innymi ludźmi, również z obcokrajowcami:

Na pewno jestem bardziej otwarta na ludzi. [...] Potrafię do kogoś podejść, zagadać i... i tak, na pewno z angielskim lepiej jest (śmiejch) [K_19_WP_m];

Zmieniło się to przede wszystkim, ta otwartość na innych ludzi. [...] Tak jest. Głównie na obcokrajowców. Może powinienem zacząć od rzeczy bardziej duchowych, ale to jest po prostu pierwsze moje skojarzenie. Również zwiększyła się moja otwartość na posługiwanie się językami obcymi. [M_20_SZ_m].

Wspominano też o chęci zaangażowania się we wspólnotę katolicką oraz o częstszym sięganiu po Pismo Święte; także dzięki ułatwieniu za sprawą specjalnej aplikacji mobilnej na telefon:

[...] zaczęłam czytać Słowo Boże, wcześniej tego nie robiłam, szczerze mówiąc, uważałam, że to jest strata czasu. Teraz mam aplikację „Pismo Święte”, to też jest postęp, nie wiedziałam, że coś takiego jest, że Pismo Święte na smartfona, no co to jest, hello? [niezrozumiałe słowa, coś o ciężkiej Biblii], a ksiądz powiedział: „no przecież jest aplikacja, to ty nie wiesz?”, a ja: „kurczę, ksiądz, on prawie czterdzieści lat i jakieś aplikacje, ja dwadzieścia i nie wiem” [K_18_WP_m].

Na koniec warto chyba przytoczyć świadectwo wyjątkowo silnego wpływu, jaki Światowe Dni Młodzieży wywarły na życie jednej z respondentek, która postanowiła zerwać ze swoim niewierzącym chłopakiem (w wywiadzie sprzed ŚDM opisywała swoje nieudane próby nakłonienia go do wyjazdu do Krakowa i zaangażowania w życie Kościoła):

Tak... dostrzegłam pewne rzeczy, których wcześniej nie dostrzegałam, trochę zmian wprowadziłam w życiu. Z paroma osobami ograniczyłam kontakt. Z jedną nawet całkiem go zerwałam, z moim chłopakiem. Bo po prostu tak doszło do mnie, że bardzo mi przeszkadza to, że on nie chce być osobą wierzącą i praktykującą... I to właśnie głównie na tych Światowych Dniach Młodzieży się zadziało, że... że do-

strzegłam to, że mi to bardzo przeszkadza, że on nie chce się jakby w to zaangażować. To może to... tak... trochę mniej to kosztowało, no ale... ale dobrze się z tym czuję [K_21_WA_m].

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że te wypowiedzi pochodzą z rozmów po miesiącu od ŚDM, zwykle wypełnionym innymi aktywnościami (a u młodych ludzi w ciągu miesiąca może wiele się wydarzyć), oraz że dotyczą spraw bardzo intymnych i często trudnych do rozpoznania w sobie samym, to można stwierdzić, że badanie przynosi **świadcstwa dość istotnych efektów uczestnictwa** w tym świecie młodego Kościoła.

7. Oceny ŚDM w wymiarach: społecznym, kulturowym i duchowym

Wyniki ankiety internetowej przeprowadzonej po ŚDM pokazują, że zdecydowana większość uczestników uznaje ŚDM za jedno z najlepszych doświadczeń w swoim życiu lub wręcz wydarzenie, które ich odmieniło na zawsze.

Wykres 8: Czym były ŚDM dla swych uczestników?



Młodym ludziom podobały się praktycznie wszystkie wymienione w pytaniu aspekty ŚDM.

Wykres 9: Co podobało się podczas ŚDM?



Pakiety pielgrzyma, w które zostali wyposażeni uczestnicy ŚDM, zostały przez nich ocenione także dobrze – jako *zdecydowanie pomocne* (53%) lub *raczej pomocne* (38%).

W ankiecie internetowej po stronie negatywów uczestnicy wskazywali wiele elementów, z których najczęściej krytykowany był źle zorganizowany transport (przez jedną trzecią wypełniających ankietę). Jedynie 16% badanych zaznaczyło odpowiedź *Nic, wszystko było w porządku*.

Tablica 3: Co przeszkadzało podczas ŚDM?

Transport był źle zorganizowany	33,2%
Opóźnienia: długie oczekiwanie na jedzenie, rejestrację, wejście na wydarzenia	30,9%
Było zbyt mało informacji – nie byłem/am pewny/a co robić lub gdzie iść	26,6%
Nie działał dobrze system tłumaczenia podczas wydarzeń	20,2%
Zbyt mało czasu na modlitwę i refleksje	16,2%
Rejestracja była źle zorganizowana	15,8%
Zbyt wielu uczestników zachowywało się niezbyt poważnie	12,6%
Noclegi były źle zorganizowane	9,6%
Jedzenie było niskiej jakości	9,6%
Zbyt mało wolnego czasu – konieczność przebywania z grupą	7,5%
Noclegi były niskiej jakości	7,1%
Było zbyt mało czasu podczas katechez na zadawanie pytań	4,7%
Gry i śpiewy podczas katechezy były zbyt dziecinne	4,4%
Msze i modlitwy nie były przygotowane pod kątem młodych ludzi (np. za dużo klasycznej muzyki, zbyt formalny styl)	4,4%
Nauczanie biskupów podczas katechez było nudne, oderwane od mojego doświadczenia	4,0%
Było za dużo rzeczy do robienia	3,6%
Pech – choroba, kradzież, itp., która mi się przytrafiła lub komuś/wszystkim w mojej grupie	3,5%
Zbyt tradycyjny katolicyzm – zbyt konserwatywny dla mnie	2,2%
Była zbyt duża kontrola podczas wydarzeń	1,3%
Inne	13,8%
Nic, wszystko było w porządku	15,9%

UWAGA: Badani wskazywali dowolną liczbę odpowiedzi, stąd częstości nie sumują się do 100%

Oceny ŚDM zawarte w dzienniczkach zostały już omówione w rozdziale poświęconym doświadczeniu uczestnictwa w ŚDM. Poruszona tam została także kwestia poczucia bezpieczeństwa uczestników. Tu wystarczy więc uzupełnić tamte uwagi o wynik z sondażu po ŚDM, w którym niemal wszyscy badani zadeklarowali, że **czuli się w tym czasie bezpiecznie** – *zdecydowanie* (67%) lub *raczej* (40%).

Wymiar kulturowy – doświadczenie ekspresyjne/artystyczne

Szczególny aspekt kulturalno-religijny pojawił się w badaniach wolontariuszy. W niemal każdej grupie dyskusyjnej (fokusowej) znaleźli się wolontariusze, dla których Dwd były w znacznej mierze **doświadczeniem artystycznym**. Byli to chórzysci, muzycy, dyrygentki, choreografowie, animatorzy tańców i zabaw grupowych, wodzireje, ale także graficy i plastycy, przygotowujący oprawę plastyczną. Jeśli nawet w grupie nie było takich osób, to inni zdecydowanie mówili o tym, że Dwd stanowiły dla nich źródło wzruszeń estetycznych.

Imprezy, spotkania, wspólnie celebrowana liturgia pokazały też wolontariuszom nowe możliwości ekspresji wiary:

Dla mnie to było zaskoczenie, że można tak wyrażać wiarę, bo ja to jakoś, trochę ponad rok temu wstąpiłam do tej mojej wspólnoty. Wcześniej nie wiedziałam, że są takie pieśni ekspresyjne. I to bardzo pomaga [diecezja warszawska];

Wcześniej mieliśmy taki cykl koncertów „Moc uwielbienia”, takie typowo muzyczno-adoracyjne, a tu mieliśmy tych kawałków chyba piętnaście i między innymi też hymny z poprzednich ŚDM, w tych różnych językach, no i ci ludzie, uczestnicy, też się włączali w śpiew. Tak, to była duża radość, było mocnie i uwielbieniowo. A my przygotowaliśmy to z ekipą ponad 50-osobową, nazywamy się Okręgowa Ekipa Muzyczna [diecezja tarnowska];

Podobało mi się strasznie, jak wszyscy chodziliśmy po Krakowie i po prostu wszyscy śpiewali, grali na gitarach, tamburynie, skakali, witali się... po prostu wszyscy byli szczęśliwi. Bardzo mnie to na przykład też zaskoczyło, że policjanci albo strażacy robili sobie zdjęcia z nowo poznanymi ludźmi, których w ogóle nie znali, z innych krajów, byli tacy szczęśliwi. No w sumie to pierwszy raz widziałam takich szczęśliwych policjantów [diecezja tarnowska].

Wolontariusze, w odróżnieniu od „zwykłych” uczestników, mieli też – zarówno w swoich diecezjach, jak i w samym Krakowie – możliwość spojrzenia na to, co się działo, „z lotu ptaka”. Często znajdowali się na samej scenie, blisko sceny, często mieli okazję widzieć wydarzenia z pozycji centralnej, co dało im szansę przeżyć też bardziej estetycznych, niż tylko religijnych. **Piękno zgromadzenia, wielkiego festiwalu religijnego** często było przez nich wprost doświadczane, dzięki tej właśnie „centralnej” perspektywie:

Ja w momencie, kiedy była sobota i czuwanie z papieżem to byłem wtedy na podium i ten widok miliona ludzi ze świeczkami w ręku. To jest coś przepięknego. To już było praktycznie po tam było takie nabożeństwo z Papieżem i w momencie, kiedy Papież wyszedł i nagle wszystko płynęło tak ja patrzę na te miliony ludzi i fajne spokojne pieśni leciały, coś przepięknego [archidiecezja krakowska].

Wymiar duchowy

W sondażu po ŚDM badani mieli wskazać, które z listy pięciu głównych wydarzeń było dla nich najważniejsze z punktu widzenia ich rozwoju duchowego. Po wskazaniu najważniejszego pozostałe należało ocenić pod tym względem na 3-punktowej skali: bardzo ważne – dosyć ważne – w ogóle nieważne lub zaznaczyć, że nie brało się w nim udziału.

Tablica 4: Ocena wagi głównych uroczystości religijnych z punktu widzenia rozwoju duchowego

	Najważniejsze wydarzenie dla mojego rozwoju duchowego	Bardzo ważne	Dosyć ważne	W ogóle nieważne	Nie brałem w nim udziału
Msza Święta na Błoniach pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza	2,4%	19,5%	26,7%	5,6%	45,8%
Katechezy z Biskupami, Katecheza w drodze	9,6%	22,4%	24,1%	3,7%	40,1%
Droga Krzyżowa z udziałem młodzieży na krakowskich Błoniach	19,4%	40,6%	20,8%	3,1%	16,2%
Liturgia Pojednania z udziałem młodzieży w łagiewnikach	7,1%	18,0%	11,8%	1,8%	61,3%
Msza Święta Pośłania na zakończenie Świątowych Dni Młodzieży	32,3%	43,5%	16,3%	2,5%	5,5%

Przedstawione wyniki pokazują, że najważniejsza dla młodych ludzi, z punktu widzenia duchowego rozwoju, była Msza św. Pośłania na zakończenie ŚDM. Tabela przedstawia rozkład odpowiedzi dla danego wydarzenia, to znaczy, że spośród osób oceniających znaczenie na przykład Mszy św. Pośłania dla swojego rozwoju duchowego 32,3% uznało je za najważniejsze. Można na zebrane dane spojrzeć od drugiej strony, to znaczy na rozkład odpowiedzi wśród osób, które wskazywało dane wydarzenie jako najważniejsze dla swojego rozwoju. Z tego punktu widzenia 46% badanych uznało Mszę św. na zakończenie ŚDM jako najważniejsze wydarzenie, a 27% wskazało na Drogę Krzyżową. Dane te pokazują, że dwa wspomniane wydarzenia były najważniejsze z religijnego punktu widzenia. Zwraca uwagę fakt, że na trzech pozostałych – Mszy św. na Błoniach, katechezach z biskupami i Liturgii Pojednania – duża część (a w przypadku Liturgii Pojednania 61,3%) badanych nie brała udziału.

8. Kulturowo-religijne uwarunkowania odbioru ŚDM przez młodych Polaków

Wiedzy na temat kulturowo-religijnych uwarunkowań odbioru ŚDM przez młodych Polaków dostarczają przede wszystkim dane jakościowe, uzyskane w wywiadach pogłębionych przeprowadzanych przed i po ŚDM, a także w badaniu dzienniczkowym. Do podstawowych kategorii analitycznych należą tutaj: wiek, przynależność do grupy formacyjnej (wspólnoty przykościelnej), miejski lub wiejski charakter parafii oraz średni poziom religijności w diecezji. Prezentacja, jak te cechy łączą się ze sposobem odbioru Światowych Dni Młodzieży, oparta jest na materiałach pochodzących od 31 respondentów, którzy wzięli udział we wszystkich trzech badaniach, wymienionych powyżej.

Wiek

Respondenci zostali podzieleni na dwie kategorie wiekowe: nastolatki (16-19 rok życia) oraz młodzi dorośli (20-29 rok życia). W pierwszej kategorii znalazło się 15 osób, w drugiej 16. Wśród respondentów z drugiej grupy znajdowały się głównie osoby w wieku studenckim (20-25 rok życia), a tylko jedna starsza, 29-letnia.

W przeprowadzonych wywiadach nastoletni respondenci częściej niż starsi wspominali o atmosferze otwartości i serdeczności, panującej pomiędzy pielgrzymami w Krakowie. Najmłodsi uczestnicy ze szczególnym przejęciem opisywali doświadczenie stania się częścią blisko trzymilionowej wspólnoty młodych katolików. Tak mówi dziewiętnastoletni członek Oazy z diecezji drohiczyńskiej miesiąc po ŚDM:

Jejku, tak najbardziej to tak tęsknię do ludzi, do ludzi ze Światowych Dni Młodzieży, tych, którzy tutaj byli, których mogłem zobaczyć tam w Krakowie i właśnie brakowało mi [...] brakowało mi takich tłumów ludzi i takich ludzi, którzy przyjechali tu też dla Pana Boga i także poznać siebie, innych poznać, zobaczyć. I brakowało mi też atmosfery, tych uśmiechów, tego wszystkiego, co tam się działo. To coś, coś... wiele na przykład, wiele dzięki Bogu miałem okazji uczestniczyć w wielu akcjach, też większych, mniejszych... ale to to jest coś nieporównywalnego, co to było [M_19_DR_m].

Młodzi respondenci wyraźnie doceniają krótkie kazania przerywane anegdotami, żartami lub przypowieściami. Częściej dają też wyraz emocjonalnemu stosunkowi do przekazywanych im nauk. W ich dzienniczkach pojawiają się opisy żywych emocji towarzyszących wysłuchaniu jakichś słów, pozbawione jednocześnie jakiegokolwiek odniesienia do ich treści, tak jak w poniższej wypowiedzi dwudziestolatka:

[...] wysłuchawszy słów papieża, każde słowo trafiało do serca i głęboko poruszało. Po tym spotkaniu z papieżem Franciszkiem radość malowała się na naszych twarzach. Na koniec ze śpiewem na ustach ruszyliśmy ulicą w stronę najbliższego przystanku, by powrócić na nocleg [M_20_TA_w].

Z drugiej strony nastoletni respondenci częściej niż starsi zapamiętują fragmenty przemówień papieża Franciszka, do którego mają zazwyczaj bardzo entuzjastyczny stosunek. Z kolei wśród starszych respondentów częściej niż u młodszych pojawia się wątek walki ze stereotypami: Kościoła jako wspólnoty głównie starszych osób oraz młodych ludzi jako niezainteresowanych religią, czemu wyraźnie wg nich przeczy tak liczne zgromadzenie młodych katolików w Krakowie.

Przynależność do grupy formacyjnej

Wydaje się, że sposób odbioru ŚDM najsilniej różnicuje przynależność do grup formacyjnych. Z wywiadów przeprowadzonych przed ŚDM wynika, że należało do nich osiemnastu respondentów.

Zawarte w dzienniczkach zapisy codziennych przeżyć badanych zdają się wskazywać na to, że do doświadczeń związanych z indywidualnymi praktykami religijnymi (np. z samotną modlitwą) przykładają wagę niemal wyłącznie członkowie wspólnot. Być może regularny udział w grupowych praktykach religijnych – w ramach uczestnictwa w grupach formacyjnych – sprzyja rozwinięciu również tego rodzaju nawyków. Tak mówił o swojej potrzebie indywidualnej modlitwy pielgrzym związany z Grupą Postakademicką działającą w ramach Jezuickiego Duszpasterstwa Akademickiego:

[...] chcę się więcej modlić sam. I to (...) nie ma nic wspólnego z fochem na ludzi. Ja widzę, że to działa. Mogę być z ludźmi i modlić się sam. Natomiast na pewno nie chcę, żeby była taka sytuacja, że porzucę samodzielną modlitwę, bo brakuje we mnie sił wtedy [M_29_DR_m].

Podobnie niemal wyłącznie członkowie wspólnot przykościelnych skarżyli się na brak duchowych przeżyć związanych z uczestnictwem w Światowych Dniach Młodzieży, ich aspiracje wydawały się wyższe niż u osób niezaangażowanych w działania takich grup. Częściej zapamiętywali też pojawiające się w kazaniach wezwania do działania, zwłaszcza słowa papieża Franciszka o „wstaniu z kanapy”. Zapytana o główne przesłanie tegorocznych ŚDM, członkini Przymierza Miłosierdzia odpowiedziała bez wahania:

Żeby dać się porwać wolontariatowi. Tak, przede wszystkim, żeby wstać z tej kanapy, włożyć buty wychynowe, iść do ludzi, iść dalej i roznosić to Boże miłosierdzie [K_19_SZ_m].

Z drugiej strony, badani nienależący do żadnych wspólnot częściej wyrażali chęć uczestnictwa w następnej edycji Światowych Dni Młodzieży. Być może takie osoby silniej odczuwały potrzebę grupowych przeżyć religijnych, ponieważ wcześniej doświadczały ich o wiele rzadziej niż członkowie grup formacyjnych. Znaczenie mogą też mieć wyższe aspiracje duchowe członków wspólnot, o których wspominaliśmy wcześniej (skargi na niedostatek duchowych przeżyć związanych z ŚDM pojawiały się niemal wyłącznie w tej grupie).

Miejsce zamieszkania i charakter parafii

Kolejną cechą wartą wzięcia pod uwagę jest wielkość miejsca zamieszkania respondenta. Niemal połowa z nich – 14 osób – mieszkała na wsi, osiem w małych miastach i dziewięć w dużych (w Warszawie lub Szczecinie).

Analiza wskazuje jedynie, że osoby mieszkające na co dzień na wsi częściej i z większym entuzjazmem opisują w dzienniczkach poczucie ponadnarodowej jedności panujące między pielgrzymami w Krakowie. Być może żyjąc na wsi, mają rzadziej styczność z cudzoziemcami i doświadczenie zbliżenia z nimi było dla nich większym przeżyciem. Tak na przykład opisuje to mieszkanka Woli Korytnickiej, wsi położonej w województwie mazowieckim:

Po prostu to jest niesamowite. Jesteśmy z tak bardzo odległych kontynentów, a rozmawiając ze sobą, będąc ze sobą, integrując się, wydaje nam się, jakbyśmy byli po prostu jedną wielką rodziną [K_22_DR_w].

Poziom religijności w diecezji

Dobór diecezji do badań jakościowych uwzględnił, jak opisano we Wprowadzeniu, także ich zróżnicowanie pod względem ogólnego poziomu religijności z podziałem na trzy kategorie: niski ogólny poziom religijności (diecezje warszawsko-praska, szczecińsko-kamieńska), średni ogólny poziom religijności (diecezja warszawska) i wysoki ogólny poziom religijności (diecezje drohiczyńska, tarnowska).

Respondenci pochodzący z diecezji o wyższym przeciętnym poziomie religijności zapamiętywali więcej fragmentów wygłaszanych podczas ŚDM kazań, wyraźnie częściej zdarzało im się też uczestniczyć w wydarzeniach religijnych (pielgrzymki, rekolekcje) już po zakończeniu spotkania w Krakowie.

9. Obraz Polski jako organizatora ŚDM w prasie zagranicznej

Streszczenie

Celem badawczym analizy treści prasy zagranicznej było ustalenie, jak prezentowano Światowe Dni Młodzieży – na czym polegało doświadczenie uczestniczenia w nich i jakie były motywacje uczestników do przyjazdu – a także, jaki obraz Polski został przy okazji tego wydarzenia przedstawiony w mediach.

Badanie objęło dwadzieścia tytułów prasowych pochodzących z siedmiu krajów: Anglii, Australii, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Hiszpanii, Francji i Niemiec. Okres podlegający analizie obejmował wszystkie numery, które ukazały się między 01.07.2016 a 15.08.2016 roku. W tym samym czasie prowadzono monitoring fan page'ów *Yahoo News* i *BBC News*.

Chociaż cień terroryzmu był w doniesieniach prasowych widoczny, to Światowe Dni Młodzieży przedstawiano jako czas radosny, a terrorystom nie udało się zepsuć atmosfery wydarzenia. Wśród prezentowanych motywacji wystąpiła potrzeba spotkania się z innymi młodymi katolikami, żeby przełamać samotność wynikającą z niedoreprezentowania młodszych pokoleń w Kościele. Kolejną był przyjazd po nadzieję, żeby oderwać się od trudnej rzeczywistości niektórych rejonów świata, z których pochodzili uczestnicy. Inną motywację stanowił przyjazd przede wszystkim, żeby zobaczyć Papieża, który został zaprezentowany jako idol młodzieży. Jego postać i nauka dominowały treść artykułów, sprawiając wrażenie, że Światowe Dni Młodzieży to przede wszystkim show Ojca Świętego. Przez to inne wymiary uczestnictwa niż duchowy, związany z mądrością papieża, zostały zepchnięte na drugi plan. Można jednak było zauważyć, że ten wymiar duchowy w przypadku Światowych Dni Młodzieży rozumiano szerzej i wiązał się ze współuczestnikami, których odmiennność i różnorodność została przedstawiona jako kluczowa wartość uczestnictwa w uroczystości. Znaczenie Światowych Dni Młodzieży jako wydarzenia kulturalnego było mniej widoczne.

Polska została przedstawiona jako sprawny organizator, który nie popełnił żadnego poważnego błędu, a także zapewnił stosowny poziom bezpieczeństwa. Dużo jednak więcej i obszerniej niż o organizacji pisano o samym kraju, który przedstawiono jako głęboko katolicki i przy tym konserwatywny w sprawach światopoglądowych.

Najwięcej miejsca poświęcono powszechnym obawom przed przyjęciem uchodźców, które dotyczyły także Kościoła, i podejmującym aktywną politykę sprzeciwu rządzącym. Kościół Katolicki został pokazany jako fundament, na którym historycznie opierała się Polska, próbujący tę rolę utrzymać, w związku z czym zachowujący bliskie kontakty z rządem. Pozytywne doniesienia o Polsce odnosiły się do kwestii historycznych – bohaterskiego zachowania niektórych Polaków podczas II wojny Światowej, a także, aktualniejszego, pojednania Kościołów polskiego i niemieckiego – chociaż pojawiły się też ciepłe wzmianki o gościnności przy okazji krakowskich uroczystości.

Koncepcja Badania

Analiza dyskursu medialnego była jednym z elementów większego projektu badawczego, w całości poświęconego odbiorowi Światowych Dni Młodzieży. Celem analizy było ustalenie, jakie wiadomości na temat Światowych Dni Młodzieży trafiały do szerokiego grona czytelników na całym świecie. Dlatego na obiekt badania wybrano popularną prasę codzienną, a nie magazyny katolickie, trafiające do węższego grona ściśle zainteresowanych osób. Postawiono dwa podstawowe problemy badawcze:

(A) odbiór samego wydarzenia; (B) wizerunek Polski, jako organizatora. Każdy z nich precyzowały dwa pytania badawcze, wynikające z wytycznych dla całego projektu.

- Odbiór Światowych Dni Młodzieży:
 1. Jakie motywy skłaniają młodych ludzi do uczestnictwa w ŚDM? Jakie oczekiwania pielgrzymi wiążą z nimi?
 2. Na czym polega doświadczenie uczestnictwa w ŚDM? Jakie rodzaje doświadczeń są najważniejsze?
- Wizerunek Polski, jako gospodarza:
 1. Jaki obraz Polski, jako organizatora ŚDM, przedstawiany był w głównych mediach zagranicznych?
 2. Jakie postawy wobec Polski i Polaków występują wśród uczestników ŚDM?

Metoda i przebieg badania

Analiza prasy

Badanie objęło dwadzieścia tytułów prasowych pochodzących z siedmiu krajów:

- 1) Anglii – *The Times, The Guardian, The Sun, The Observer*;
- 2) Stanów Zjednoczonych – *Usa Today, The New York Times, Time*;
- 3) Australii – *The Australian, Herald Sun, The Sun-Herald*;
- 4) Niemiec – *Die Zeit, Die Welt, Süddeutsche Zeitung*;
- 5) Francji – *La Croix, Le Figaro, Le Monde*;
- 6) Hiszpanii – *El Pais*;
- 7) Rosji – *Niezawisimaja Gazieta, Kommiersant, Moskiewski Komsomolec*.

Okres podlegający analizie obejmował wszystkie numery, które ukazały się między 01.07.2016 a 15.08.2016 roku. Ze względu na cel badawczy, podstawowym kryterium wyboru gazety był duży nakład – jeden z dominujących w kraju. Wybrany zestaw miał obejmować szerokie spektrum światopoglądu, dlatego starano się uwzględnić zarówno gazety uchodzące za konserwatywne – jak na przykład francuskie *La Croix* lub niemieckie *Die Welt* – i uchodzące za światopoglądowo liberalne – jak amerykański *The New York Times* i niemiecka *Süddeutsche Zeitung*. Podział ze względu na linię światopoglądową gazety jest zazwyczaj dyskusyjny i na okoliczność tego badania nie dokonywano systematycznego klasyfikowania wszystkich tytułów. Reprezentowana była przede wszystkim prasa opiniotwórcza, ale uwzględniono także pisma często przypisywane do kategorii tabloidów – *The Sun, Usa Today, The Sun-Herald, Herald Sun*.

W pierwszym etapie badania dokonano kompletnego przeglądu wymienionych tytułów i wybrano wszystkie artykuły, które dotyczyły Światowych Dni Młodzieży lub chociaż o nich wzmiankowały. W przypadku cyfrowych wydań korzystano z możliwości wyszukiwania haseł. Wstępny etap selekcji polegał na wybraniu tych artykułów, które zawierały któreś ze słów: (A) papież; (B) Światowe Dni Młodzieży; (C) skrót nazwy; (D) Kraków – we właściwym języku; (E) Kraków – pisownia oryginalna; (F) Polska – we właściwym języku. Uzyskana pula podlegała dalszej selekcji. Później zgromadzone treści zostały pierwszy raz przeczytane i na tej podstawie, w odniesieniu do pytań badawczych, stworzono

kategorie kodowe, pozwalające na przygotowanie materiału do analizy ilościowej. Za jednostkę przyjęto artykuł – każdemu przyznano pewną liczbę kodów, odpowiadających zawartej w nim treści. Następnie nastąpiła analiza ilościowa, a w kolejnym kroku także jakościowa analiza tych kwestii, które dotyczyły bezpośrednio problemów badawczych.

Monitoring fan page'ów

Badanie prasy uzupełniono przeglądem fan page'ów wiodącego serwisu informacyjnego *Yahoo news* (yahoo.com) i angielskiej telewizji *BBC News*. Ze względu na bardzo niewielką liczbę wpisów poświęconych Światowym Dniom Młodzieży, nie prowadzono w tym wypadku analizy ilościowej, ani nawet oddzielnej analizy jakościowej. Zostały wykorzystane jako uzupełnienie i dodatkowe odniesienie dla wniosków uzyskanych podczas analizy prasy.

Wyniki badania

Fan page

Na monitorowanych fan page'ach stwierdzono tylko dwa materiały, jeden na *Yahoo News*, a drugi na *BBC News*. Ten pierwszy był linkiem do krótkiego artykułu o kazaniu papieża, drugi 25 minutowym nagraniem wideo z Krakowa.

Obydwa fan page prezentują na bieżąco wybór najbardziej atrakcyjnych treści dostępnych w serwisach. Największą zaletą tego kanału jest możliwość dotarcia do osób, które nie mają w zwyczaju same przeglądać prasy lub serwisów informacyjnych, a także możliwość zainteresowania kogoś przy okazji, kiedy podczas innych aktywności w serwisie Facebook zauważy interesujący nagłówek.

Odnutowanej liczby odniesień nie można uznać za bardzo dużą, ale z drugiej strony fakt, że *BBC* zdecydowało się przeprowadzić relację na żywo, podczas której pytania mogli zadawać użytkownicy facebooka, pokazuje, że Światowe Dni Młodzieży zostały jednak potraktowane jako temat przyciągający zainteresowanie, który miał szansę zaktywizować internautów (i faktycznie pod nagraniem pojawiło się 1,6 tysiąca wpisów). Nie stały się więc najważniejszym tematem, który byłby na bieżąco aktualizowany, ale zostały dostrzeżone.

Odniesienia do obydwu materiałów zostały uczynione w kontekście analizy prasy.

Prasa

Światowe Dni Młodzieży były wzmiankowane 151 razy, w tym 100 razy stanowiły główny temat artykułu. Z dalszej analizy wyłączono te materiały, które były programami radio/telewizji lub kalendariami, informującymi, bez żadnego określenia lub dodatkowych szczegółów, w jakich dniach odbywały się Światowe Dni Młodzieży albo w jakich godzinach były relacjonowane. Nie dodawały one niczego do obrazu wydarzenia, a niepotrzebnie wpływały na liczbowe zestawienia.

Szczególny przypadek stanowił artykuł, którego głównym tematem była sytuacja w Polsce, a konkretnie w telewizji publicznej. Został on wyłączony z analizy, ponieważ wydawał się pisany zupełnie niezależnie od Światowych Dni Młodzieży, więc niewłaściwe byłoby stwierdzenie, że prezentowany obraz Polski wiązał się z nimi lub został przedstawiony przy ich okazji. Wspominano wyłącznie, że takie wydarzenie odbędzie się miesiąc później w Polsce.

W przypadku pozostałych artykułów, których głównym tematem była Polska, nie ulegało wątpliwości, że ich publikacja została wywołana przez Światowe Dni Młodzieży. Dotyczyły na przykład zamknięcia

małego ruchu granicznego z Obwodem Kaliningradzkim. W ten sposób w badaniu pozostało 144 artykuły, w tym 100 o Światowych Dniach Młodzieży.

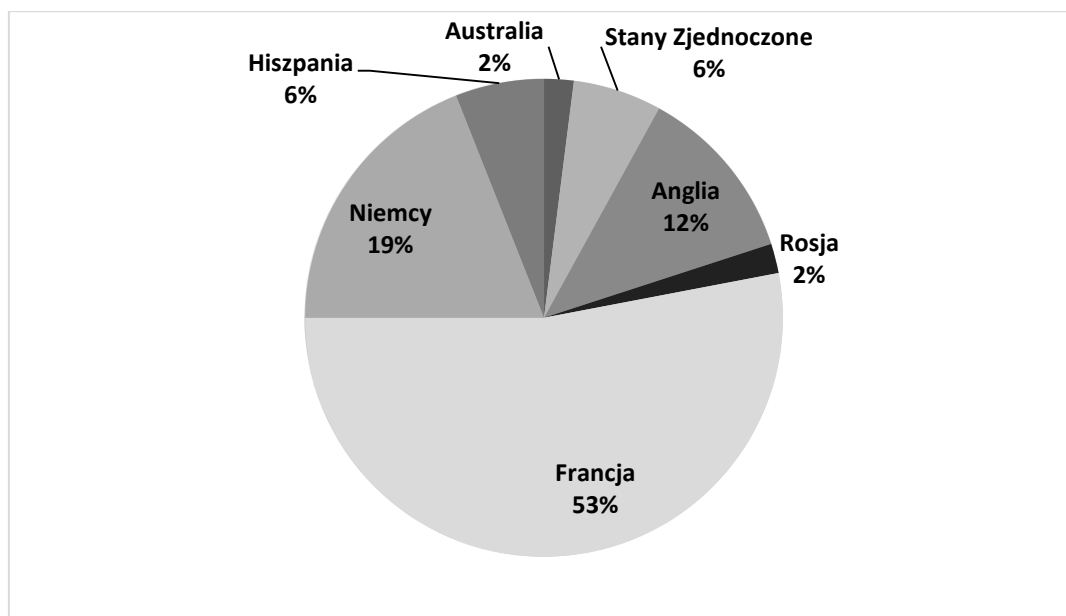
Tablica 5: Liczba artykułów w zależności od tytułu gazety i kraju wydania

Tytuł gazety	Liczba artykułów	Główny temat	Kraj	Liczba artykułów	Główny temat
<i>The Sun-Herald</i>	0	0	Australia	2	2
<i>The Australian</i>	1	1			
<i>Herald Sun (Sunday Herald Sun)</i>	1	1			
<i>Times</i>	0	0	Stany Zjednoczone	8	6
<i>The New York Times</i>	7	5			
<i>USA Today</i>	1	1			
<i>The Sun</i>	4	3	Anglia	16	12
<i>The Guardian</i>	6	4			
<i>The Observer</i>	1	1			
<i>The Times</i>	5	4			
<i>Moskiewski Komsomolec</i>	2	1	Rosja	6	2
<i>Kommiersant</i>	2	0			
<i>Niezawisimaja Gazieta</i>	2	1			
<i>La Croix</i>	56	37	Francja	83	53
<i>Le Figaro</i>	17	9			
<i>Le Monde</i>	10	7			
<i>Die Zeit</i>	2	2	Niemcy	22	19
<i>Süddeutsche Zeitung</i>	11	9			
<i>Die Welt</i>	9	8			
El País	7	6	Hiszpania	7	6

Największe zainteresowanie Światowymi Dniami Młodzieży odnotowano we Francji, w szczególności w *La Croix*, ale pozostałe francuskie tytuły także przekroczyły średnią. Taki stan rzeczy można tłumaczyć tym, że francuska delegacja była drugą najliczniejszą, po włoskiej. Dużo pisano także w Niemczech, z kolei marginalne zainteresowanie wykazała prasa rosyjska i australijska.

W związku z największą liczbą artykułów, to Francja miała największy wpływ na wyniki zestawień ilościowej analizy. Drugą konsekwencją była dużo większa różnorodność pochodzących z tego kraju materiałów.

Wykres 10: Udział prasy według krajów w publikacji artykułów o Światowych Dniach Młodzieży



Odbiór Światowych Dni Młodzieży

Obraz Światowych Dni Młodzieży prezentowany w mediach zagranicznych został naznaczony piętnem zamachów poprzedzających krakowskie święto. Wśród artykułów, które o Światowych Dniach Młodzieży wspominały tylko przy okazji, dominował temat terroryzmu – z udziałem aż 55%. Dodatkowe 35 razy o terroryzmie wspomniano w artykułach, których głównym tematem była krakowska uroczystość. Razem dało to 59 wspólnych wystąpień.

Tablica 6: Tematy artykułów, które o Światowych Dniach Młodzieży tylko wspominały

Temat		Liczba wystą- pień	
Terroryzm	Terroryzm w ogóle	6	24
	Morderstwo Księdza Hamela	18	
Kościoł*		4	
Polska		6	
Powiązane zdarzenie**		8	
Inny Temat		2	

* W kategorii „kościół” znalazły się na przykład materiały o polityce historycznej Watykanu i zmianach personalnych w Watykanie.

** Pod hasłem „powiązane zdarzenie” ujęto między innymi wiadomość o śmierci pielgrzymki po powrocie do domu i artykuł poświęcony poprzedniej edycji w Rio de Janeiro. Zdarzenia mające związek ze Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie, ale niezależne.

Nie sprawiło to jednak, że wydarzenie było przedstawiane w prasie jako czas smutku. O strachu przed terroryzmem lub nastroju żałoby pisano ponad dwukrotnie rzadziej niż o radosnej atmosferze świętowania, wspólnych śpiewach i ekscytacji wynikającej z bycia razem. Warto przy okazji nadmienić, że tylko w 3 artykułach informacje o momentach smutku, strachu lub szoku, nie były jednocześnie zrównoważone wzmiankami o dobrej zabawie.

Tablica 7: Atmosfera Światowych Dni Młodzieży opisywana w prasie

Określenia atmosfery	Liczba artykułów	Liczba artykułów obejmująca jedno lub obydwa określenia
Atmosfera pozytywna*	27	44
Poczucie wspólnoty, bycia razem	17	
Strach	7	17
Żałoba	14	

*Do pozytywnej atmosfery zaliczono między innymi określenia – radosna, euforyczna, wesoła, festiwalowa, świętowania, szczęścia, doskonała, przyjaźni, magiczna.

Korespondenci wprost zauważali, że terrorystom nie udało się zepsuć atmosfery wydarzenia.

Nie – surrealistyczny aspekt ŚDM wynika z mieszanki, prawdziwej i pozbawionej kompleksów, w tym samym czasie i w miejscu publicznym, atmosfery przyjaźni i relaksu z wydarzeniami kulturalnymi i z aktami religijnymi. (Le Figaro, 1).

Czy możemy cieszyć się Światowymi Dniami Młodzieży, w trakcie których, już w tym tygodniu w Krakowie, miliony młodych katolików spotkają się z papieżem? Nie jest łatwo udzielić odpowiedzi, przyglądając się temu co w ostatnich dniach wydarzyło się na świecie. Z drżeniem obserwujemy obrazy wierzących, machających radośnie swoimi flagami. I wahamy się, czy dać się porwać serdecznej atmosferze zgromadzonych, która wydaje się tak odległa od wizji paniki, przerażenia, czy żałoby, która od kilku tygodni przebiegała się w wiadomościach (La Croix, 6).

Taki radosny obraz, uzupełniony śpiewami, można było też obejrzeć na nagraniu z fan page'u BBC News, na którym prawdziwe tłumy ubranych kolorowo, trzymających flagi młodych ludzi maszerowały w kierunku placu, na którym miała się odbyć msza papieska.

Motywacja młodzieży do uczestnictwa

Swoiste danie odporu terroryzmowi było także przez uczestników wymieniane jako motywacja do uczestnictwa w wydarzeniu. Ponieważ w wypowiedziach pielgrzymów odbiór Światowych Dni Młodzieży w trudny do rozgraniczenia sposób mieszał się z motywacjami, kategorie te złączono. Uznano, że mając do dyspozycji krótką wypowiedź, najprawdopodobniej poruszali oni temat dla siebie najważniejszy – nieważne czy robili to z perspektywy trwającego już doświadczenia czy jeszcze sprzed przyjazdu.

Tablica 8: Deklarowane przez uczestników motywacje do przyjazdu

Deklarowana motywacja	Liczba wystąpień
Żeby krzewić ekumenizm	1
Żeby nie dać się terrorystom	2
Żeby pogłębić wiarę	4
Dla innych uczestników	4
Po nadzieję	6
Z powodu papieża	6

Dla krzewienia ekumenizmu przyjechała młoda Syryjka, która przywiozła ze sobą ikonę podpisaną przez patriarchę Jerozolimy (prawosławnego), patriarchę koptyjskiego i arcybiskupa Wiednia. Kolejne dwa rodzaje motywacji przedstawione w tabeli wydają się nie wymagać specjalnego rozwijania.

Warto natomiast wyjaśnić kategorię „przyjazd dla innych uczestników”. W prasie pojawiały się wypowiedzi osób, które twierdziły, że u nich w kraju jest bardzo mało katolików, a w każdym razie młodych. Spotkanie z wielkim tłumem takich osób okazywało się bardzo ważnym przeżyciem, też w jakiś sposób wzmacniającym ich wiarę.

Jest bardzo mało młodych ludzi w naszym Kościele. To bardzo inspirujące zobaczyć ich tu tak wiele, celebrujących swoją wiarę. To pozwala poczuć, że nie jesteś sam (The Guardian, 4).

Pani Green powiedziała, że Światowe Dni Młodzieży pozwoliły jej poczuć się mniej osamotnioną w wierze. <<Tak wielu młodych ludzi czuje się w Kościele otoczonymi... przez starsze pokolenia... ale kiedy jedziesz na coś takiego, zdajesz sobie sprawę, że twoja wiara jest ważna dla milionów innych młodych osób. Nie jesteś sam>> powiedziała (The Australian, 1).

Kolejna kategoria, „po nadzieję”, została stworzona pośrednio. Oparto ją co prawda na wypowiedziach uczestników, ale mniej odnoszących się wprost do ich motywacji. Były to osoby, które w wywiadach opowiadały nie o tym, jak się bawią lub co im się podoba, ale o tym, z jakimi trudnymi sytuacjami zmagają się ich region zamieszkania (lub one same) i prosiły o modlitwę. Jest to oczywiście pewna interpretacja, ale wydaje się, że takie osoby także przyjechały po wzmocnienie (a w każdym razie tak zostały przedstawione w prasie), chociaż bardziej specyficznego rodzaju, niż dwie wcześniejsze grupy – po nadzieję i siłę do dalszych zmagania z trudnościami.

Na Ukrainie od ponad dwóch lat znamy wojnę. Chociaż pochodzę z miasta niedaleko zachodniej granicy, cierpimy konsekwencje, ponieważ mężczyźni muszą jechać na front. Mimo odległości cierpimy i często wydaje nam się, że nie ma rozwiązania [...] Módlcie się za nami, żebyśmy nie stracili wiary w ludzkość (La Croix, 49).

Ktoś inny opowiadał o sytuacji w Izraelu, gdzie jego zdaniem zwaśnione narody przestały widzieć w sobie ludzi. Ktoś przyjechał z małym dzieckiem, modlić się o cudowne ozdrowienie. Ktoś wreszcie, świętować proces pokojowy, kończący 50 lat walki. On także prosił o modlitwę i o nadzieję, że pokój nie będzie tylko pustym dokumentem.

Ostatnia kategoria, „dla papieża”, nie wymaga co prawda tłumaczenia, ale warto się przy niej zatrzymać. Uczestnicy zgłaszający taką motywację podkreślali, jak ważną i inspirującą postacią jest dla nich Ojciec Święty. Podkreślali, że udało mu się znaleźć język, który naprawdę przemawia do młodych ludzi.

«To dosłownie mówiąc, spełnienie marzeń. Jestem bardzo podekscytowany możliwością spotkania Papieża Franciszka. Uważam go za niezwykle przykład osoby pełnej miłosierdzia» powiedziała Geraldine Vytlingam, 16 lat (Herald Sun, 1).

«Życie w dzisiejszym świecie jest trudne - ale Franciszek nas inspiruje» mówi Patrycja Famania. «On mówi jak my, on zna nasze problemy» (Süddeutsche Zeitung, 6).

Papież został w prasie przedstawiony jako niekwestionowana gwiazda Światowych Dni Młodzieży. Zdecydowana większość doniesień skupiała się na nim. Dopiero przy objętości artykułów, jaka została opublikowana w *La Croix* i *Süddeutsche Zeitung*, pojawiło się miejsce na obszerniejsze opisy uczestników. Ze względu na przyjętą jednostkę kodowania, jaką był artykuł, niemożliwe jest precyzyjne zilustrowanie tego ilościowo, ale papieżowi poświęcano najwięcej miejsca – najczęściej całe artykuły lub przynajmniej długie akapity, podczas gdy inne tematy zamykano nierzadko w krótkich wzmiankach. W prasie podkreślano jego charyzmę i jej znaczenie dla sukcesu Światowych Dni Młodzieży. Z pełną

aprobatą przyjmowano słowa papieża – żaden artykuł nie był krytyczny wobec głoszonej nauki. Ewentualnie sprawozdawał czyjaś niechętną reakcję, ale w bardzo delikatnych słowach, jak w drugim prezentowanym cytacie (choć wyjątkiem był tu stosunek Polaków do nauki Ojca Świętego, o czym więcej napisano w kolejnych rozdziałach). W jedynej dziennikarskiej polemice, opublikowanej w *The Times* (*The Times*, 1), podczas żartobliwego krytykowania kazania zachęcającego młodzież do ruszenia się z kanap, w kierunku papieża padło wiele ciepłych słów. W artykułach, w których rozważano, czy jego słowa nie są naiwne i przesadnie idealistyczne, dochodzono do wniosku, że ma rację.

W czasach rosnącego sceptycyzmu wobec autorytetów, żaden inny światowy lider nie mógłby przyciągnąć takiego tłumu (The Guardian, 6).

Francuscy katolicy uchodzą za papistów, ale mimo to część z nich ze zdumieniem przyjęła ostatnie słowa Franciszka dotyczące islamu. Papież wypowiedział je w samolocie, wracając ze Światowych Dni Młodzieży (ŚDM) w Krakowie, w niedzielę 31 lipca, w kilka dni po zabójstwie księdza Jacquesa Hamela w Kościele Saint-Etienne- du-Rouvray (Le Monde, 6).

To brzmi bezradnie – ale czy wiara w bezpieczeństwo nie brzmi jeszcze bardziej bezradnie w tej sytuacji, gdy ktoś gwarantujący bezpieczeństwo nie jest w stanie go zapewnić? Czy jest wiarygodnym ktoś, kto nie jest w stanie spełnić swoich obietnic dotyczących bezpieczeństwa, które są iluzją? Zgadza się: świecami i modlitwami nie zniszczymy terroryzmu, a kazania na temat miłości do bliźniego nie robią wrażenia na despotach. Prawdą jest jednak również, że karabiny maszynowe i aparat bezpieczeństwa nie zbudują szczęśliwego społeczeństwa. Do tego potrzeba siły do poszukiwania wartościowego życia, odwagi, nie zniechęcania się i ufności, że nie pójdzie to na próżno (Süddeutsche Zeitung, 7).

Wydaje się, że Światowe Dni Młodzieży zostały przez media potraktowane jako scena, na której prezentowano papieża. W ten schemat wpisała się również relacja na żywo prowadzona na facebooku *BBC News*, w której obok krótkiego zaczepienia 5 grup pielgrzymów, zdecydowana większość 25-minutowego nagrania z terenu została poświęcona na wywiad o papieżu z korespondentem jednej z katolickich gazet.

Przykład prasy z Australii może być dowodem na to, jak mocno związane zostały postać Franciszka i jego poglądy z tym młodzieżowym świętem. Dwie gazety poświęciły dość długie artykuły na zapowiedź – podkreślano wyjątkowość tego czasu, a nawet w obu wyrażono opinię, że to impreza zmieniająca życie uczestników. Jednocześnie, co zaskakiwało w kontekście tak entuzjastycznych zapowiedzi, do 15 sierpnia nie pojawiła się na ich łamach żadna relacja z tego – jak wcześniej podkreślano – wyjątkowego wydarzenia. Za to 27 lipca, w trakcie trwania Światowych Dni Młodzieży, w jednej z nich pojawił się artykuł (bez wzmianki o ŚDM) poświęcony krytyce teologów i księży, którzy wezwali Franciszka do naprawienia swojej „herezji”.

*Grupa 45 profesorów i księży z całego świata, w tym z Australii, napisała do 218 kardynałów, nawołując do złożenia u papieża prośby, żeby poprawił swój ostatni dokument – *Amoris Laetitia*. W liście stwierdzono, że AL, opublikowana po dwóch kontrowersyjnych synodach, «spowodowała smutek i zagubienie u wielu katolików, ze względu na widoczną niezgodność z wieloma naukami Kościoła Katolickiego o wierze i moralności», co stanowi «poważne zagrożenie dla duszy» [...] Pod tytułem «hereetyckie propozycje», bezprecedensowa krytyka skupiła się na temacie par żyjących razem bez małżeństwa i rozwodnikach, którzy ponownie wzięli ślub cywilny, a otrzymują Komunię (The Australian, 2).*

O ile przemilczenie Światowych Dni Młodzieży mogłoby nie nieść za sobą żadnego przekazu, to wydaje się, że taki artykuł, w czasie kiedy papież właśnie był w Polsce, należy traktować jednak jako swoje-

go rodzaju manifestację. Pokazywałoby to, że Światowe Dni Młodzieży cieszą tych, którym podoba się przekaz papieża, natomiast Ci, którzy się z tym przekazem nie zgadzają, chcą o nich jak najszybciej zapomnieć.

Pozostaje to w sferze domysłów, ale być może jest to wytłumaczenie faktu, że gazety uchodzące za liberalne światopoglądowo poświęciły Światowym Dniom Młodzieży więcej miejsca na swoich łamach niż bardziej konserwatywne tytuły z tych samych krajów. Tak było w przypadku Niemiec i Anglii. Co prawda *The Guardian* i *The Times* opublikowały po 4 artykuły o ŚDM, ale w przypadku tego pierwszego wszystkie były długie i treściwe, w przypadku *The Times* dwa teksty nie przekraczały 900 znaków ze spacjami, czyli połowy strony standaryzowanego maszynopisu. W niemieckim przypadku, *Süddeutsche Zeitung* nie tylko częściej pisała o ŚDM, ale aż 9 do 0 wyniósł stosunek długich artykułów do krótkich, tymczasem w przypadku *Die Welt* było to 4 do 4.

Charakter Światowych Dni Młodzieży

Światowe Dni Młodzieży były w mediach niewątpliwie przedstawiane jako wydarzenie o bardzo dużej sile oddziaływania. Przypisywano im silny wpływ na uczestników, ale nie tylko, także powodowanie, a przynajmniej wspieranie, dużych zmian zachodzących na świecie. 5 razy wprost pisano o tym, że Światowe Dni Młodzieży mogą być momentem zwrotnym w życiu jednostki, a łącznie 12 razy odnoszono się do potencjalnego wpływu na pielgrzymów. Zmiany miałyby dotyczyć większego otwarcia się na innych i chęci działania społecznego, a także wzmocnienia wiary lub wzbogacenia duchowego i otrzymania odpowiedzi na najważniejsze i najtrudniejsze pytania. Nauki, których udzielał papież podczas wizyty w Krakowie, przywoływano w 48 artykułach – co także w jakimś sensie prezentowało wydarzenie jako nakierowane na wywieranie wpływu na młodych ludzi. Aż 20 z tych artykułów poświęcono tylko i wyłącznie nauce ojca świętego – przykładem takiego tekstu był też materiał znaleziony na fanpage'u *Yahoo News*.

Lokalni biskupi doceniają wydarzenie jako kluczowy czynnik hartujący wiarę młodych w wieku, w którym wielu opuszcza Kościół. <<Dla wielu to krytyczny moment>> powiedział Christopher Prowse, biskup z Canbery, który wyjechał na wydarzenie z sześcioma parafianami.[...] Mówią, że to tam podjęli kluczowe decyzje życiowe albo wybrali życiowego partnera. (*The Australian*, 1)

Jorge Carrasco, 25, wolontariusz krakowskiego wydarzenia, pochodzący z Hiszpanii, powiedział po wysłuchaniu słów papieża: <<Myślę, że mógłbym przyjąć do mojego domu uchodźcę albo dwóch. Mam na myśli, że miejsca nie brakuje, więc właściwie dlaczego nie?>> (*The New York Times*, 5).

Według dziennikarki *La Croix*, Światowe Dni Młodzieży są czasem „odnawiania wartości”, na których budowany jest ład i pokój (*La Croix*, 27). W *The New York Times* wyrażano nadzieję, że wizyta papieża w Auschwitz stanie się pretekstem do dokonania przełomu w polityce historycznej Watykanu (dotyczącej przede wszystkim odtajnienia akt z czasów Holokaustu). O poprzedniej edycji pisano, że zupełnie zmieniła brazylijski Kościół, który pod wpływem doświadczenia Światowych Dni Młodzieży zaczął bardziej podmiotowo traktować młodych wiernych – założono dla nich specjalną stronę Internetową, a w Konferencji Biskupów Brazylii powstał komitet ds. młodzieży. Duże oczekiwania wyrażano także w związku z potencjalnym wpływem na Polskę, co wyrażano pytaniem – czy Polacy przekonają się do nauk Franciszka i czy zmienią swoje poglądy na sprawy, które dotychczas dzieliły ich z papieżem? To pytanie albo przypuszczenie, że tak właśnie będzie, wyrażono w 7 artykułach.

Odpowiedzi udzielił nawet po Światowych Dniach Młodzieży jeden z rozmówców.

«Lecz ŚDM były niezwykle doświadczeniem: Polacy mogli zobaczyć mieszaninę młodzieży z całego świata, z różnych krajów, cieszących się byciem razem, wspólną modlitwą, wymachujących swoimi flagami, podkreślających swoją tożsamość nie po to, aby wykluczać, lecz po to aby się nią dzielić» podkreśla dziennikarz, widocznie zadowolony z minionego tygodnia i pragnący zmiany mentalności. «To dopiero początek» - zapewnia. - I możemy mieć nadzieję, że to nasiono zakorzeni się i wyrośnie» (La Croix, 3).

Tak powstaje, równoległe do nacisku Franciszka, poprzez radosne ŚDM, również mocny nacisk na rząd z rosnącej części społeczeństwa. Ze względu na to międzynarodowe wydarzenie, narodowi-konserwatyści muszą brać po uwagę również nie lubiany multikulturalizm. Spotkania podczas ŚDM spowodowały, że duch Franciszka zaczął unosić się nad Krakowem i był on brany na poważnie (Die Zeit, 1).

Duchowy charakter Światowych Dni Młodzieży jest niewątpliwy, a ta przypisywana im siła wpływu tylko go podkreśla. Czy natomiast są czymś więcej? Inne wydarzenia – wykłady, mecze piłkarskie, konferencje, koncerty – lub w ogóle charakter „święta składającego się z wielu mniejszych świąt” (Süddeutsche Zeitung, 6) przywoływano w 22 artykułach. Wydaje się, że to dość często, choć rzadziej niż w przypadku samych mszy papieskich (39 razy) lub wizyty papieża w Auschwitz (33 razy). W prezentowanym obrazie prasowym widać więc, że Światowe Dni Młodzieży to coś więcej niż tylko spotkanie z papieżem. Jednocześnie, zazwyczaj po prostu krótko, po przecinku, wymieniano dostępne punkty programu. Jedynie we francuskiej prasie i raz w niemieckiej faktycznie opisano któreś z takich wydarzeń. Należy więc powiedzieć, że bogaty program był przywoływany i zauważalny, ale potraktowany raczej jako miły dodatek do spotkania z papieżem, nie coś równowartościowego.

Ci, którzy przyjechali, mają bogaty program. Festiwal młodzieży to około 250 wydarzeń. Niewielu potrzebuje zachęty [...] Naturalnie główną atrakcją jest Papież Franciszek. Po to właśnie stworzone zostały ŚDM, aby móc zobaczyć Papieża (Die Zeit, 2).

O festiwalowym charakterze Światowych Dni Młodzieży pisano 8 razy, a o dominacji duchowego charakteru (przedstawienia jako czas modlitwy, moment refleksji, udział w katechezie) w 7 artykułach. Wydaje się jednak, że duchowość jest też w jakimś sensie domyślna w tych relacjach, które po prostu skupiły się na osobie papieża, a przede wszystkim na jego naukach – w 20 tekstach nie poruszono żadnego innego wątku niż słowa papieża, a były one przywoływane także w kolejnych 28. Stąd ocena, że znaczenie duchowe było zdecydowanie bardziej obecne w przekazie medialnym. Pierwszy cytat ilustruje, jak przedstawiana była oferta kulturalna, a kolejne poglądy, w których nadrzędność duchowego charakteru wyrażono wprost.

Obok mszy, wydarzenie zaoferuje koncerty, aktywności sportowe i artystyczne, stanowiska spowiedzi, doradztwo zawodowe, lekcje prowadzone przez biskupów. <<Ludzie uwielbiają festiwale>> powiedział ojciec Christopher Jamison, Benedyktyn, który razem z 3500 Brytyjczykami przyjechał do Krakowa. Niektórzy nazywają je «lastonbury z Bogiem» (The Guardian, 1).

Światowe Dni Młodzieży nie są Woodstockiem katolickiej młodzieży, nie służą upajaniu się aby oddzielić się od hałasu i szaleństwa świata. Radość, do której są namawiani – «zróbcie hałas!» – nie wynika z naiwności, ani z nieświadomości (La Croix, 19)

«To nie są wakacje, to nie jest dla nas czas relaksu. To czas budowania znajomości, refleksji i duchowego związku z innymi ludźmi. Chodzi o lepsze zrozumienie własnej wiary» (Herald Sun, 1)

Zapoczątkowane przez Jana Pawła II w 1980 roku Światowe Dni Młodzieży są przede wszystkim wielkim zlotem (mogą zgromadzić w drugim polskim mieście nawet 2 miliony) katolików z całego świata na dwa tygodnie modlitw, spotkań i wymiany wiary (Le Corix, 3).

Połączeniem obu stanowisk, lub może dodefiniowaniem tego, czym dokładnie jest duchowość Światowych Dni Młodzieży, była kolejna grupa artykułów (reprezentowana przez 8 tekstów), które prezentowały sens wydarzenia w byciu razem, rozumianym jak wzajemne wzbogacanie – poznawanie się delegacji i przenikanie kultur – spotkanie z różnorodnością. Opisywano na przykład historię delegacji francuskiej, której towarzyszyli uchodźcy z Iraku i z Syrii – mimo bariery komunikacyjnej młodzież znalazła wspólne aktywności, między innymi grę w piłkę nożną, i zaczęła się poznawać. W tym ostatnim tonie wypowiadali się także respondenci *BBC News*, którzy zgodnie w pierwszym odruchu odpowiadali, że w Światowych Dniach Młodzieży najważniejsza jest miłość, bycie razem i współczucie.

«Wydają mi się, że wszyscy razem moglibyśmy zmienić świat», śpiewa młoda dziewczyna do mikrofonu. «Najważniejsze»- przypomina jeden z organizatorów - «to mówić każdemu jak bardzo jest piękny, do jakiego stopnia jest ważny». «To ma dwa znaczenia», potwierdza Arthur, niebędący członkiem Łuku (l'Arche), ale chcący przeżyć ŚDM, służąc. «Akcent jest położony na różnorodność wszelkiego rodzaju, w tym religijną» (La Croix, 9).

Wszędzie ludzie z różnych państw świata zachowali się radośnie w przeciwieństwie do imprez sportowych, gdzie zamiast radości jest konkurencja. Ludzie się modlili, świętowali, rozmawiali ze sobą. «Podczas mojej podróży dowiedziałem się od kogoś, że zna muzułmanów, którzy są nastawieni pokojowo», mówi Patrycja, matka dwóch dzieci, która była 50-letnim uczestnikiem ŚDM. «Rozmawialiśmy długo i czuję się lepiej, bo nie boję się już tych ludzi», mówi polska nauczycielka (Die Zeit, 1).

Następnie miały miejsce próby przed głównym wejściem. Dwa razy powiernicy flag ćwiczyli przemarsz z flagami. «Z tego powodu opuściłam dwie katechezy z biskupami» mówi Ehrmaier. Ale to nie jest takie złe, zwłaszcza, że mogła dzięki temu spotkać się z innymi katolikami z różnych krajów. «Norwegowie, Australijczycy, Islandczycy byli tam oraz ludzie różnych narodowości. Rozumieliśmy się po angielsku i to jest świetne» mówi Ehrmaier. Mogli się integrować w czasie prób. «Nie wiedziałam, na przykład, że w Islandii jest tylko pięciu księży katolickich» mówi. «I, że w Finlandii jest tylko 18 tys katolików, czyli tyle ile Niemców przyjechało na ŚDM» (Süddeutsche Zeitung, 1).

Tablica 9: Charakter, istota doświadczenia ŚDM

Charakter	Liczba artykułów
Przed wszystkim wydarzenie duchowe, religijne	7 wprost (w 48 przywoływano naukę papieża)
Festiwal	8
Bycie razem, poznawanie się	8

Na koniec warto odnotować jeden artykuł poświęcony temu, że być może formuła Światowych Dni Młodzieży się wyczerpała.

O ile ŚDM przyciągają swoją grupę docelową – młodych katolików będących częścią kościelnej społeczności, próbujących wzmocnić swoją wiarę i tożsamość – o tyle coraz trudniej jest dotrzeć organizatorom do tych bardziej oddalonych od kościoła. «ŚDM to inicjatywa Jana Pawła II, ale Franciszkiem kieruje inna intuicja. Wysyła nas na peryferie» – analizuje Patricia Placé z Chemin-Neuf. Poza ścisłym centrum życia kościelnego, trudno jest sprzedać bardziej oddalonej młodzieży formułę: «Przyjdźcie,

posłuchajcie papieża i biskupów». ŚDM pozostają oczywiście «atrakcyjną marką», ale «trzeba po prostu przyznać, że nie do wszystkich to trafia», podkreśla Nathalie Becquart, z organizacji Pastorale des Jeunes. (La Croix, 8)

Zdaniem autorów, Dni Młodzieży miałyby szanse zyskać na atrakcyjności, gdyby postawić na spotkania w skali kontynentalnej – tańsze, łatwiejsze w logistycznej obsłudze i łączące ludzi różnorodnych, ale mówiących podobnymi językami.

Był to jedyny artykuł, który można by określić jako krytyczny wobec Światowych Dni Młodzieży, co nie znaczy, że zostały one w nim przedstawione w negatywnym świetle.

Podsumowanie

Podsumowując, obraz Światowych Dni Młodzieży, jaki wyłonił się po analizie prasy, przedstawia je przede wszystkim jako doświadczenie duchowe, chociaż niezwiązane wyłącznie z postacią Franciszka i jego mądrością, ale także w dużej mierze z towarzystwem pozostałych uczestników. Towarzystwem współuczestników interesujących i wzbogacających odmiennością, ale też wzmacniających swoją obecnością w wierze. Uroczystości były prezentowane jako zdarzenie wyjątkowe, tak dla uczestników, jak i ze względu na potencjał pozytywnego zmieniania świata.

Chociaż wspomniano o licznych atrakcjach, to mimo wszystko sprawiały one wrażenie tła – w dodatku nieproporcjonalnie duża, nawet w stosunku do liczby artykułów, część informacji o tych wydarzeniach pochodziła z Francji. Gdyby przeglądać tylko prasę z innych krajów, wrażenie, że Światowe Dni Młodzieży są w pierwszej kolejności spotkaniem z papieżem, byłoby jeszcze bardziej wyraźne. A jego postać zdecydowanie wybijała się na pierwszy plan, zasłaniając trochę samych uczestników i wydarzenia towarzyszące skierowane do nich.

Wizerunek Polski

Polska lub Kraków były przywoływane w 90% artykułów wzmiankujących Światowe Dni Młodzieży. W związku z tym zdecydowana większość czytelników musiała się przy okazji lektury zetknąć z informacją, kto był organizatorem. Można więc powiedzieć, że Polska towarzyszyła wydarzeniu we wszystkich kontekstach, w których o nim pisano.

W badaniu rozróżniono obraz Polski jako organizatora, od obrazu Polski jako gospodarza. Pierwsza kategoria obejmowała wszystkie informacje, które dotyczyły wysiłków związanych z pomyślnym przeprowadzeniem imprezy, druga – opinii wygłaszanych o Polsce niezależnie od skuteczności organizacyjnej i powodzenia Światowych Dni Młodzieży.

Polska jako organizator

W tej kategorii przede wszystkim poszukiwano wyrażonych wprost ocen, że Polska dobrze albo źle wywiązała się ze swojej roli, a także wyrażonych wprost ocen, że Światowe Dni młodzieży były bardzo udane albo się nie udały. Jako pozytywne potraktowano także wzmianki podkreślające szczególne środki, które musiały zostać podjęte, żeby sprostać wyzwaniu organizacyjnemu. Jako negatywne potraktowano informacje o brakach lub niedociągnięciach. Dodatkowym wymiarem, który chociaż bezpośrednio nie zależał od organizatora, to na pewno w jakimś sensie wpływał na jego wizerunek, była frekwencja. Informacje na temat frekwencji kodowano oddzielnie

Przyjęto, że na odbiór Polski wpływała też ocena bezpieczeństwa, szczególnie ze względu na wspomniany już cień terroryzmu wiszący nad wydarzeniem. Bezpieczeństwo to aspekt kluczowy dla komfortu uczestników, a przede wszystkim rodzin, śledzących doniesienia ze swoich domów.

Organizacja i frekwencja

Wzmianki dotyczące organizacji znaleziono w 12 artykułach, wszystkie zostały zakwalifikowane jako prezentujące Polskę w pozytywnym świetle. W prasie podkreślano przede wszystkim wysiłki, których wymagało przygotowanie Campusu Misericordiae, ale także organizację całej logistycznej strony wydarzenia.

Ale to teren w Brzegach, na którym w niedzielę odbędzie się msza, zebrał najostrzejszą krytykę. W marcu przedstawiciel rządu wyraził wątpliwości dotyczące tej rozległej łąki, otoczonej autostradami i zbiornikami wodnymi, które utrudniają natychmiastową ewakuację. Organizator wraz z Watykanem oddalili jednak niebezpieczeństwo, ogłaszając budowę mostów, oznaczonych ścieżek i metalowego ogrodzenia wokół całego terenu (Le Figaro, 10).

Koleje państwowe ogłosiły, że wypuszczą setki dodatkowych pociągów, żeby przewieźć pielgrzymów przez Polskę. Wybudowano siedem nowych mostów, żeby poprawić dostęp do Campusu Misericordiae [...] 200 szkół w mieście zostanie wykorzystanych do rozlokowania pielgrzymów, namioty zostaną zapewnione dla 28 tysięcy (The Guardian, 1).

Należy przy tym podkreślić, że jedyny artykuł, w którym wspomniano jakiegokolwiek organizacyjne niedociągnięcia ujmował je w ten sposób:

Mimo drobnych problemów logistycznych, typowych dla imprezy o takiej skali, te ŚDM zdają się być spełnieniem najbardziej wygórowanych oczekiwań polskiego Kościoła - z dwoma milionami uczestników na mszy zamknięcia (La Croix 3).

Przed Światowymi Dniami Młodzieży w niemieckiej prasie pojawiła się sugestia, że ich przebieg będzie miał bardzo duże wizerunkowe znaczenie. Zaprezentowany już wcześniej obraz samej imprezy – radosnej mimo naznaczenia morderstwem francuskiego księdza, wskazywałby, że Światowe Dni Młodzieży się udały. Natomiast jeśli chodzi o wyrażone wprost oceny, to w prasie nie było pełnej zgodności. Z jednej strony we Francji pisano o wielkim sukcesie, z drugiej w Niemczech zwracano uwagę na to, że frekwencja mogłaby być większa.

Jeżeli miejsce świętowania się zapełni, w świat pójdzie wiadomość, że Polska to kraj katolicki, silny naród, z silną wiarą, i do tego otwarty na świat. Przy pustych miejscach argumenty te kruszeją (Süddeutsche Zeitung, 11).

Obraz siwiejących, ponad siedemdziesięcioletnich przedstawicieli hierarchii katolickiej, czy też tych z samego dna, mikroskopijnej mniejszości księży-pedofilów, prowadzi do myśli, że Kościół Katolicki przeżywa swoje ostatnie dziesięciolecie. Z drugiej strony ŚDM pokazują rzeczywistą moc międzynarodowego Kościoła katolickiego i potęgę jego młodzieży (Le Figaro, 2).

Ogólnie jednak liczby uczestników ŚDM są mniejsze, niż zakładano. Kościół Katolicki oczekiwał około pół miliona zgłoszeń. Przyjechało jednak 356 tys., z czego 78 tys. z Polski. Z Niemiec przyjechało 12 tys. młodzieży. ŚDM w Krakowie to najmniej liczna impreza z tego cyklu (Die Zeit, 2).

Należy jednak zwrócić uwagę, że w cytacie z *Die Zeit*, w przeciwieństwie do tego z *Le Figaro*, oceniono wyłącznie frekwencję, nie szerzej rozumiany sukces imprezy. W dalszej części tego artykułu Światowe Dni Młodzieży były przedstawiane jako wydarzenie o bogatym programie i radosnej atmosferze. Jeśli chodzi o frekwencję, w 9 przypadkach podkreślony był duży rozmach wydarzenia, w 2 zwrócono uwagę na liczbę uczestników mniejszą niż oczekiwana lub niż podczas poprzednich edycji. Oprócz wspomnianej już opinii z *Die Zeit*, druga pochodziła z Francji i dotyczyła wyłącznie liczebności francu-

skiej delegacji. Ta wzmianka pojawiła się w kontekście wspomnianej wcześniej refleksji nad samą formułą Światowych Dni Młodzieży, a nie w kontekście pracy wykonanej przez organizatora. Obok ocen frekwencji, w badaniu rejestrowano też artykuły, w których pisano o liczbie uczestników wyrażonej przynajmniej w setkach tysięcy. Stało się tak 29 razy. Wydaje się, że z perspektywy zwykłego człowieka, który nie miał oczekiwań, ile osób powinno przyjechać na Światowe Dni Młodzieży i nie znał frekwencji poprzednich edycji, była to skala robiąca duże wrażenie. W takim razie Polska, mimo braku komentarza od redakcji, z dużym prawdopodobieństwem jawiła się jako organizator ogromnego wydarzenia.

Łącznie liczba artykułów, które podkreślały rozmach albo po prostu podawały dużą liczbę uczestników, wyniosła 38.

Bezpieczeństwo

Liczba artykułów, które opisywały specjalne środki bezpieczeństwa wyniosła 20, nie znaleziono ani jednego, w którym zabezpieczenie zostałoby ocenione jako niewystarczające. Oprócz tego, że w wielu artykułach pojawiały się wzmianki o terroryzmie, o czym pisano już wcześniej, za oddzielną kategorię uznano te, w których Światowe Dni Młodzieży przedstawiano jako imprezę specjalnego ryzyka. Co istotne, na 7 takich artykułów, 5 zawierało również od razu informację o podjętych działaniach, niejako pokazując, że mimo ryzyka, organizator zrobił wszystko, co trzeba, żeby nie było powodu się obawiać.

Często nie tylko opisywano działania podjęte przez służby i liczbę zaangażowanych funkcjonariuszy, ale wprost zauważano, że poziom zabezpieczenia był zdecydowanie wyższy niż to dotychczas było na Światowych Dniach Młodzieży. Dostrzeżono także, że swobodne podejście Papieża do procedur bezpieczeństwa, stanowiło dodatkowe wyzwanie, z którym musiał radzić sobie organizator. Poniżej przykładowe doniesienia zapewniające o wysokim poziomie bezpieczeństwa.

Po morderstwie Jacquesa Hamela, księdza w Kościele w Saint-Étienne-du-Rouvray (Seine-Maritime), Światowe Dni Młodzieży (ŚDM) w Krakowie (Polska) są chronione bardziej niż kiedykolwiek. Do zapewnienia bezpieczeństwa setkom tysięcy pielgrzymów, od wtorku przybywających do drugiego pod względem wielkości miasta, i papieżowi Franciszkowi, skierowano ponad 40 000 ochroniarzy i służby ratownicze. W gotowości pozostaje 20 000 policjantów, uwzględniając 7500 ma patrolach. Przeprowadzono 9000 kontroli pożarowych w obiektach przemysłowych, stacjach kolejowych, przystankach autobusowych i na lotnisku (Le Figaro, 10).

Ochrona była szczelna, z możliwością wejścia tylko przez punkty kontrolne. Tysiące funkcjonariuszy wtopiło się w tłum na widowni (Usa Today, 1).

Swoją oceną na żywo podzielił się korespondent BBC News, który na przesłane przez widzów pytanie odpowiedział, że poziom ochrony jest imponujący. A jego rozmówca zaznaczył, że przy tym nie jest ona uciążliwa.

Podsumowanie

Podsumowując, Polska jako organizator Światowych Dni Młodzieży została przedstawiona w pozytywnym świetle. W zasadzie, poza dwoma wzmiankującymi frekwencję, nie pojawiły się artykuły negatywne. Taki stosunek informacji pozytywnych do negatywnych wydaje się bardzo dobry. W szczególności zwraca uwagę brak tych drugich – od organizatora oczekuje się, że wszystko będzie dopięte na ostatni guzik i zazwyczaj wszelkie niedociągnięcia zostają szybko wypunktowane.

Tablica 10: Zestawienie wskaźników określających Polskę jako organizatora

	Informacja	Liczba artykułów
Organizacja	Pozytywna ocena lub podkreślenie podjętych starań	12
	Negatywna ocena lub wskazanie niedociągnięć	0
Bezpieczeństwo	Podkreślone wysokie środki bezpieczeństwa	20
	Podkreślony niedostatek środków bezpieczeństwa	0
	Wskazanie, że ŚDM to impreza specjalnego ryzyka	7
	Wskazanie, że ŚDM to impreza specjalnego ryzyka, bez jednoczesnego podkreślenia wysokich środków bezpieczeństwa	2
Frekwencja	Podkreślony wyjątkowo duży rozmiar imprezy	9
	Podkreślona rozczarowująca frekwencja	2
	Liczba uczestników wyrażone w co najmniej setkach tysięcy, bez jednoczesnego podkreślenia rozmiaru imprezy	29

Polska jako gospodarz

Obraz Polski zarysowany w zagranicznych mediach był bardzo jednorodny. Zdecydowana większość opisów dotyczyła tych samych kwestii – (A) niechęci do przyjmowania uchodźców; (B) konserwatyzmu, w szczególności rządowego; (C) polskiego Kościoła. Mimo że czasem zauważano ścieranie się stronniczości, bez wahania określano, po której stronie stoi większość. W prasie praktycznie nie przedstawiano informacji innych niż dotyczące sytuacji politycznej lub społecznej, ewentualnie dotyczące historii Polski. Nie odnoszono się do dorobku kulturalnego, architektury i samego wyglądu polskich miast, czy innych wrażeń z pobytu. Najczęściej przywoływano następujące wiadomości:

Tablica 11: Informacje przywoływane o Polsce jako o gospodarzu Światowych Dni Młodzieży

Informacja	Liczba artykułów
Kraj niechętny przyjmowaniu uchodźców	30
Kraj konserwatywny	19
Kraj bardzo katolicki	14
Historia Maksymiliana Kolbego lub wspomnienie o Sprawiedliwych Wśród Narodów	13
Kraj wciąż bardziej związany z Janem Pawłem II niż Franciszkiem	10
Informacja o tym, że w Częstochowie znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej	10
Gościnni mieszkańcy	7
Zamknięcie małego ruchu granicznego z Rosją	6
Pochwała od papieża	5
1050 rocznica chrztu	5

Na podstawie zestawienia przedstawionego w znajdującej się poniżej tabeli 9 można zaobserwować, które gazety poświęciły Polsce najwięcej uwagi. Nie zajmowały się nią pisma australijskie – *The Australian* i *Herald Sun* – które zamieściły tylko zapowiedzi, ściśle związane z wyjazdem tamtejszych pielgrzymów. Tytuły rosyjskie poświęciły Polsce 4 dłuższe artykuły, ale prawie wyłącznie w kontekście zamknięcia małego ruchu granicznego i potencjalnych strat, które mogą ponieść obie strony. *El Pais*

prezentowało prawie wyłącznie naukę Papieża, chociaż wyjątkiem był rozpatrywany przy okazji poziomu bezpieczeństwa artykuł o prewencyjnym zatrzymaniu Irakijczyka w Łodzi. Artykuły z *The Sun* i *The Times* były najczęściej krótkie, ze względu na co nie znalazło się w nich wiele miejsca dla Polski. Najwięcej pisały o niej *The New York Times*, *La Croix*, *Le Figaro*, *Le Monde*, *Die Zeit*, *Süddeutsche Zeitung*, *Die Welt* i *The Guardian* – więc odpowiednio tytuły amerykański, francuskie, niemieckie i angielski. Wydaje się, że już na poziomie ilościowego zestawienia tematów widać pewną zgodność, co do prezentowanych informacji, mimo że gazety pochodziły z 4 różnych krajów.

W przypadku dwóch najczęściej podejmowanych tematów, w tabeli 8 oznaczono jak często artykuły odnosiły się do rządu, zwykłych mieszkańców (lub Polaków w ogóle) oraz polskiego Kościoła. Ze względu na bogate ilustrowanie przykładowymi cytatami, w tej części raportu podjęto w niektórych miejscach decyzję o zbiorczym umieszczeniu przykładowych wypowiedzi na koniec wywodu, żeby nie został zbyt poszatkowany.

Tabela 12: Tematy poruszane w kontekście Polski według gazet

	<i>The Australian</i>	<i>Herald Sun</i>	<i>The New York Times</i>	<i>Usa Today</i>	<i>The Sun</i>	<i>The Guardian</i>	<i>The Observer</i>	<i>The Times</i>	<i>Moskiewski Komsomolec</i>	<i>Kommiersant</i>	<i>Niezawisimaja Gazieta</i>	<i>La Croix</i>	<i>Le Figaro</i>	<i>Le Monde</i>	<i>Die Zeit</i>	<i>Süddeutsche Zeitung</i>	<i>Die Welt</i>	<i>El País</i>
Kraj niechętny przyjmowaniu uchodźców			4	1		2		1			1	5	3	5	1	5	3	
Kraj konserwatywny			2			2					1	3	1	2	1	4	3	
Kraj bardzo katolicki			2			1						5	3	1	1	1		
Historia Maksymiliana Kolbego lub wspomnienie o sprawiedliwych wśród Narodów			1		1	1		1				4	1	1		1	1	1
Kraj wciąż bardziej związany z Janem Pawłem II niż Franciszkiem			1			1					1	4	1	1	1			
Informacja o tym, że w Częstochowie znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej			1		1	3						1	2	1			1	
Gościnni mieszkańcy						1						2	1			3		
Pochwała od papieża			1									2		1		1		
Zamknięcie małego ruchu granicznego z Rosją						1				2	1	1					1	
1050 rocznica chrztu			1			1						1			1		1	

Tablica 13: Rozkład informacji o konserwatyzmie i stosunku do przyjmowania uchodźców

	Rząd	Mieszkańcy	Kościół
Konserwatyzm	13	5	8
Niechęć do przyjmowania uchodźców	22	9	6
Otwartość na przyjmowanie uchodźców	0	3	6

Polacy

Informacje o katolickości kraju najczęściej przyjmowały formę wskazania procentowego udziału katolików w całej ludności, który oceniano jako wyjątkowo duży, ale czasem uzupełniano je także przemawiającym do wyobraźni opisem, jak w przypadku drugiego z prezentowanych poniżej cytatów. Często przywoływano informację o silniejszym związaniu Polaków z postacią papieża Jana Pawła II niż z obecnym ojcem świętym, co miało być jednym z uzasadnień określania ich konserwatywnymi. W jednym z takich artykułów zwracano na przykład uwagę, że w Krakowie więcej było portretów polskiego papieża niż obecnego. W domyśle miało to ilustrować niechętny stosunek Polaków do nauk Franciszka.

W przypadku niechęci do przyjmowania uchodźców, pisano najczęściej o tym, że wynika ona z obaw. Tylko w jednym materiale wspomniano o otwartej agresji – atakach w Internecie, dokonywanych przez środowiska nacjonalistyczne. Prezentowane były także odmienne postawy wobec uchodźców, należy jednak podkreślić jakościową różnicę między informacjami o niechęci do przyjmowania ich, a otwartości na ich przybycie. Te pierwsze, częstsze, były generalizowane, te drugie przytaczano w kontekście wypowiedzi konkretnych osób, które wypowiadały się w swoim imieniu. Bardzo rzadko w prasie Polska była przedstawiana oczami uczestników, w zasadzie wszystkie takie przypadki dotyczyły gościnności, z wyjątkiem przywołanej poniżej opinii o różnicy zdań między gośćmi a gospodarzami w sprawie przyjmowania uchodźców. Najczęściej pisano krótko i dosłownie, że przyjęcie było bardzo gościnne. Należy podkreślić, że jeden tekst w całości poświęcono polskiej gościnności i pokazano w nim, jak dużo wysiłku włożyli w przyjęcie pielgrzymów zwykli mieszkańcy. Opisano, że przygotowania, podczas systematycznych spotkań, trwały prawie półtora roku. Pokazano troskę gospodarzy o gości rozlokowanych u nich w domach, a nawet – w pewnej kontrze do prezentowanego w dużej części artykułów braku otwartości – to, jak gospodarze przejmowali się kulturowymi różnicami i starali się na przykład dostosować posiłki do przyzwyczajeń gości z Nigerii (Le Monde, 5).

Ostatnim powtarzalnym wątkiem, na skutek wizyty Papieża w Auschwitz, było bohaterskie zachowanie Polaków w czasach drugiej wojny światowej. Wspominano decyzję Maksymiliana Kolbego, ale także przypominano o liczbie polskich Sprawiedliwych Wśród Narodów.

Katolickość

92% Polaków określa się jako osoby wyznania rzymsko-katolickiego. Ale równie uderzający jest poziom cotygodniowego uczęszczania do kościoła – około 40%, jak oceniają urzędnicy kościelni – wiele wyższy niż w innych, nominalnie katolickich krajach (The New York Times, 4).

(...) ten kraj z 97% katolików, w którym blisko połowa społeczeństwa to praktykujący z niespotykaną żarliwością. Jest bastionem Kościoła w Europie, fortecą nie do zdobycia, w której należy pokazywać listy uwierzytelniające. Nawet papież, jeśli nie jest Polakiem, musi się z tym zmierzyć (Le Figaro, 13).

Przywiązanie do Jana Pawła II i konserwatyzm:

Polska ma zresztą «swojego papieża». Ostatecznym papieżem jest Jan Paweł II. «To nasz papież, nie możemy nic na to poradzić» tłumaczy Daniel Łuka, członek Kościoła. «Polacy traktują Franciszka jako zwierzchnika Kościoła katolickiego, lecz przyciąga on raczej młode pokolenie» Poszanowanie jest więc odwzajemnione, ale brakuje szczerej sympatii (Le Figaro 13).

«Nie lubię tego Papieża – jest zbyt liberalny», mówi Jan. Tradycyjni, często ultrakonserwatywni katolicy stanowią w Polsce grupę ponad miliona ludzi i stanowią dużą grupę w Kościele. «Już Papież Benedykt był dla nas zbyt liberalny», mówi Jan. «Ale Franciszek jest jeszcze gorszy» (Süddeutsche Zeitung, 6).

Katolicy, którzy teologicznie (i politycznie) okupują pozycje konserwatywne, są w wielu krajach. Ale w Polsce obecnie Ci ludzie są na fali wznoszącej. W Polsce założono nawet stronę: Franciszek fałszywy prorok. Polskie portale i publicyści określają Papieża jako zbyt liberalnego lub "lewicowego, neomarksistowskiego". Jedni krytykują za ekologiczną encyklikę "Laudato si", inni z powodu krytycznego stanowiska wobec "gospodarczego imperializmu", a jeszcze inni z powodu teologicznego liberalizmu. Do tego dochodzi jego otwartość dla: ateistów, homoseksualistów czy kobiet, które przerwały ciężę (Die Welt, 3)

Wpływ Radio Maryja, ultrakonserwatywnej katolickiej stacji prowadzonej przez kontrowersyjnego księdza, Tadeusza Rydzyka, jest odbierany jako znaczący. «Dociera do biedniejszych grup społecznych, emerytów, gospodyń domowych, ludzi spoza dużych miast» (The Guardian, 1)

Lewicowy populistą papież Franciszek, który w ostatnim czasie przed kamerami umył nogi migrantów, przybywa do Krakowa, gdzie panuje kult Jana Pawła II, który walczył z komunizmem i każdym przejawem lewicowości. (Niezawisimaja Gazieta, 2)

Obawy związane z przyjmowaniem uchodźców:

W temacie uchodźców goście oraz domownicy są podzieleni. «Rodzina, u której mieszkałem nie rozumie naszego podejścia do uchodźców», mówi Paes, a sześciu jego przyjaciół potakuje. «Mówią, że otwieranie granic to błąd - my Niemcy mogliśmy zobaczyć skutki utraty kontroli podczas sylwestra w Kolonii» (Süddeutsche Zeitung, 6).

W kraju w którym 70% populacji jest przeciwna przyjmowaniu uchodźców, apele Franciszka o Europę otwartych drzwi są słabo słyszalne. Środowiska nacjonalistyczne, biorąc na siebie «obronę cywilizacji chrześcijańskiej», propagowały nienawistne komunikaty w mediach społecznościowych (Le Monde, 5).

Opinie przychylne uchodźcom, podkreślające pluralizm:

«Franciszku, przyprowadź nam uchodźców!» Publikując ten post na swoim blogu, Piotr Żyłka w pełni potwierdził swoją reputację prowokatora i « lewicowego katolika », w kraju, w którym ponad połowa obywateli jest przeciwna przyjmowaniu uchodźców. Ten wyrazisty trzydziestolatek, redaktor jezuickiego portalu społeczno-informacyjnego deon.pl, proponuje, żeby « przygotować nauczanie papieża Franciszka w bardziej zrozumiałej formie.» Jako, że zaobserwował, że wielu wiernych jest często skonsternowana wypowiedziami i postawą papieża. (La Croix, 21)

Gościnność:

A jaka jest atmosfera na ŚDW? «Doskonała», mówi Teresa z Bischofink, rzecznik Stowarzyszenia Młodych Katolików w Niemczech, którzy przyjechali do Krakowa. «Trafiliśmy na niewyobrażalną gościnność, ciekawość i otwartość» opowiada (Süddeutsche Zeitung, 11).

Historia:

Historycy Holokaustu zidentyfikowali około tysiąca polskich księży, którzy uratowali albo żywili Żydów i około 300 klasztorów albo religijnych instytucji, których używano jako miejsc ukrycia. Księża przekazywali setki świadectw narodzin i chrztu zmarłych Polaków, żeby pomóc Żydom ukrywać ich tożsamość. Yad Vashem, muzeum Holokaustu w Jerozolimie, uznało ponad 6500 Polaków Sprawiedliwymi Wśród Narodów za ryzykowanie życia przy ratowaniu Żydów (The Guardian 5).

Następnie Papież modlił się samotnie w celi 18, celi w której zmarł franciszkanin Maksymilian Kolbe, który przed 75 laty w Auschwitz zmarł zamiast Franciszka Gajowniczka, żonatego oficera polskiej armii, ojca dwóch synów (Süddeutsche Zeitung, 4).

Rzqd

Gabinet Beaty Szydło był określany między innymi jako konserwatywny, narodowo-konserwatywny, prawicowy, ultra-konserwatywny i prawicowo-populistyczny. O ile dwa ostatnie określenia są jednoznacznie nacechowane negatywnie, to wcześniejsze mogą być neutralne lub nawet pozytywne – zależy od stosunku odbiorcy do tematów, którymi uzupełniano obraz rządu. Najczęściej były to informacje odnoszące się do kryzysu migracyjnego i niechęci polskiego rządu do przyjmowania uchodźców, a w drugiej kolejności do bliskich związków z Kościołem Katolickim. Dużo rzadziej, ale podnoszono także podejście do aborcji lub związków partnerskich dla osób homoseksualnych. W temacie uchodźców przypominano, że Polska nie zgodziła się na przyjęcie kwot, a prasa niemiecka dodatkowo zarzucała przedstawicielom rządu manipulacje, dotyczące zapewnień o przyjęciu dużej liczby Ukraińców. Zwracano w niej uwagę, że są to migranci zarobkowi, a Polska nie rozpatruje pozytywnie wniosków o azyl. Kilukrotnie powracała też kwestia zarzutów Watykanu wobec polskiego rządu, dotyczących podsycania antymuzułmańskich nastrojów.

Z drugiej strony, w jednoznacznie pozytywnym świetle polski konserwatyzm był przedstawiany przy okazji pochwał od papieża za „ umiejętne budowanie wspólnoty narodowej na fundamencie dziedzictwa społecznego, politycznego, ekonomicznego i religijnego” (*The New York Times*, 7), a także za pojednanie między kościołem polskim i niemieckim oraz między kościołem polskim i rosyjską cerkwią. W tym drugim przypadku istotna zmiana wzajemnego podejścia – na poziomie zwykłych ludzi – została zapoczątkowana ze strony środowisk związanych z kościołem. Jakkolwiek trudno wiązać te pozytywne opinie z obecnym rządem, niewątpliwie było to przedstawienie Polski w pozytywnym świetle jako aktora w stosunkach międzynarodowych.

W zestawieniu ilościowym, w tabeli 9, ta kategoria była kodowana osobno i niewliczana do kategorii „kraj konserwatywny”.

Osobnym tematem, na którym bardziej skupiła się wyłącznie prasa rosyjska, było zamknięcie małego ruchu granicznego. Zwracano w niej uwagę na fakt, że kwestia bezpieczeństwa może być fasadowym powodem, a mały ruch graniczny został zamknięty z powodów politycznych. Podkreślano też duże

korzyści płynące z utrzymania swobodnego przepływu mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego i Obwodu Kaliningradzkiego.

Konserwatyzm i antyimigranckie podejście:

Jednak w Polsce rządzi obecnie narodowo-konserwatywna Partia Prawo i Sprawiedliwość, która ze względów bezpieczeństwa nie chce przyjąć uchodźców z państw Unii Europejskiej. [...] Rząd przedstawia się jako obrońca wartości chrześcijańskich i Polski jako bastionu przeciwko islamowi i relatywnemu kulturowemu uprawianemu przez zachód (Die Welt, 1)

Ciekawe, czy gospodarz otworzy się na uchodźców. Papież przed paroma miesiącami zaapelował o to, by każda parafia przyjmowała uchodźców. W Polsce zastanie on rząd, który w prawicowy sposób powołuje się na wartości chrześcijańskie - i jednocześnie, jak wiele rządów nie tylko we wschodniej Europie, chce przesunąć w czasie wprowadzenie polityki otwartości z Niemiec (Die Welt, 3)

Wczoraj papież, podczas pięciodniowej wizyty w Polsce, nawoływał Polaków do zaoferowania współczującego przywitania tym, którzy uciekają przed wojną i głodem (The Times, 2).

Słowa Papieża mają szczególne znaczenie w jednym z państw najmniej chętnych do przyjmowania uchodźców (La Croix, 26).

Ultrakonserwatywny rząd PiSu sprzeciwia się polityce przyjmowania kwot, zalecanej przez Unię Europejską (Le Monde, 7).

Ten kraj, ostoja katolickiego konserwatyizmu, odmówił wymaganiom Unii Europejskiej, żeby przyjąć kwotę imigrantów z Bliskiego Wschodu, i znajduje się teraz pod silnymi naciskami Brukseli (Niezawisimaja Gazieta, 2)

Premier Beata Szydło mówiła: «Ci, którzy krytykują Polskę na pewno powiedzą, że Papież Franciszek przyjechał i pouczył Polskę. Jednak Polska przyjęła dużą liczbę imigrantów z Ukrainy, którzy znaleźli tutaj schronienie». Jednak naprawdę Polskie statystyki mówią, że Ukraińcy prawie nigdy nie dostają azylu lub statusu uchodźcy. W zamian za to Polska rocznie wydaje pozwolenia na pracę czasową oraz pozwolenia pobytowe ważne krótki czas, aby obsadzić miejsca pracy porzucone przez 2 miliony Polaków, którzy wyjechali do Europy zachodniej za pracę (Süddeutsche Zeitung, 3).

To paradoksalne, że przekaz papieża, a może nawet on sam, może być równie niemile widziany przez głęboko katolickiego gospodarza jak jego poprzednik, święty Jan Paweł II, kiedy odwiedzał komunistyczny rząd w 1979 roku (The Guardian, 6).

Bliski związek z kościołem:

Konserwatywny polski rząd jest jednym z najbardziej wrogich idei otwarcia drzwi Unii Europejskiej [...] Pomimo bliskości do Kościoła katolickiego, polskie władze są bardzo odległe od wypowiedzi papieża Franciszka popierających pomoc migrantom (Le Figaro, 1)

Niektórzy widzą Kościół i rząd PiSu prawie jak partnerów. «W trakcie kampanii wyborczej liderzy PiSu mówili o znaczeniu katolicyzmu w polskiej tożsamości. Były symboliczne wystąpienia wysokich rangą członków partii na wydarzeniach kościelnych. Podczas gdy Kościół formalnie pozostaje apolityczny, niektórzy księża mogli robić zawołane sugestie, jak ludzie powinni głosować» powiedział Stanley Bill, wykładowca studiów polskich na uniwersytecie w Cambridge [...] Zdaniem Adama Szostkiewicza – dziennikarza Polityki, liberalnego tygodnika – «jest bliska kooperacja pomiędzy rządzącą partią a kościołem katolickim. Nie wszyscy są z tego zadowoleni. Kościół sprzymierzony z partią polityczną jest

to w jasny sposób sprzeczny z wizją papieża Franciszka – Kościoła jako szpitala, którego drzwi są zawsze otwarte» (*The Guardian*, 1).

Papieska pochwała:

*Papież uważa, że dążenie do pogodzenia się Polski i Niemiec po II WŚ, odegrało wielką rolę w obu Kościołach i obu państwach. Papież docenił również zbliżenie się Kościoła Katolickiego w Polsce z Rosyjską Cerkwią. „Świadomość i poszanowanie dla swojej tożsamości oraz tożsamości innych” są niezbędne (*Süddeutsche Zeitung*, 8).*

Kościół

Polski Kościół, podobnie jak rząd, określano jako konserwatywny (wyróżniający się pod tym względem na tle kościołów w innych krajach). Podkreślano, że był on oparciem, które spajało Polską tożsamość w trudnych momentach, szczególnie ważnym w czasach rozbiorów i czasach komunistycznych.

W odniesieniu do teraźniejszości Kościoła, najczęściej przedstawiono go w swoistym rozdarciu pomiędzy prywatnymi opiniami wielu księży i biskupów, a nauką Franciszka, szczególnie jeśli chodzi o politykę wobec uchodźców, ale nie tylko, także jeśli chodzi o stosunek do rozwodników i homoseksualistów. Wprost o istnieniu różnic poglądów pisano 10 razy. Stosunek Kościoła do sprawy przyjmowania uchodźców przywoływano 12 razy. W 6 artykułach stwierdzano, że oficjalne stanowisko jest zgodne ze stanowiskiem Watykanu (choć w 2 z tych przypadków jednak wyraźnie zaznaczono, że jest to dla Kościoła kwestia bardzo kłopotliwa). W 6 przypadkach pisano raczej o częstej wśród kleru postawie, nie o oficjalnym stanowisku Kościoła Katolickiego, którą można określić jako niechętną, choć nie aktywnie wrogą. Jak już wspomniano, podkreślana była zażyłość między kościołem a rządem, którą oceniano negatywnie. 3 razy występował wątek podziału wewnątrz kościoła, ale nie był on głęboko rozwijany, podkreślano dominującą pozycję frakcji konserwatywnej, stojącej w kontrze do frakcji „otwartej”, łączonej z Tygodnikiem Powszechnym.

*Przez setki lat Kościół Katolicki w Polsce był łączony z polskim nacjonalizmem i patriotyzmem. Od końcówki XVIII wieku do 1918 roku, w okresie, w którym z powodu rozbioru terytorium przez potężnych sąsiadów Polska nie była niepodległa, liderzy Kościoła stali się najbardziej wybitnymi symbolami polskiej tożsamości. Podobną rolę Kościół pełnił podczas czasów komunistycznych, włącznie z aktywną rolą w ruchu Solidarności (*The New York Times*, 4).*

*Polska jako przedmurze Kościoła Katolickiego – ten obraz kraju jest zrozumiały, patrząc na historię Polski. W takim położeniu Kościół stanowił siłę jednoczącą oraz chroniącą kraj – przede wszystkim w czasie komunizmu (*Die Zeit*, 1).*

*Siła i wpływ polskiego Kościoła Katolickiego – który jest ogólnie bardziej konserwatywny niż jego odpowiedniki gdziekolwiek w Europie – stały się w październiku bardziej zakorzenione, wraz z wygraną prawicowej partii Prawo i Sprawiedliwość (*The Guardian*, 1).*

*Jednak akurat Papież Franciszek, główny gość, może zepsuć zabawę polskim biskupom. Na pewno nie przeoczy on, że w Krakowie spotkają się dwa różne poglądy na temat wiary. Większość polskich biskupów postrzega siebie jako nosicieli religijnej i narodowej tożsamości, która w niepewnych czasach posłużyła do obrony. Popierają rząd, gdy chodzi o związki partnerskie homoseksualistów czy gdy mowa o aborcji, milczą w dyskusji o konstytucji oraz w sprawie krytycznego podejścia rządu do przyjmowania uchodźców (*Süddeutsche Zeitung*, 11)*

Uważana za jeden z najbardziej katolickich krajów w Europie Polska ma też jednych z najbardziej konserwatywnych duchownych. To mało powiedziane, że nie wszyscy zgadzają się ze słowami papieża z Argentyny. Kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, przyznał to między słowami w wywiadzie dla Vatican Insider, mówiąc, że słowa Franciszka zostały «zaakceptowane z entuzjazmem przez wiernych», ale że «podejście biskupów i księży było... inne!» (Le Monde, 5).

O ile dyskurs hierarchii kościelnej jest tożsamy z pozycjami Watykanu na temat migrantów, co pokazują rozmaite deklaracje podsumowane w liście opublikowanym na kilka dni przed przybyciem Franciszka do Polski, o tyle »pozostaje co najmniej znaczna część kleru, która nie podziela poglądów papieża. Niektórzy uważają, że aby zachować ich tożsamość, muszą obronić się przed wpływami z zewnątrz», podkreśla Michał Kuzmiski (La Croix, 3).

H.W: Polski kościół miał problem z dostosowaniem się do ustroju demokratycznego i wspiera się na swoich dawnych zwycięstwach, żeby wciąż się liczyć. Istnieje frakcja bardzo niechętna Zachodowi, ekstremalnie konserwatywna, wsparta całkowicie na swojej tożsamości. Rząd Andrzeja Dudy broni Kościoła i poddaje się jego wpływom, nawet gdy zagraża to państwu prawa. Należy również podkreślić, że od apelu Franciszka o przyjmowanie uchodźców, większość kościelnych oficjeli wypowiada się właśnie w tym tonie, nawet jeśli część biskupów wyraża swoją niechęć (La Croix, 50).

Polska pod rządami narodowo-konserwatywnego rządu nie przyjęła prawie żadnego uchodźcy, co było również krytykowane przez Kościół w Polsce (Süddeutsche Zeitung, 8).

Tablica 14: Informacje prezentowane o polskim Kościele

Informacja	Liczba artykułów
Kościół, w którym dominują poglądy sprzeczne z papieskimi	10
Kościół konserwatywny	8
Kościół niechętny uchodźcom	6
Kościół przyjmujący w sprawie uchodźców stanowisko Watykanu	6
Kościół blisko związany z rządem	8
Kościół kluczowy dla rozwoju i podtrzymywania polskiej tożsamości	6
Kościół w wewnętrznym konflikcie	3

Podsumowanie

Polska została przedstawiona jako kraj katolicki – od bardzo wysokiego udziału wierzących wśród mieszkańców, po silne związki Kościoła i państwa. Najczęściej podawaną informacją było jednak istnienie obaw dotyczących przyjmowania uchodźców. Chociaż aktywny sprzeciw przypisywano przede wszystkim rządowi, zaznaczano że strach przed migrantami jest powszechny wśród zwykłych obywateli i przedstawicieli Kościoła Katolickiego. Co znaczące, wzmianek na te tematy było więcej niż tych dotyczących organizacji, a przede wszystkim były one bardziej zauważalne, ponieważ miały dużo większą objętość.

Motywnym w jakimś sensie łączącym wszystkie te tematy oraz splatającym zwykłych obywateli, rząd i Kościół, był sceptycyzm wobec poglądów papieża Franciszka. Podkreślano przywiązanie do Jana Pawła II, którego wizję świata i katolicyzmu przeciwstawiano poglądom obecnego papieża. W tle wybrzmiewało pytanie, czy jego wizyta wpłynie na zmiany w Polsce. Na podstawie prasy z badanego okresu nie można jednak stwierdzić, czy media udzieliły już odpowiedzi.

Światowe Dni Młodzieży, ze względu na często komentowaną wizytę papieża w Auschwitz, były też okazją do przypomnienia bohaterskich zachowań Polaków w czasie II Wojny Światowej.

Ze względu na to, że prawie nie relacjonowano opinii uczestników o gospodarzach, oprócz odniesień do ich gościnności, niemożliwe było udzielenie odpowiedzi na pytanie badawcze o stosunek pielgrzymów do Polaków.

Konkluzje

W wyniku badania udało się uzyskać odpowiedzi na trzy z czterech pytań badawczych. Najczęstsze motywacje uczestników do przyjazdu na Światowe Dni Młodzieży prezentowane przez prasę wiązały się z możliwością spotkania papieża i pogłębienia przy tej okazji swojej wiary. Jednak jako równie ważny dla uczestników powód pokazywano wzajemne towarzystwo, nie tylko odbierane jak pozwalające miło spędzić czas, ale przede wszystkim wzmacniające ze względu na to, że coraz mniej młodych jest wierzących. Prasa pokazała też uczestników przyjeżdżających po nadzieję i siłę do mierzenia się z przeciwnościami losu. W zasadzie nie występowały motywacje odnoszące się do bardziej przyziemnie określanych potrzeb, takich jak po prostu relaks i dobra zabawa.

Światowe Dni Młodzieży zostały przedstawione jako wydarzenie o dużym znaczeniu nie tylko dla tych, którzy zdecydowali się przyjechać, ale także w większej skali – dla organizatora i całego świata.

Chociaż pokazywano, że istnieje katalog pomniejszych wydarzeń, w których warto wziąć udział, to atrakcyjność oferty kulturalnej była zepchnięta na trzeci tor – za możliwość spotkania z papieżem i przeżycia duchowe związane z towarzystwem współuczestników. Papież i jego nauka okazały się dla mediów zdecydowanie najgorętszym tematem.

Polska została przedstawiona jako sprawny organizator, który nie popełnił żadnego poważnego błędu, a także zapewnił stosowny poziom bezpieczeństwa. Dużo jednak więcej i obszerniej niż o organizacji pisano o samym kraju, który przedstawiono jako głęboko katolicki i przy tym dosyć konserwatywny. Dużo miejsca poświęcono powszechnym obawom przed przyjęciem uchodźców, które dotyczyły także Kościoła, i podejmującym aktywną politykę sprzeciwu rządzącym. Kościół Katolicki został pokazany jako fundament, na którym historycznie opierała się Polska, próbujący tę rolę utrzymać, w związku z czym zachowujący bliskie kontakty z rządem. Pozytywne doniesienia o Polsce wiązano z wydarzeniami historycznymi, chociaż pojawiły się też ciepłe wzmianki o gościnności przy okazji krakowskich uroczystości. Na podstawie doniesień prasowych niemożliwe było odtworzenie postaw uczestników w stosunku do Polaków.

Należy pamiętać, że najwięcej uwzględnionych w badaniu tytułów było dziennikami, których rolą jest mniej opiniowanie, a bardziej donoszenie o faktach, co na pewno miało wpływ na uzyskany obraz. Trzeba przy tym zaznaczyć, że z kolei w badanych tygodnikach, które co do zasady powinny publikować dłuższe i często bardziej subiektywne materiały, prawie nie podejmowano tematu Światowych Dni Młodzieży. Nic nie napisały o nich *Time* ani *The Sun-Herald*, informacje pojawiały się w dziennikach *The New York Times* i *The Times*, a nie w ich opiniotwórczych cotygodniowych dodatkach *The New York Times Magazine* i *The Times Magazine*. Jeden artykuł ukazał się w *The Observer*, a dwa w *Die Zeit*. W tabloidowym *The Sun* żaden artykuł nie przekraczał połowy strony standaryzowanego maszynopisu, a pozostałe pisma tego typu wypadły znacznie poniżej średniej dla dzienników opiniotwórczych. Jest to przesłanka, żeby podejrzewać, że obraz z dzienników opiniotwórczych to po prostu jedyny dostępny w popularnej prasie drukowanej.